

PISMO NIEZALEŻNE WYDAWANE PRZEZ GRAŻYNĘ I ZBIGNIEWA FARMUSÓW

ECHO TYGODNIK POLSKI

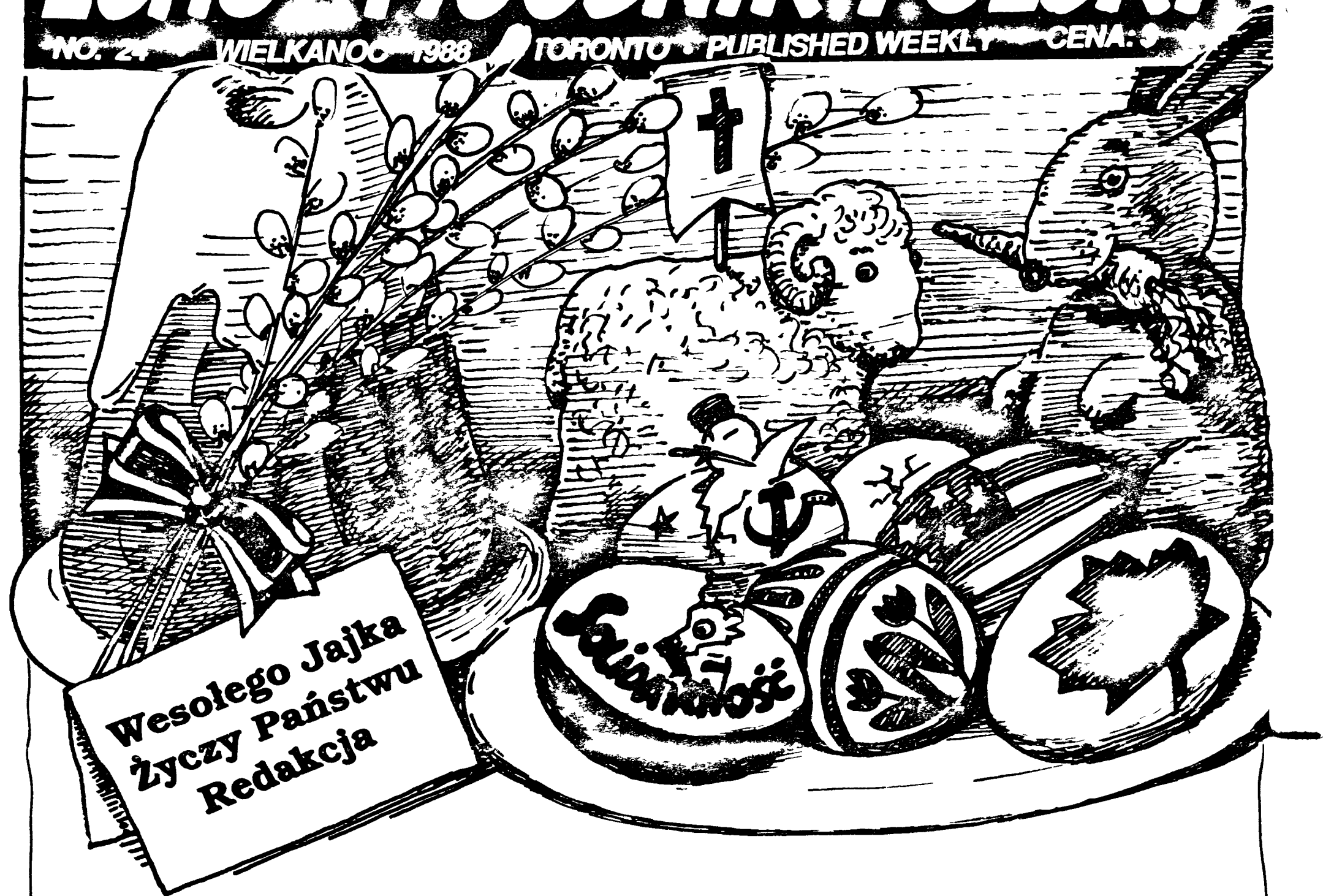
NO. 24

WIELKANOC 1988

TORONTO

PUBLISHED WEEKLY

CENA: 3



W NUMERZE :

- Czy Polsce grozi stan nadzwyczajny?
- Niepokorni artyści
- Krzysztof Kąkolewski komentuje pisma Jana Pawła II
- Zbiorowy obowiązek w tekstach J. Tischnera
- Zmierzch sowieckiego imperium
- Praska Wiosna
- Echo w RPA
- Afrykańska Komunia
- Najnowsze wiersze i piosenki Jacka Kaczmarskiego
- Romantyczne potyczki polskiego imigranta
- Kościoły polskie w okresie Wielkiej Nocy
- Wielka miłość Brata Alberta
- Szczęście czy przyjemność? - O Klasztorze Cystersów w Kanadzie
- Męka Pańska - próba rekonstrukcji
- Dziady śminguśne Stolarczyka
- Ostał mi się jeno ZUS - z życia
- Pogłos - Kibitką do Hondurasu
- Odlotowa moda z jajem
- Wielka krzyżówka z nadgryzionym co nieco
- Ziółka na po świętach
- Sport - kto więcej strzelił
- Zdjęcia Andrzeja Stawickiego
- Okładka K. Krzysztoforskiego

ŚWIAT

• W Stanach Zjednoczonych oświadczono oficjalnie, że sobotnie spotkanie sekretarza stanu George'a Shultza z przedstawicielami Palestyńskiej Rady Narodowej nie stanowi o zmianie amerykańskiej polityki w stosunku do Organizacji Wyzwolenia Palestyny Premier Izraela, Icchak Shamir, wyraził poważne zaniepokojenie tymi rozmowami. Palestyńska Rada Narodowa ma ściśle powiązania z OWP, a, jak przypominał Shamir, Stany Zjednoczone zapewniały, że nie będą prowadzić rozmów z członkami OWP

• Przypuszcza się, że 5000 osób poniosło śmierć, a 8000 zostało rannych podczas ataku gazem trującym, przeprowadzonego przez lotnictwo irackie na miejscowość Halabja w Iraku, zamieszkaną przez Kurdów Miejscowość ta w niedawnych walkach dostała się w ręce irackie, niemniej nie było w niej żołnierzy w czasie ataku. Przypuszcza się, że atak był aktem zemsty za brak poparcia ze strony Kurdów w wojnie iracko-irackiej. Eksperci ocenili, że w ataku użyto trzech różnych rodzajów gazów. Chmura gazu, jaka opadła na miejscowość, poczyniła spustoszenie przede wszystkim wśród dzieci, kobiet i starców. Halabja liczyła 70000 mieszkańców

• W Bratysławie około 2000 osób zorganizowało w piątek, 25 marca demonstrację, domagając się swobód religijnych Organizatorzy zwracali się do władz o zgodę na jej zorganizowanie, ale otrzymali odpowiedź odmowną. Milicja rozpedziła demonstrujących, używając do tego celu armatek wodnych. Wiele osób zostało zatrzymanych. Wśród nich znajdowali się członkowie zachodniemieccich i austriackich ekip telewizyjnych. Pewną liczbę osób później zwolniono. Milicja pobiła niektórych członków demonstracji. W grupie tej znajdował się korespondent BBC. Zachodnie agencje prasowe przypominały, że 6 marca odbyła się podobna demonstracja w Pradze i że wzięto w niej udział kilkaset osób. Akcję protestacyjną przeciw ograniczaniu przez władze swobód religijnych zorganizowano po uroczystym nabożeństwie celebrowanym przez Prymasa Czechosłowacji kardynała Františka Tomáša. Po kraju krąży też petycja apelująca o zwiększenie swobód religijnych i zezwolenie Watykanowi na obsadzenie diecezji w Czechosłowacji. Petycję podpisało ponad 4 tysiące osób. Kardynał Tomáša stwierdził, że akcja milicji przeciw demonstrantom przyczyni się tylko do umocnienia Kościoła w Czechosłowacji

• Związek Radziecki w zasadzie zgodził się na to, by amerykańscy lekarze złożyli wizytę w sowieckich szpitalach psychiatrycznych Porozumienie to osiągnięto po czterech dniach rozmów w Waszyngtonie sowieckich i amerykańskich grup roboczych, które rozpatrywały zagadnienia związane z prawami człowieka. Podczas tych dyskusji przedstawiciele ZSRR przyznali, że w ich kraju istnieją problemy w zakresie wykorzystywania psychiatrów, które - jak to ujęli - należy skorygować. Szczegóły umowy, która nie ma charakteru międzyrządowego, mają zostać ustalone przez sowieckich i amerykańskich psychiatrów. W ramach wymiany grupa lekarzy sowieckich złoży wizytę w USA

• W poniedziałek, 21 marca, list do sekretarza generalnego Michaiła Gorbaczowa w kwestii Armeni wystosował profesor Andriej Sacharow "Uzasadnione żądania narodu ormiańskiego - napisał w liście Sacharow - nazwano ekstremistycznymi i z góry ustosunkowano się do nich negatywnie". Sacharow oświadczył, że w napiętej sytuacji, w której polityka "głębokości" mogłaby odegrać kluczową rolę, ogranicza się ją i wezwał do pokojowego rozwiązania konfliktu. List do Gorbaczowa, wyrażający zaniepokojenie rozwojem sytuacji na Zakaukaziu, wystosowała także Światowa Rada Kościołów

• W poniedziałek, 21 marca partyzanci "contras" podpisali z marksistowskim rządem w Managua zawieszenie broni na czas rozmów, a w środę, 23 marca - porozumienie rozejmowe Zawieszenie broni przedłużono do 1 kwietnia, od której to daty obowiązywać będzie 60-dniowy rozejm. W czasie rozejmu toczony będą dalsze negocjacje, które mają na celu doprowadzenie do stałego pokoju. Porozumienie przewiduje, że w czasie pierwszych 15 dni trwania rozejmu, partyzanci skoncentrują się w wybranych rejonach na terenie Nikaragui. Rozejm przyjęty został z dużym zainteresowaniem w wielu stolicach świata. Kongres USA rozpatrzył ma projekt pomocy humanitarnej dla nikaraguańskiego ruchu oporu

Stany Zjednoczone ponownie odrzuciły propozycję Nikaragui do podjęcia bezpośrednich rokowań. Waszyngton chce przeprowadzić wielostronne rozmowy z pięcioma państwami Ameryki Środkowej, które pragną doprowadzić do pokoju w tym rejonie świata. Głównym tematem takiej konferencji byłoby zagadnienie sowieckich dostaw broni

• Stany Zjednoczone wyraziły chęć kontynuowania rozmów w kwestii wstrzymania pomocy militarnej obu walczącym stronom w

Afganistanie Z propozycją taką wystąpił mediator z ramienia ONZ, Diego Cordobez po tym, jak nie doszło do porozumienia w tej sprawie podczas rozmów ministra spraw zagranicznych ZSRR, Eduarda Szewardnadze w Waszyngtonie. Cordobez wezwał w czwartek, 24 marca, obydwie strony, by wysłały do Genewy swoich wysoko postawionych przedstawicieli dla kontynuowania rozmów. Brak porozumienia w kwestii pomocy wojskowej uważa się obecnie za jedyną przeszkodę w zawarciu porozumienia pokojowego dla Afganistanu

• Po złinczowaniu dwóch żołnierzy brytyjskich, którzy omyłkowo znaleźli się na ulicy, którą szedł pogrzeb IRA - wydarzenie to wstrząsnęło opinią światową - biskup katolicki Ulsteru wezwał członków IRA do wystąpienia z tej organizacji i odcięcia się od aktów terroru poki nie będzie za późno. "Terroryzm godzi we wszystko, co drogie jest katolikom i zgodne z

nauką Kościoła" - powiedział biskup. Jednocześnie w Wielkiej Brytanii sprzeczne opinie wywołała postawa stacji telewizyjnych, które odmówiły udostępnienia policji nie pokazanych publicznie taśm nagrań z miejsca zbrodni w Belfascie. Jedną z tych stacji, BBC, oświadczyła, że taka jest jej generalna zasada, od której nie może odstąpić

• ZSRR i Filipiny podpisały we środę, 13 marca, protokół dotyczący dorocznych konsultacji między ministrami spraw zagranicznych obu krajów Wiceminister Igor Rogaczow, który podpisał układ ze strony sowieckiej, przedłożył prezydentowi Filipin, panu Corazon Aquino kilka propozycji - jak powiedział - w sprawie obniżenia napięcia między supermocarstwami na Oceanie Indyjskim

• Czołowy węgierski działacz opozycji demokratycznej wyraził przekonanie, że już w najbliższej przyszłości powstanie na Węgrzech

niezależne stronnictwa polityczne. Nie wykluczył on też możliwości utworzenia niezależnej organizacji robotniczej, nie sądzi jednak, by miała ona takie samo znaczenie, jak Solidarność w Polsce

• Przedstawiciele krajów bałtyckich w Stanach Zjednoczonych, tzw. Wspólny Amerykański Komitet Bałtycki, zwrócili się do ZSRR o wypłatę odszkodowań Łotyszom, Estończykom i Litwinom, którzy zostali deportowani w głąb Rosji w roku 1949 Żądanie dołączono było do listu zaadresowanego do Michaiła Gorbaczowa. Dyplomaci sowieccy z ambasady ZSRR w Waszyngtonie odmówili jego przyjęcia. W piątek, 25 marca, w stolicy Łotwy odbyła się demonstracja w rocznicę wywózki obywateli państw bałtyckich

• W Niemczech Zachodnich podjęto akcję na szeroką skalę przeciwko szpiegostwu sowieckiemu na terenie tego kraju Aresztowano między innymi przemysłowca podejrzanego o sprzedaż tajemnic przemysłu lotniczego

REPERKUSJE ARMEŃSKIEGO KONFLIKTU

pisany pod artykułem w "Prawdzie" dziennikarz, Jurij Arakelian, wystosował do redakcji telegram, który został udostępniony korespondentom zagranicznym, a w którym stwierdza, że artykuł został zupełnie zmieniony, a on upokorzony przed całym krajem. Telegram został przekazany dziennikarzom przez działacza ormiańskiego Arakajana, który zaraz potem został odtransportowany samolotem do Erewania. Arakelian został przez "Prawdę" zawieszony w czynnościach i według ostatnich doniesień znalazł się w szpitalu

Armenska Akademia Nauk wystosowała depeszę do najwyższych władz ZSRR z poparciem przyłączenia Górno Karabachu do Armenii (okręg ten zamieszkuje 3/4 przez Ormian) i ostrzegający przed konsekwencjami przyjmowania w tej sprawie półśrodków zamiast rzeczywistych rozwiązań. Trwa exodus Ormian z Azerbejdżanu, zwłaszcza z miasta Sumgait. Do Armenii przybyło już 2500 uchodźców. Jednocześnie zas

Literaturnaja Gazieta wystąpiła z rewelacją, że zamieszki na Zakaukaziu są sterowane przez wywiad amerykański. Obiektem szczególnych ataków stał się wydawca niezależnego pisma "Głosnost", który opublikował artykuł na temat Armenii w prasie nowojorskiej. Zgodnie z opinią "Literaturnoj Gaziety" od tej pory konflikt zaczął być sterowany z Nowego Jorku

Nad stolicą Armenii, Erewaniem rozpoczęły patrolowanie wojskowe helikoptery. W czwar

tek, 24 marca, weszło w życie zarządzenie, że o zezwolenie na demonstrację trzeba się starać z dziesięciodniowym wyprzedzeniem. Tego samego dnia Biuro Polityczne KPZR stwierdziło szereg posunięć, które mają na celu poprawę życia mieszkańców tego regionu. Obiecano zwiększenie budownictwa mieszkaniowego, kin, szpitali i innych obiektów społecznych, rozwój przemysłu i rolnictwa

Nieoficjalny komitet organizacyjny wiecu, jaki miał mieć miejsce w sobotę, 26 marca, odwołał go, wezwał jednak mieszkańców Erewania o pozostanie tego dnia w domach. W sobotę miasto wyglądało jak wymarłe. Podobnie wymarła była też w sobotę stolica Górno Karabachu. W ZSRR obowiązuje blokada informacji z Armenii i Azerbejdżanu. W Górno Karabachu trwa strajk powszechny dla poparcia żądań Ormian przyłączenia tego regionu do Armenii. Wiadomość taką podała niedzielna "Prawda". Strajk rozpoczął się w sobotę 26 marca i ma trwać do piątku, 1 kwietnia. Korespondenci zagraniczni w Moskwie podają, że w Gruzji udaremniiono demonstrację wyrażającą poparcie dla żądań Ormian. Francuska partia socjalistyczna wezwała rząd sowiecki o rozwiązanie kwestii Górno Karabachu w oparciu o zasadę samostanowienia narodów. Partia wydała w tej sprawie oświadczenie dla prasy. We Francji w sobotę, 26 marca demonstrowało w tej kwestii około 4000 Ormian

**ECHO
-TYGODNIK POLSKI**
wydają:
**Grazyna i Zbigniew
FARMUS**
adres pocztowy:
51A Thistle Down Blvd.
REXDALE, Ont. M9V 4A6
tel. 743-5706

Redaktor naczelny: Grażyna Farmus
Dyrektor działu reklamy i dystrybucji:
inż. Zdzisław Wójcik
REDAKTORZY DZIAŁÓW:
Świat, Kanada: Zbigniew Farmus
Polska: Katarzyna Banachowska
Czytane między wierszami &
Lektury nieobojętne:
Karolina Jankowska
Korespondencje z dalekiego kraju:
Bolesław Ślesiański
Polityka kanadyjska: dr Tadeusz Pruss
Wojciech Wojnarowicz

Poradnia Zaufanie: dr Zofia Bończa
Pokochać kapitalizm:
dr Krzysztof Ostaszewski
Apteka Natury: dr Zofia Górnicka
Horoskop, Kalendarium, korekta:
Ewa Rewkowska
WSPÓŁPRACUJĄ:
prof. dr Ewa Brantley, Wacław Liebert,
Bogusław Rzepecki, Andrzej Stawicki,
Lech Jamka, Janusz Pietrus, S. Cech
Adela Dymka, Darek Barecki,
Magda, Marek i Kot Czyżycy

ADVERTISING RATES
DISPLAY ADS \$ 700 per col. Incn, FULL PAGE \$ 700,
HALF PAGE \$ 350 00
Classified Ads \$ 4 (up to 25 words) Job Ads FREE
Special minimum 3 months' advertising (12 issues)
1 col 1 1/2 inch \$ 65 00, 2 cols - 1 1/2 inches \$ 130,
2 x 3 inches \$ 260 00 photo extra \$ 5 00
SUBSCRIPTION/PRENUMERATA
POŁROČNIA \$ 25 00, RÓČNIA \$ 50 00
dla nowo przybyłych, wg kolejności zgłoszeń (12
numerów) bezpłatna

W PEEL NIE MA MIEJSCA DLA ZWOLENNIKÓW KATOLICKICH SZKÓŁ

Ktokolwiek płaci podatki na szkoły katolickie, może nie fatygować się, by składać podanie o pracę w Peel Board of Education w Ontario. Jego podanie będzie rozpatrzone odmownie. W ubiegłym tygodniu Peel Board of Education podjął uchwałę, mocą której osoby ubiegające się o zatrudnienie muszą wykazać się wiernością wobec ideałów publicznego nauczania, a zwłaszcza nie przeznaczać swoich podatków na finansowanie szkół katolickich. Jest to któreś z kolei już pociągnięcie systemu publicznego nauczania wymierzone bezpośrednio w finansowanie katolickich szkół. Rada, która jest największą w Ontario, nie przeprowadziła tego kontrowersyjnego przepisu bez protestów. Pięciu radnych nazwało to hipokryzją i dyskryminacją.

Tego samego zdania jest także rzecznik Ministerstwa Pracy, który oświadczył w środę, 23 marca, że Rada musi być przygotowana na obronę swojego stanowiska przed Komisją Praw Człowieka ze względu na jego dyskryminujący charakter. Jeden z radnych, który zasiada również w komisji podatkowej orzekł, że przepis "narusza fundamentalne ideały i pryncypia Rady". Zasada taka obowiązuje jednak w Radzie Katolickich Szkół w Metropolitan Toronto.

KOLEJNY KANADYJCZYK WPISAŁ SIĘ W HISTORIĘ ŁYŻWIARSTWA

Kurt Browning, mieszkaniec Alberta, podczas mistrzostw świata w łyżwiarstwie figurowym w Budapeszcie wykonał na rozpoczęcie swojego programu poczwórny loop, wpisując się tym samym do historii łyżwiarstwa figurowego. Browning jest trzecim Kanadyjczykiem, który dokonuje takiego wyczynu, przed nim Don Jackson w 1962 wykonał potrójny lutz, a Vern Taylor w 1978 - potrójny Axel.

PETERSON NIE PRZEWIDUJE CIĘŻ W BUDŻECIE

Przewidywany na przyszły rok deficyt rządu w Ontario wysokości 6 milionów, o ile ekonomiczny rozwój prowincji się zatrzyma, a rząd nie zmieni systemu swoich wydatków, został całkowicie zbagatelizowany przez premiera rządu, Davida Petersona podczas konferencji prasowej. Premier, stwierdzając, że przepowiednie nie mają pokrycia w rzeczywistości zapowiedział, że żadne zmiany w wydatkach nie zostaną wprowadzone. Rząd Petersona został oskarżony o to, że woli podnosić podatki niż ograniczać wydatki.

NA CZARNĄ GODZINĘ

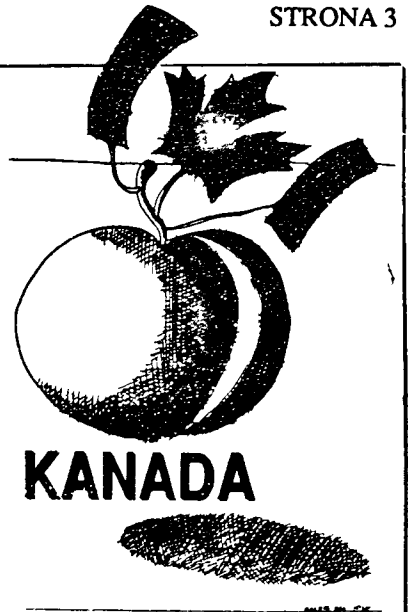
Rząd Brytyjskiej Kolumbii w rok po niespodziewanym - jak utrzymują środki masowego przekazu - rozkwicie gospodarczym w prowincji, postanowił odłożyć aż 450 milionów na czarną godzinę. Ekonomia Brytyjskiej Kolumbii, która charakteryzuje się gwałtownymi spadkami i nieoczekiwanymi zwrotami, ma mieć zapewnioną większą stabilność poprzez wprowadzony tym sposobem Budget Stabilization Fund. Tym samym w razie złej sytuacji ekonomicznej rząd nie byłby zmuszony pozyczać pieniędzy, albo obcinać fundusze przeznaczone na programy socjalne. 85 milionów przeznaczono na wzrost płac rządowych, programy socjalne, inicjatywy służby zdrowia, naukę i rozwój oraz na inicjatywy związane ze wzmacnianiem pozycji rodziny. W ciągu roku 1988, jak powiedział minister finansów, Melville Couvelier, deficyt prowincjonalny powinien zostać zmniejszony z 800 do 395 milionów, zatrudnienie winno wzrosnąć o 4,5%, a ekonomia o 2,7%.

MEŻATKI OD URODZENIA?

Kłopot, w jaki popadły ontaryjskie mężatki, które po ślubie przyjęły nazwiska mężów, można z łatwością nazwać problemem biurokracym. Gdyby nie specyficzna, po prawdzie, mentalność niektórych urzędników, nic podobnego przytrafiłoby się nie mogło. Okazało się otóż, że po wprowadzeniu w prowincji przepisu, mówiącego, że ktokolwiek zmienił legalnie nazwisko, otrzymuje świadectwo urodzenia z nowym nazwiskiem, komputer zmienia też świadectwa urodzenia mężatkom, które przyjęły nazwisko męża - jest to bowiem jedna z form legalnej zmiany. Nie tylko wygląda to, jakby były one mężatkami od chwili urodzenia, ale i zaciera ślad po panińskim nazwisku, jakby ten okres w życiu nie liczył się zupełnie. Przepis, który miał ułatwić proces zmiany nazwiska, jak się wydaje, nie wypalił.



**Wystawa
prac malarskich
EWY RUDNICKIEJ
5 - 16 kwietnia
Del Bello Gallery
363 Queen Str. W.
Toronto, tel. 593-0884**



WYBORY JESIENIĄ

JAN WOJCIECH JAŚKIEWICZ

Od momentu, kiedy politycy w Ottawie orzekli, że wybory federalne nastąpią najprawdopodobniej tej jesieni, rozpoczęło się szalenie domysłów i przewidywań. Najlepszy czas dla firm zajmujących się badaniem opinii publicznej. Opinia publiczna będzie od tej pory najdokładniej śledzona. A potem opinia pójdzie do urn i okaże się, która firma miała najlepsze przewidywania. Wszystko może być biznesem.

Konserwatyści, których los najwyżej nas na tych łamach interesuje, będąc u władzy startują z pozycji tyleż niewygodnej (łatwiej krytykować niż dotrzymać) co wygodnej (od nich zależy termin wyborów). Nie od rzeczy jest wspomnieć, że pomyślność ekonomiczna, jaką Kanada cieszy się od paru lat, jest dziełem ich rządów. Nie od rzeczy jest też napomknąć, że wolny handel ze Stanami Zjednoczonymi, zgodnie z przepowiedniami socjalistów, miał być nie tylko gwoździem do trumny rządu Mulronego, ale i gwoździem do trumny biednego społeczeństwa kanadyjskiego. Mielimy się na wolnym handlu przejechać, przekopyrtać, przewrócić, tymczasem powoli zyskuje on coraz więcej zwolenników. Zobaczmy jednak jak będzie to wyglądało w przyszłości i w praktyce i na ile i które - prognozy się sprawdzą.

Mówi się, że torysi do swojej nowej kampanii wyborczej są znakomicie przygotowani i że przeprowadzą ją równie błyskawicznie, jak zrobili to w 1984 r. Sytuacja jest jednak inna. Konserwatywne rządy Ontario, Nowego Brunswiku i Wyspy Księcia Edwarda upadły od tamtego czasu. Złazcza zmiana 42-letnich rządów torysów w Ontario musi dawać partii do myślenia. Czy można wygrać bez wsparcia Ontario?

Na temat liberałów z kolei Globe & Mail zamieścił znaczącą anegdotkę. Otoż kilku przedstawicieli partii federalnej siedziało w barze w Vancouverze i czekało na powrót wystannika, który miał wysłuchać wystąpienia premiera Mulronego, ogłoszonego w piątek wieczorem i przynieść informacje co do daty wyborów. Wystannik wrócił i oznajmił "Wybory ogłoszone na 18 kwietnia". Politycy zbledli jak ściana.

To wiele mówiąca anegdota. Liberałowie do wczesnych wyborów nie są przygotowani i wiele pracy kosztować ich będzie przygotowanie na jesień. Kanada to nie samo Ontario. W każdym razie liberałowie przygotowani są na ten sam rodzaj kampanii wyborczej, która dała tak świetne zwycięstwo Davidowi Petersonowi skok w autobus natychmiast po ogłoszeniu dokładnej daty wyborów i nieustanna podróż kandydata z ramienia partii.

Wolny handel z USA będzie prawdopodobnie jednym z głównych tematów tej kampanii - liberałowie są wobec tego układu w opozycji. Gra na tym, co uważa się za słabość torysów może okazać się dla liberałów niebezpieczna wobec rosnącej popularności NDP. Nie da się grać na słabościach dwóch partii naraz.

Drugim ważnym tematem będzie, tradycyjnie już, bilingwizm, którego zaniedbanie - jak twierdzą liberałowie - doprowadzić może do narodowego samobójstwa i osłabienia więzów łączących federację. Trudno nie zauważyć, że Peterson miał jednak lepsze atuty w kieszeni i że do jesieni liberałowie muszą przedstawić program wyborczy, który będzie operował bardziej chwytliwymi hasłami.

Po raz pierwszy w historii Kanady również narodowi demo-

kraci rozpoczęli kampanię na skalę ogólnonarodową. Nie mają oni w tym doświadczenia i ich taktyka raczej nadaje się dla wielkich skupisk miejskich niż na szerokie połacie leżące z dala od Toronto, Montrealu, czy Vancouveru. Partia rozpoczęła już szeroko zakrojone badania opinii publicznej, które mają wysondować nie tylko na ilu potencjalnych wyborców liczyć może partia narodowych demokratów, ale i które tematy "działają" lepiej od innych. Wiadomo już, że hasło, iż partia jest reprezentantem "zwyczajnych Kanadyjczyków" przyjęło się i z powodzeniem może być użyte. Jest jednak inne, równie popularne, którego NDP w wyborach się obawia. Ze wszystkich trudności, rząd Briana Mulronego zastużył na to, żeby dać mu jeszcze jedną szansę.

Polityka zagraniczna NDP nie przysparza partii zwolenników. Zwolennicy NDP są uradowani także tym, że w sondażach, na pytanie "Na którą partię nigdy byś nie głosował?" mniej niż dawniej osób odpowiada "Na NDP". Kampania wyborcza nowych demokratów, jak zwykle, położy nacisk na "ludność". Na to, że jest to partia "ludzi działających dla ludzi". Oby tylko nie okazało się później, jak to już było w krajach innych niż Kanada, że jest to partia również przemawiająca za ludźmi i w ich imieniu w sposób, z którym ludzie ci nie mają nic wspólnego.

Do jesieni daleko i troska o wybory spędza sen z oczu politykom, ale nie wyborcom. A jednak dla własnej uczciwości i odpowiedzialności, warto przyjrzeć się kandydatom do rządów w kraju i odpowiedzieć sobie na pytanie, który z nich zrobi to z najlepszym pozytykiem dla nas wszystkich i dla świata.

ANDREW WITER

POSEŁ DO PARLAMENTU FEDERALNEGO
BIURO OKRĘGU WYBORCZEGO

1673 Bloor Street West
Toronto, Ontario M6P 1A6
Tel 535-6593

Biuro otwarte poniedziałek - sobota
od 9 00 a m do 5 00 p m lub telefonicznie

WASZ POSEŁ DO PARLAMENTU FEDERALNEGO
Z OKRĘGU PARKDALE - HIGH PARK




DARRELL KENT REAL ESTATE LTD

SPRZEDAŻ - KUPNO - WYNAJEM NIERUCHOMOŚCI

Sprzedaz domu to zbyt poważna sprawa
Nie ryzykuj, skorzystaj z rady fachowca

MARIA BANACHOWSKA

Biuro 488-4031 Dom 481-8850

"UCZCIWOŚĆ I LOJALNOŚĆ"



POLSKA

• KRONIKA •

• **WŁADZE** administracyjne w Warszawie odrzuciły wniosek studentów Uniwersytetu Warszawskiego o zarejestrowanie Niezależnego Zrzeszenia Studentów. W odmowie, datowanej w poniedziałek, 21 marca, stwierdza się, że z przedłożonego programu działalności organizacji wynika, iż w intencji założycieli jest ona kontynuacją zdelegalizowanego podczas stanu wojennego NZS. Decyzję wydano w dwa tygodnie po brutalnym stłumieniu demonstracji studenckich w 20-lecie Marca 68, podczas której wielu studentów domagało się legalizacji NZS, a pod petycją do władz, wystosowaną w tym samym celu zebrano 1700 podpisów.

• **WYDZIAŁ** Społeczno-Administracyjny Urzędu Dzielnicowego Warszawa-Śródmieście zakazał także założenia Społecznego Stowarzyszenia na rzecz Zniesienia Kary Śmierci, gdyż - jak podano w uzasadnieniu - mogłoby ono spowodować zagrożenie bezpieczeństwa, spokoju, lub porządku publicznego.

• **RAPORT** na temat wsi polskiej, sporządzony na zamówienie PRON, okazał się tak niecenzuralny, że w praktyce nigdzie nie opublikowano go w całości. Głosi on, że wprowadzanie socjalizmu na wsi polskiej kosztowało Polskę miliardy strat. Postuluje aktywizację małych gospodarstw, tych bowiem na wsi polskiej jest większość.

Wzywa, by nagiąć politykę rolną do rzeczywistości, a nie wymuszać na wsi, by wprowadzała dalekie od realizmu, polityczne eksperymenty.

• **WE WROCŁAWIU** z kolei ukazał się raport, wydany na zamówienie NSZZ Solidarność regionu Dolny Śląsk, opisujący represje w tym regionie od września 86 do września 87, czyli w pierwszym okresie tzw. nowej polityki karnej, zapoczątkowanej zwolnieniem więźniów politycznych na mocy specjalnej procedury. Zawiera on alfabetyczną listę 247 osób politycznie represjonowanych i daje wgląd w politykę karną władz.

• **W TEGOROCZNYM** budżecie państwa, jak zwykle zresztą, nakłady na naukę, szkolnictwo wyższe i kulturę są dwukrotnie niższe niż przewidywane dotacje dla przedsiębiorstw.

• **BLOKADĘ** konsulatu PRL w Sydney przez australijskich związkowców, którzy protestowali w ten sposób przeciw odmowie wydania Lechowi Wałęsie paszportu, by mógł wziąć udział w związkowej konferencji w Australii, rzecznik rządu PRL, Jerzy Urban, nazwał podczas konferencji prasowej "terrorystycznym szantażem". To natomiast, że ktoś podłożył w ambasadzie Australii w Warszawie paczkę imitującą bombę zegarową i placówka została ewakuowana, skwitował określeniem "głupi żart".

• **WALKA** z nomenklaturą, jak się wydaje, stała się głównym zajęciem komunistycznej partii w Polsce. Organ PZPR w Katowicach, "Trybuna Robotnicza", opublikował opinię, że "namaszczenie wiernych" (jak się wyraziło) wyrządziło Polsce wiele szkód. Również generał Jaruzelski nawołuje, że udział bezpartyjnych w życiu społecznym i gospodarczym jest warunkiem wyjścia z kryzysu. Niemniej biedni partyjni jakoś

KATARZYNA BANACHOWSKA

KRAJOBRAZ POLSKIEJ OPOZYCJI

Ostatnio pisałam o tym, jak wygląda sytuacja komunizmu (umarłego) i socjalizmu (mutującego w kierunku trudnym do przewidzenia) w Polsce - obecnie czas się więc zająć krajobrazem polskiej opozycji, jako tej siły, która winna zająć miejsce umarłej ideologii i która przez lata skutecznie stawiała jej opór.

Nie idzie mi nawet tym razem o Solidarność, o której wspominałam również niedawno, bowiem i przed powstaniem Związku i podczas szesnastu bezprecedensowych miesięcy jego istnienia powstawały grupy inne, które nadały treść i barwę polskiej opozycji.

Tematem tym zainteresował się na łamach paryskiej "Kultury" Krzysztof Turowski, który również pominął jakby w swoich rozważaniach Solidarność, nie mieszcząc się w żadnej szufladce i rozbijającej wszelkie podziały Turowski spróbował ponadawać opozycji w Polsce etykiety, uczynił ją łatwiej rozpoznawalną, uporządkowaną. No i okazało się, że wcale nie jest to takie łatwe. Nawet on, mimo pasji porządkowania, musiał przyznać, że zarówno krajobraz polskiej opozycji stał się rozległy, jak i kryteria podziału mocno się zatężyły. Nie da się dzisiaj - wyprowadza tezę Turowski - dzielić opozycję na lewicową i prawicową. Próbuje więc nowego kryterium: opokowego fundamentalizmu i pragmatyzmu.

Trudno nie zgodzić się z Turowskim, że przed Sierpnem było łatwiej. Opozycja dzieliła się w sposób klarowny na prawicową i lewicową, a nawet gdy sama nie deklarowała którejś ze stron barykady, obwoływano ją taką czy inną bez pytania o zdanie. Grup nie było zresztą wówczas tak wiele. Przed Solidarnością - wylicza Turowski - można było poważnie mówić tylko o Komitecie Obrony Robotników (lewica), Ruchu Obrony Człowieka i Obywatela (centrum), Konfederacji Polski Niepodległej (prawica), Ruchu Młodej Polski (prawica) i Ruchu Wolnych Demokratów (centrum). Wbrew pozorom, jakie stwarza to wyliczenie, siła leżała po stronie lewicy.

Dzisiaj podział tego rodzaju traci jakąkolwiek rację bytu. Cechy lewicy i prawicy politycznej przemieszały się w swoistym pragmatyzmie, jaki został wywołany przez wspólny cel: obronę społeczeństwa przed reżimem i wspólnego przeciwnika reżimu. W głównych zasadach - twierdzi Turowski - więcej jest w programach grup składających się na polską opozycję punktów zbieżnych, niż różnic. Wszyscy są za rzeczywistą niepodległością Polski i upodmiotowieniem narodu. Różnice zasadzają się dzisiaj w czym innym: sposobach osiągnięcia zasadniczych celów, metodach walki, sojuszach. Przyjmując taki punkt widzenia Turowski dzieli dzisiejszą polską opozycję na dwa zasadnicze nurty: fundamentalistów i pragmatyków i między nimi przeprowadza linię demarkacyjną.

Fundamentalisci, spośród których najwybitniejszym przedstawicielem jest bez wątpienia Solidarność Walcząca, głoszą, że nigdy nie wejdą z komuną w aliansę i pomijają ją całkowicie w swoich programach i planach. Całkowite zwycięstwo nad kompletnie skompromitowanym ustrojem i całkowite odseparowanie się od skompromitowanych wyrobników tego ustroju należy do podstawowych zasad programowych fundamentalistów. Nie ma miejsca, ani racji dla kompromisów z komunistami - oto ich hasło.

Pragmatycy głoszą co innego. Pragmatycy uważają, że należy wchodzić gdzie się da w istniejące, powołane do życia przez komunistów struktury i wyrywać komunę z gardła, ile tylko się uda. Kompromis jest zasadą istnienia pragmatyków. Pragmatycy uważają, że porządku jałtańskiego w Europie obalić się nie da, wobec czego trzeba nauczyć się żyć i walczyć wewnątrz jego ram. Nie wykluczają zawierania kompromisów z komunistyczną władzą, wyznaczają im jednak granice. Kompromis nie może objąć podstaw duchowych bytu Polaków, tożsamości narodu, ani dotyczyć kwestii budowania jego suwerenności. Ostatni wywód powtarzam za Krzysztofem Turowskim, osobście bowiem niezupełnie umiem sobie wyobrazić, jak można wejść np. do Ra-

dy Konsultacyjnej przy Radzie Państwa PRL uznającej - siłą rzeczy - zasady ustrojowe Polski Ludowej, które podważają podstawy duchowego bytu Polaków i tożsamość narodu, a także uznawac zasady konstytucji PRL (warunek dla każdej działającej legalnie organizacji) łącznie z zapisem o przyjaźni z ZSRR, co niewąznie godzi w budowanie polskiej suwerenności. Pewnie jednak czeplię się szczegółów.

Wśród fundamentalistów, jak to już zostało powiedziane, pierwszeństwo należy się Solidarności Walczącej. Organizacja ta wyróżnia się dynamizmem, charakterystycznie idącą bezkompromisowością, jeśli idzie o walkę niepodległościową i absolutnym odrzuceniem jakiegokolwiek możliwości porozumienia z władającym Polską reżimem. Solidarność Walcząca ma stosunek przyjacielski, nawet o zapędach federacyjnych wobec innych państw Europy Wschodniej, będących pod panowaniem sowieckim, reprezentuje także kierunek proamerykański. Najmocniejszą stroną Solidarności Walczącej - jak zauważa Krzysztof Turowski - jest jej aktywność praktyczna, a jej bezkompromisowość zyskuje jej zwolenników. Organizacja cieszy się dużą popularnością. Wśród fundamentalistów znajdujemy też inne grupy niepodległościowe, takie, jak Liberalno-Demokratyczna Partia Niepodległości czy powstała z dwóch organizacji: Wyzwolenia i Wolności - Sprawiedliwość-Niepodległość - Federacja Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość. Wyzwolenie.

Cechami fundamentalistów odznacza się pacyfistyczna organizacja o dość szerokim programie, Wolność i Pokój, ciesząca się zainteresowaniem wśród młodzieży.

Pragmatycy, którzy siłą rzeczy, zwracają mniejszą uwagę na kwestię szybkiego odzyskania niepodległości, nawet jeśli mają walkę o nią zapisaną w swoich programach (wynika to z ich niewiary w możliwość obalenia jałtańskiego porządku), skupiają się na odbudowie moralnej społeczeństwa, ochronie rodziny, tworzeniu politycznych i społecznych elit, upowszechnianiu edukacji narodowej i tworzeniu podstaw niezależności ekonomicznej Polaków. Głównym ich sojusznikiem w podejmowaniu takich działań jest Kościół. Do pragmatyków zaliczają się samorządowcy i liberałowie, a nawet neo-liberałowie, którzy nie nawołują do reformowania ustroju, ale do jego obalenia.

Obie te strony, fundamentalisci i pragmatycy, tak długo, jak wyraża się Turowski, jak długo strzelają do jednej tarczy - czyli do komunistów, a nie do siebie nawzajem stanowią siłę społeczną i polityczną pluralizmu polskiego.

Wywiad Lecha Wałęsy dla Reutersa

Przewodniczący Solidarności, Lech Wałęsa, udzielając wywiadu dla agencji Reutersa, powiedział, że jedną odpowiedzią na obecny kryzys i stagnację gospodarczą w Polsce jest pluralizm we wszystkich dziedzinach życia. Oświadczył on też, że ustrój komunistyczny w takiej formie, w jakiej istniał przed 1980 rokiem jest skończony oraz odrzucił reformy gospodarcze i polityczne władz w Polsce i innych krajach bloku wschodniego. Jeżeli nawet Gorbaczow uzna konieczność przeprowadzenia reform - powiedział Wałęsa - wskazuje to na fakt, że obowiązujący system jest zły.

"Ani my, ani Gorbaczow nie mamy innego wyboru, jak zmiana systemu" - powiedział przewodniczący Związku. Zdaniem Wałęsy nie należy obecnie zastanawiać się jak dokonać reform, ale jak wydobyć się z niemożliwego systemu, który prowadzi do absurdu. Liberalizacja i reformy władz PRL prowadzą w odpowiednim kierunku - powie-

dział Wałęsa - ale są zbyt powolne. Potwierdził jednocześnie, że Solidarność nigdy nie zamierzała przejąć władzy w kraju, wybrała bowiem inną, właściwszą drogę zmian.

PRZECIW KOMU NIE WOLNO PISAĆ LISTÓW

W relacjach, jakie nadeszły z obchodów 20-lecia Marca 68, mowa jest często o niezwyklej brutalności, z jaką milicja postrzelała studentów. Leszek Moczulski podaje przykład Agaty Michałek, wiceprzewodniczącej Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, która została podczas zatrzymania uderzona głową o stopień milicyjnego samochodu, a następnie, wewnątrz wozu, otrzymała cios w żołądek, po którym nie mogła jeść jeszcze tydzień po zajściu, została powalona na ziemię i skopana butami 16 marca 37 intelektualistów i działaczy

opozycji wystosowało list do Sejmu protestując przeciw takiej brutalności. Niedługo później władze wezwały na przesłuchania Jacka Kuronia, Bronisława Geremka, Władysława Frasyniuka, dr Marka Edelmana, Jana Józefa Lipskiego, Zbigniewa Bujaka, prof. Jerzego Szackiego. Niektórych z nich zabierano wprost z domu. Pytano ich głównie o to, czy byli świadkami bicia studentów. W związku z tym zajściem Jacek Kuroń powiedział jednemu z korespondentów zachodnich w Polsce, że można już krytykować działalność partii, ale nie wolno krytykować milicji.

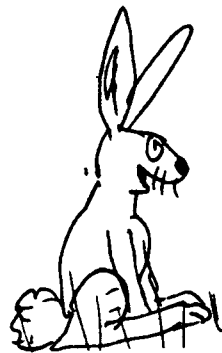
CZY POLSCE GROZI STAN NADZWYCZAJNY?

Podczas obrad Kongresu ZSL, jaki miał miejsce w ostatnich dniach w Warszawie, generał Wojciech Jaruzelski i premier Zbigniew Messner powiedzieli niemal wprost, że w dwa miesiące po gigantycznych podwyżkach cen, które miały wprowadzić równowagę na rynku, jest gorzej niż było, a partia i rząd nic na to nie mogą poradzić. Zapowiedziano, że rząd może zostać wyposażony w pełnomocnictwa nadzwyczajne. Specjalne uprawnienia miałyby być skierowane w obronę reformy i - takie odnosi się wrażenie - przeciw rządowi. Rzecznik prasowy rządu na konferencji prasowej powiedział na ten temat, że "byłyby to pełnomocnictwa przede wszystkim przeciw tym, którzy reformy nie realizują, pełnomocnictwa kadrowe". W tym samym kierunku zmierzają wypowiedzi korespondentów zachodnich. Można by więc sądzić, że chodzi tu o kadrowe przetasowania na szczeblu ministerialnym. Bardziej jednak prawdopodobne jest, że idzie o szczebel zakładów pracy. To tu zniweczono zaplanowany przez władze efekt podwyżek cen. Jak jednak zmusić ludzi, żeby przestali żądać podwyżek płac, skoro nie mogą one dogonić uciekających w górę cen? Trzeba zagrozić im utratą jakiegos podstawowego dobra, a dobrem takim, zwłaszcza tam, gdzie o zatrudnienie trudniej - jest praca. Nowelizacja przepisów prawa pracy idzie w tym właśnie kierunku. "Nie jest to specyfika ani Polski ani socjalizmu" - powiedział Jaruzelski - głębokie kryzysy przeżywały i kraje bogatsze i z reguły, by je przezwyciężyć, sięgały po ostrą politykę ekonomiczną wobec społeczeństwa". Jak więc widać, nie można wprowadzać zdobyczy myśli ekonomicznej kapitalistycznego "przeciwnika" kiedy idzie o wydobyć się z kryzysu, ale można wprowadzać jego "drastyczne metody ograniczenia żądań" kiedy jest naprawdę źle. Projekt nowego kodeksu pracy, którego pierwotna wersja cofała Polskę w wiek XIX, został złagodzony i ciągle jeszcze jest konsultowany przez OPZZ, stale jest on jednak nie do przyjęcia. Oto przykład "Art. 41B par 1. Jeżeli program uzdrowienia przedsiębiorstwa państwowego przewiduje konieczność zmniejszenia zatrudnienia nie stosuje się przepisów dotyczących ochrony pracowników przed wypowiedzeniem lub rozwiązaniem umowy o pracę". Zgodnie z innym

paragrafem można będzie pracownikom obniżyć wynagrodzenie. Artykuł 45, par 2 zaś brzmi: "Sąd może nie uwzględnić żądania pracownika uznania wypowiedzenia o pracę za bezskuteczne lub przywrócenia do pracy, jeżeli uzna, że uwzględnienie takiego żądania jest niecelowe ze względów społecznych lub gospodarczych. W takim przypadku sąd orzeka o odszkodowaniu". Można będzie więc zwolnić kogo się chce i kiedy się chce, nie mówiąc już, że za co się chce. Po czymś takim już tylko stan nadzwyczajny.

JUŻ 39 miliardów dolarów

Konwersja znacznej części długu PRL wobec Zachodu znow stoi pod znakiem zapytania. Spłaty tej części miałyby być rozłożone na okres 15 lat, a więc do początku przyszłego stulecia. Wartość tego pakietu oblicza się na około 8 miliardów dolarów. Ostateczne zatwierdzenie tego projektu opóźnia się jednak, ponieważ wierzyciele nie potrafili osiągnąć jednoci poglądów. Głównym problemem jest obecnie kwestia wymagalności części zadłużenia na waluty, na których można zarobić znacznie wyższe odsetki, jak na przykład funt szterling, czy dolar amerykański. Zaproponowano ustalenie górnej granicy wymagalności walut, ale nie osiągnięto ostatecznego porozumienia. Propozycja górnej granicy wymagalności ustalonej na 2,5 miliarda dolarów przeciwstawia się propozycji wychodzącej od bardziej ugodowych bankierów i opiewającej na sumę mniejszą. Tymczasem zadłużenie PRL rośnie nieubłaganie, gdyż brakuje pieniędzy nie tylko na spłatę kapitału, ale często i na odsetki. Wskutek spadku kursu dolara w dodatku, wartość zadłużenia zaciągniętego głównie w bankach europejskich, znacznie wzrosła. Oblicza się je teraz na ponad 39 miliardów dolarów. Nie widać też nadziei na nowe kredyty. Bez tych kredytów nie może zaś być mowy o rozwiązaniu problemu zadłużenia.



KRYTYKA REFORMY

Rada Społeczno-Gospodarcza przy Sejmie PRL wydała w styczniu br. niezwykle krytyczny dokument, opiniujący znowelizowany program realizacyjny II etapu reformy. Następnie dokument ten został praktycznie utajniony. Jan Głowczyk, członek Biura Politycznego PZPR odpowiedzialny za propagandę zabronił prasie zarówno jego publikacji, jak i komentarzy, odbiegających od komentarza firmowanego przez Polską Agencję Prasową. Stanowisko Rady w najmniejszym też stopniu nie wpłynęło na postawę posłów w Sejmie. Program przyjęto 11 lutego przy jednym głosie wstrzymującym się.

Opinia Rady stwierdza, że w stosunku do poprzedniego projektu ten charakteryzuje się rozmyśleniem propozycji. Zatarła



się konkretność i jednoznaczność proponowanych rozwiązań, a w licznych wypadkach nastąpiło przesunięcie terminów zasadniczych elementów. Proponowane rozwiązania są zbyt ogólne, a ich realizacja, rozłożona na wiele lat, stwarza zagrożenie dla reformy.

Przedłużanie się zaś i nasilanie procesów inflacyjnych wpływa destrukcyjnie na całą gospodarkę i budżety gospodarstw domowych. Utrzymywanie tej sytuacji prowadzi do całkowitego rozregulowania gospodarki, osłabia poczucie bezpieczeństwa socjalnego, utrwala negatywne zachowania społeczne.

Rada opowiedziała się też za natychmiastowym uchynieniem przepisów prawnych hamujących rozwój gospodarczy na rzecz zwiększenia uprawnień podmiotów gospodarczych.

ROLNICY GROZĄ PROTESTEM

Chłopi białostoccy zebrali się, by ustosunkować się do postanowień przedstawicieli rolników polskich na spotkaniu w Rzeszowie 19 i 20 lutego. Spośród ponad 100 osób obecnych, kilkadziesiąt podpisało następnie oświadczenie, w którym stwierdzają, że nowa polityka cen stwarza w kraju sytuację groźną dla wsi, a nowa ordynacja wyborcza nie daje żadnej szansy utworzenia prawdziwego przedstawicielstwa społecznego. Rolnicy białostoccy oświadczyli, że gotowi są do podjęcia akcji protestacyjnej przeciw wyzyskowi wsi. Jednocześnie domagają się oni sprowadzenia do Polski prochów ofiar procesu moskiewskiego, generała Okulickiego, delegata rządu Jankowskiego i ministra Jasiukiewicza, uwolnienia wszystkich więźniów politycznych i wydania rodzinie księdza Jerzego Popiełuszki świętych pamiątek po zamordowanym. List został zaadresowany do Sejmu, Episkopatu Polski i Lecha Wałęsy.

• WE WTOREK, 22 marca, Pomarańczowa Alternatywa z Wrocławia, próbowała wystawić w Warszawie happening pt. "Wdowy po Majorze". Major jest głównym animatorem tej niezależnej, artystycznej grupy, zasądzonym przez kolegium na dwa miesiące aresztu. Sześć ubranych na czarno dziewcząt próbowało piknikować przed помещeniem Interpresu, gdzie odbywają się wtorkowe konferencje prasowe Jerzego Urbana. Jakby znikąd (byli przebrani za drogowych robotników) pojawili się milicyjni komandosi, którzy zatrzymali całą grupę.

Podczas naszej nieobecności, ukazał się na łamach tygodnika tekst dotyczący Biura Pomocy Społecznej w Toronto. Redakcja stwierdza, że ow ten tekst nie reprezentuje jej stanowiska w kwestii Biura i że w jej opinii nie jest również reprezentatywny dla opinii środowiska Polaków. Zamieszczamy w związku z tym wyjaśnienie autorki.

WYJAŚNIENIE w sprawie artykułu "Głos Polaków w sprawie Biura"

1 Tytuł artykułu w intencji autorki oznaczał wezwanie Polaków do dyskusji w tej kwestii.

2 Rada Dyrektorów Biura poczuła się pokrzywdzona użyciem w artykule słowa "rozliczenie", sugerującego nieufność autorki wobec dotychczasowej działalności finansowej instytucji. Nie było moim zamiarem wyrażanie takiej nieufności.

3 Zadanie dotyczące dotacji na finansowanie Biura powinno brzmieć: "W tym roku po raz kolejny United Way odmówił Biuru dotacji".

4 Zdanie "Wstydlive ukrywanie braków i błędów jest drogą zguby" nie sugeruje ukrywania czegoś przez Biuro, ale wyraża opinię ogólną.

5 Jerzy Burski, członek Rady Dyrektorów Biura oświadczył, że pracownicy Biura mają odpowiednie przygotowanie zawodowe do jego prowadzenia.

Katarzyna BANACHOWSKA



POLSKA

nomenklatury przewalczyć nie mogą. Według ostatnich badań prawie co drugi członek PZPR jest jakimś kierownikiem. Partia liczy 2 miliony członków, w Polsce mamy nieco ponad milion kierowniczych stanowisk.

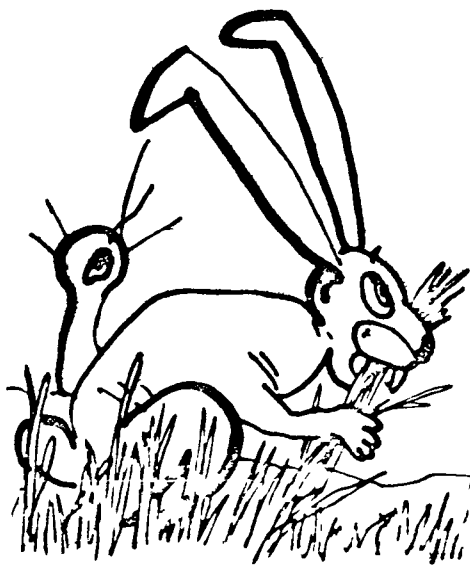
• NAUCZYCIELKA matematyki z Siedlec, Elżbieta Jędrzejuk, która od czasu stanu wojennego pozbawiona jest możliwości wykonywania zawodu, mimo wysokich kwalifikacji, zwróciła się o przywrócenie swoich praw do rzecznika praw obywatelskich, prof. Ewy Łętowskiej. Elżbieta Jędrzejuk nie może uzyskać zatrudnienia w swoim zawodzie, odkąd odmówiła podpisania oświadczenia, że odcina się od ideałów Solidarności. Pani rzecznik odmówiła pomocy w tej sprawie.

• Z KRAKOWA zaczęły uciekać szczury. Mądre te zwierzęta opuszczają statek, który ma zatonać, mają też podobno zdolność przewidywania innych katastrof. Mieszkancom Krakowa cierpienie skóra na myśl co ten exodus szczurów ma oznaczać, srodki masowego przekazu dowcipkują, władza milczy.

• DOM Książki, uzasadniając brakiem miejsca w składniach i preferowaniem przez księgarnie literatury rozrywkowej, nie zamawia i wycofuje z kolportażu książek poetyckich i esejistycznych. Wpływa to na redukcję nakładów, wzrost cen i deficytowość, co staje się tym silniejszym argumentem na rzecz nie wydawania poezji i esejów.

• WŁADZE PRL zezwoliły polskiej grupie mormonów na budowę kaplicy i centrum kulturalno-oświatowego. Polska będzie pierwszym spośród krajów bloku wschodniego, gdzie mormoni będą mieli własną kaplicę. Mormoni zostali w Polsce oficjalnie zarejestrowani w 1977 r. Liczą około 100 osób. Kościół zostanie zbudowany w Warszawie, w dzielnicy Wola, ze składek wiernych.

• W WARSZAWIE odbyła się międzynarodowa konferencja partii i organizacji chłopskich. Spotkanie zostało zorganizowane przez ZSL. Podczas obrad w sobotę, 26 marca, minister spraw zagranicznych, Marian Orzechowski, przedstawił założenia polityki zagranicznej PRL. Głównym tematem konferencji była ochrona środowiska naturalnego człowieka.



Opowieści z Warszawy

Polska wyciąga swoje "oficjalne" ręce do artystów-rebeliantów, których dotąd trzymała na długość ramienia

Wielkie, mroczne płótno, które sam jego twórca - Edward Dwurnik - nazywa - "Więzenie" - przedstawia warszawski blok więzienny, w którym sprzymierzeni Czarzy trzymali onegdaj polskich rebeliantów, występujących przeciwko rosyjskim rządóm

Inny obraz Dwurnika - "Droga na Wschód" przedstawia ludzkie dłonie, oderwane od ciała, zawieszane gdzieś w ciemnym, mrocznym lesie

Trzecie płótno - Jarosława Modzelewskiego pokazuje twarze wyszczerzone w idiotycznym uśmiechu. Twarze należą do ludzi wychodzących właśnie z czegoś, co wygląda jak grobowiec. Tytuł, w sugestywnym żargonie komunistycznym, tak przynależnym do komunistycznej teologii brzmi: "Nie pohamowane zmartwychwstanie"

Omawiane prace są cierpkim komentarzem do polskiej historii i polityki, inne są odbiciem stanu, w jakim się znajduje polska dusza narodowa. Obrazy, o których mowa, są częścią bardzo istotnej wystawy sztuki polskiej, tworzonej w latach 1985-88. Wystawa ta odbyła się w Warszawie w końcu grudnia ubiegłego roku pod hasłem - "Radikalny Realizm, Konkretny Abstrakcjonizm"

Hasło wystawy mówi niewiele o prezentowanych tam pracach. Ważne jest co innego, to mianowicie, że monumentalne Muzeum Narodowe zdecydowało się po raz pierwszy zaprezentować prace najmłodszej generacji artystów polskich, generacji gniewnej i buntowniczej. Ma to znaczenie tak realne, jak i przenosne, symboliczne, mówiąc co nieco o zmianach, jakich doświadcza ostatnio polski świat artystyczny

W 1982 roku polscy artyści sprzeciwili się brutalnie wprowadzonemu przez generała Jaruzelskiego stanowi wojennemu bojkotując oficjalny świat sztuki i masowo występując z oficjalnych artystycznych związków zawodowych

W tej to atmosferze zupełnego braku zaufania do ekipy rządzącej wielu artystów zaprzestano pokazywania swoich prac. Inni zwrócili się w stronę polskiego Kościoła Katolickiego, który otworzył swoje drzwi dla - czasami szokujących i neregularnych - twórców i ich dzieł. Jeszcze inni zaś czynnie przeciwstawili się reżimowi, tworząc niezależne galerie, które rząd tolerował, wiedziony jakąś skąpą wspaniałomyślnością. Minęło sześć lat i reżim zdecydował się pokazać sztukę opozycyjną w oficjalnym muzeum

Polscy entuzjasci sztuki, mówiąc o nowym, gniewnym pokoleniu artystów używają terminu - "Ta Grupa". Dokładnie zaś chodzi o sześciu twórców, w tym dwóch z Poznania i czterech z Warszawy, którzy w 1982 roku znaleźli pocieszenie artystyczne, zakładając na Akademii Sztuk Pięknych rodzaj klubu, kanalizującego w pewien sposób ich bunt i sprowadzającego bunt ten do sztuki, sztuki ironizującej, lekceważącej, narodowej i przesmiewczej. Ich sztuka, inspirowana przez zachodniomiejscowy ruch artystyczny - "Neue Wilde" posługuje się dramatyczną, neoekspresjonistyczną formą i kolorem, które przechodzą najsmielsze oczekiwania odbiorcy. Ich energia twórcza wychodzi jednak daleko

poza granice samego malowania. Zaledwie w ubiegłym roku, kiedy jeszcze nikt się nimi "aż tak bardzo" jak władze nie interesował, wydawali pismo, pełne krytycznych refleksji i nieprzyzwoitych rysunczków, którego tytuł brzmiał "Och, już będzie tego" - (Tytuł tłumaczony jest z języka angielskiego i może nie być ścisły - przyp. tłum.), a także wystawiali szokujące sztuki w manierze ładaistów

W 1986 roku na krakowskim Festiwalu Teatrów Awangardowych trzy ich sztuki, wystawiane w kolejności, portretowały meczczynę jego żonę i ich nowo narodzone dziecko. Intryga utkana z politycznych tekstów Lenina, Che Guevary i Hitlera, została zinterpretowana przez widzów jako farsa, przedstawiająca Lenina i Krupską, rodzących swoje dziecko - bolszewicką rewolucję

Są tacy, pośród artystów nowego pokolenia, którzy nie łączą się w żadne grupy, pracując sami. Paweł Kowalewski, 29-letni malarz warszawski odtwarza na płótnie epizody narodowe. Nie robi tego oczywiście w sposób, który mógłby ucieszyć władze polskie. Jest to raczej kontynuacja polskiego ruchu oporu, tak aktywnego w okresie okupacji hitlerowskiej. Jeden z obrazów przedstawia ostatnią noc generała Leopolda Okulickiego w moskiewskim więzieniu Okulickiego, który był przywódcą prozachodniej Armii Krajowej w czasie II wojny światowej. Sowieci utrzymują, że Okulicki zmarł śmiercią naturalną, prozachodni Polacy mają dowody na to, że został przez Rosjan zamordowany

Ryszard Grzyb, 31-letni malarz z Warszawy maluje przedziwne zwierzęta z monstrualnymi genitaliami i wywieszonymi językami. Jego wizja malarska jest odbiciem ekspresjonistycznego kosmaru, który w tak okrutny sposób cechuje współczesne wydarzenia w Polsce

Płótna 32-letniego Jarosława Modzelewskiego pokazują suchą, ceremonialną manierę społeczeństwa polskiego (wspomniany już obraz - "Nie pohamowane zmartwychwstanie")

Czasami zbuntowani artyści pracują w grupach, zamykając się w pewnych granicach sztuki, co stanowi rodzaj obrony przeciwko "najeźdom" z zewnątrz, jakie czyni wrogom imi ustroj. Teraz pozwolono im na oddech () Oficjalna, biurokratyczna kultura bardzo chce otworzyć swe podwoje dla artystów w nadziei, że uda jej się ich skokietować, a ich nazwiska umieścić na własnej liście uwiedzionych młodych, utalentowanych ludzi. Potwierdza tę tezę otwartość, z jaką podchodzi się teraz do młodych twórców, ta relatywna wolność, jaką im się proponuje, w pewien sposób walcząc z ich suwerennością, z protestem na jaki się odwazyli. "Ta Grupa" jest tego dobitnym przykładem

Nie wszystko jednak się zmieniło. Artysta w dalszym ciągu dotkliwie czuje skutki fatalnego zaopatrzenia w materiały. Kowalewski tworzy w ciasnej sypialni jednego z warszawskich mieszkan, w zastawionym płótnami, zarzuconym tubkami farb i pędzlami pokoju. Samo zaś rządowe przyzwolenie na ich działalność artystyczną nie

zamyka wcale ust konserwatywnemu aparatowi milicyjnemu, który stale monitoruje i ściga artystów, uważanych przezeń za dysydentów

Kiedy artyści z "Grupy" zorganizowali z pomocą Andrzeja Bonarskiego - wydawcy i kolekcjonera sztuki - wystawę swoich prac w opuszczonej warszawskiej fabryce, wszyscy członkowie "Grupy" otrzymali wydrukowane na komputerze anonimy, oskarżające ich o "kolaborowanie z Żydem - Bonarskim". Artyści są pewni, że korespondencja nadeszła prosto od służby bezpieczeństwa. "Napisano nam, że nasza sztuka jest zdegenerowana" - mówi Kowalewski

Ale nawet w tym ponurym, rządowym przez milicję świecie daje się odczuć pewne zmiany () "SB już nie wie, dlaczego mnie właściwie wzywa na przesłuchania" - kontynuuje Kowalewski. Zmieniające się zaś czasy zmieniają samych artystów. Niektórzy z nich zdają się akceptować te "spokojniejsze", ugodowe znaczenia i mniej buntownicze nastroje, panujące w niektórych kręgach społeczeństwa polskiego

Inni zaś czują, że sztuka "Tej Grupy" zbliża się ku granicom krzyku. Jeszcze inni przestają traktować swoje płótna, jako bron przeciwko systemowi. Marek Jaromski, młody warszawski artysta, którego subtelna gra z kolorami wiele mówi o polskich nastrojach, też przedstawia polską rzeczywistość, tyle że jakby ciszej, dyskretniej. Są jeszcze inni, generacja artystów spoza "Tej Grupy", którzy też przeszli przez ASP, choćby 26-letni Zbigniew Dowgiałło, eksperymentujący z jasnym, kolorowym stylem neoromantycznym. Starsi malarze, tacy jak Tomasz Ciecierski, który kiedyś uczył członków "Tej Grupy" w ASP, wracają do swego starego stylu, jakby zamykając za sobą "ciemny interwał"

Ciecierski mówi o sobie, że jego natura zawsze skłaniała go ku jasnym kolorom

Trudno się więc dziwić, że pada coraz więcej pytań o powiązania między polityką a sztuką. Pytania te często zadają także członkowie "Tej Grupy". Częściowo pytania te są po prostu konsekwencją dorastania artystycznego, kiedy więcej się miejsca znajduje dla refleksji, mniej dla gniewu i buntu. "Kiedy zaczynaliśmy to wszystko, miałem 25 lat, teraz mam 31" - stwierdza Grzyb. "A trzydziestka to taki zimny przysnuc natury"

Grzyb jednak broni walki, jaką prowadzi w swojej sztuce. "Ta Grupa" z całym polskim systemem politycznym. "Jeśli polityka wchodzi do twojego domu, musisz coś zrobić, aby się do tego faktu ustosunkować" - mówi Grzyb. "Nie znaczy to jednak wcale, że ja mam być tej polityki ofiarą. Jako artysta, muszę zadawać pytania finalne, pytania o człowieka, o życie, o śmierć"

Na podstawie "New York Times"
Tłum i opr. K K M K



PIĘKNO A ZMARTWYCHWSTANIE

Próba komentarza do przemówienia Ojca Św. do polskich twórców

KRZYSZTOF KAKOLEWSKI

Przemówienie Ojca Św. do środowisk twórczych liczy 201 wierszy, w wydaniu Biura Prasowego Episkopatu Podzielone jest na 9 części

Już od pierwszych słów Jana Pawła II wszyscy zebrani w kościele Świętego Krzyża w Warszawie zostali do głębi poruszeni porównaniem wspólnoty polskich twórców do pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Wiemy, czym były te wspólnoty i czym miały okazać się w historii chrześcijaństwa. W związku z tym po raz pierwszy pada słowo "trwanie".

Jan Paweł II powtórzy je w swoim przemówieniu siedmiokrotnie. I takie trwanie nam zaleca, bo trwali oni "w nauce Apostołów".

Myślę, że dla samego Ojca Św. ten wybrany dla nas rozdział II Dziejów Apostolskich ma szczególne znaczenie.

On sam znalazł się dziewięć lat temu w podobnym położeniu co Piotr, gdy Chrystus powtórnie go osamotnił i zostawił z nieogarnionym dla niego zadaniem.

Jakby dla podkreślenia, byśmy nie mieli wątpliwości, Papież przywołuje dzień Pięćdziesiątnicy - jak mówi - "otrzymania Ducha Św.". My wiemy, że on Go otrzymał, nazywamy go człowiekiem Ducha Świętego.

On nas wprowadza w swoje doświadczenie, dzieli się z nami tym "otrzymaniem", wprowadza na swoją drogę. Podaje nam mocy Pocieszyciela, Ducha Prawdy, kaze zwrócić się ku Niemu, "duszy naszej duszy" i czerpać z jej Darów. To jest oddanie nam swojego doświadczenia, może najtrudniejszej chwili Jana Pawła II.

Ale nasza wspólnota jak powiedział Jan Paweł II ma służyć trwaniu i przetrwaniu narodu. Ojciec Św. daje nam do zrozumienia, że może nawet to, że istniejemy,

nasz byt biologiczny, zawdzięczamy trwaniu kultury polskiej. Gdyby nie ten przetrwalnik, może by nas tu nie było?

Może nigdy nie urodzilibyśmy się? Czy istniałoby państwo polskie lat międzywojennych, czy byłoby zwycięstwo nad Wisłą w 1920 roku, czy byłoby Powstanie Śląskie i Wielkopolskie. Gdyby tego wszystkiego nie było, nie byłoby i nas. Papież wskazując nam, że jesteśmy dłużnikami polskiej kultury, nakazuje nam ją przechować i przekazywać naszym następcom. Jesteśmy więc przetrwalnikiem, siedliskiem, środowiskiem, gdzie kultura polska ma być kultywowana. Ale czy tylko jesteśmy archiwariuszami tej kultury? Nie! Jan Paweł II przypomina nam dziewiętnastowieczny renesans kultury polskiej, rozkwitającej, podniszczącej presję. Mamy nie tylko być kontynuatorami, ale widzę tu wezwanie abyśmy ten renesans w dwudziestym wieku powtórzyli.

W świecie ludzi wolnych kultura jest to ponadczasowa więź między twórcami a odbiorcami. Rodzaj kultury, jej osiągnięty stopień, jest to to, po czym ludzie się rozpoznają. Jednak według nauki Ojca Św. kultura polskiego narodu ma w sobie coś swojego i niepowtarzalnego. Może zastąpić państwo, administrację, siły zbrojne, policję, umocnienia. Jesteśmy więc okopami, blankami i flankami tego niewidzialnego państwa. Jesteśmy twierdzą, podziemnym schronem. Czołgi, transportery, czy sotnie kozackie przechodzą przez kulturę, przez nas, nie mają się na czym zatrzymać, bo kultura jest dla nich nieuchwytna. Nie można do niej strzelić i ona nie może strzelić.

"Sąsiedzi wielokrotnie skazywali nas na śmierć" - jest tu powiedziane wszystko i liczba mnoga okreslająca, że nie chodzi tu

o jednego sąsiada i słowo wielokrotnie mówiące, że nie chodzi tylko o minione okresy historyczne. A jakże jest przy tym precyzyjne! Dekalog obywatelski ogłoszony w maju 1940 roku jako pierwsze sformułowanie fundamentalne głosi: "Twoim językiem ojczystym jest język polski", a czterdzieści lat potem w postulatach gdańskich znalazło się żądanie w sprawie cenzury.

W działaniu sąsiadów o których wspominał Papież możemy znaleźć lęk przed polską inteligencją, czego może doświadczyć przedziwna zbieżność działań wobec niej w 1940 roku po obu stronach Bugu. A może była tam jakaś jeszcze jedna umowa, jeszcze jedna klauzula?

Ojciec Święty uczy: "kultura to potęga większa od tamtych potęg". Choć pisarze nikogo nie rozstrzelują, a aktorzy nie więżą, kultura wykazuje trwanie. I choć zmilitaryzowane potęgi i imperia gardzą kulturą, to jednak po rozpadnięciu się ich potworności i bezsensu zostają zachowane w pamięci ludzkości tylko dzięki kulturze, dzięki zapisowi ofiar.

Obecnie zjawia się nowa forma zagrożenia wyższych sfer duchowych społeczeństwa polskiego - przez zdegradowanie ich do roli posłusznych "pracowników umysłowych", przystawek do odbiorników telewizyjnych, i jakby wychodząc tej sprawie naprzeciw Papież w rozdziale III mówi o "innym wymiarze potrzeb". Wydaje mi się, że ostrzega nas przed skaleniem potrzeb, przed rezygnacją z potrzeb, przed upadkiem wymagań. U nas nie wolno żądać niczego od nikogo. Nic się nie należy, nic nie jest przyznane. A wtedy zrzeczenie się potrzeb prowadzi do rezygnacji z praw. Wali się hierarchia wymagań, nadziei i oczekiwań. Wszystkie głody zredukowane

są do jednego głodu - do głodu chleba. Człowiek, który żyje tylko chlebem, czym różni się od istot, które prowadzą byt tylko biologiczny? W takim społeczeństwie konsumizm jest groźniejszy niż w społeczeństwach zamożnych. Bo gdy zabraknie spełnienia tamtych potrzeb, zaczyna brakować także chleba. I są już tylko igrzyska bez chleba.

W tym momencie Jan Paweł II nawiązuje do swojej nauki o transcendencji. Tylko rzuca to słowo - tak dla niego ważne, ale go nie omija. Wychodzić poza siebie samego, to uswiadamić sobie zawsze, że można być jutro czymś więcej niż się było wczoraj. Nie możemy umrzeć z tym tylko, co przyniesliśmy na świat.

Ekonomia a kultura - wspaniałe sformułowane równanie. Ostatnio ujawniono, że 65% ceny książki stanowi podatek. Za wino produkcji PRL, jak wiadomo niebezpieczne dla zdrowia, pobiera się 60-procentowy podatek. A książka jest w dodatku dochodowa, żywi wydawnictwo, drukarnię i papiernię. A więc mamy do czynienia z prohibicyjnym podatkiem wobec książki, surowiej ograniczającym jej zakup niż alkoholu zawierającego siarkę. Twórca i odbiorca solidarnie płacą ten haracz.

Rozdział V jest olśniewającym, krótkim wykładem twórczości jakiego pozazdrościliby nam studenci uniwersytetów amerykańskich, gdzie prowadzi się lekcje tworzenia.

Jan Paweł II wykazuje istnienie związku między pięknem, prawdą i miłością. Piękno ma źródło w prawdzie, a prawda w miłości. Wiemy, kto do nas to mówi. Mówi aktor do aktorów, wspaniały pisarz do pisarzy, wielki filozof i teolog do naukowców, robociarz do robociarzy sztuki, mówi do tłumaczy. Ktoś, kto jest więcej niż poliglotą, bo nad jego głową płonie płomyk Pięćdziesiątnicy - dar posiadania wszystkich języków.

Falsz w wypowiedzeniu kwestii przez aktora, położeniu koloru przez malarza sprowadza na dzieło zagładę. W "materii słowa" jak określił pisarstwo nieprawda nie zamierzona - powoduje odrzucenie smieszny i nudzi. Falsz zamierzony przenosi dzieło z terenu sztuki na teren obcy kulturze, sprowadza je do zagadnienia pozaartystycznego.

Wywoływanie piękna może być w rozumieniu Ojca Św. - odsłonięciem prawdy. Kształty piękna zawarte są we wszystkim, bo jest to dzieło Boga. Artysta pierwszy dostrzega ten kształt zamknięty przed oczyma innych i udostępnia nam, obdarowuje nim nas wszystkich.

A dojście do prawdy? Papież uczy nas, że miłość jest dla filozofa i artysty środkiem poznawczym. Poznanie przez miłość daje wejście w głąb obiektu poznania, przeniknięcie go. Gdyby miłość nie było miłością, można by ją nazwać najlepszym środkiem technicznym.

Nadchodzi konkluzja tego rozdziału: wiążąca piękno i prawdę ze Zmartwychwstaniem. Przetworzenie myśli Norwida przez Jana Pawła II jest najbardziej zagadkowym fragmentem przemówienia. Miałoby oznaczać, że wielką twórczością można zasłużyć na odkupienie? Miałoby w tym być nadzieja, na przykład, dla Norwida włączonego do nauki papieskiej? Czy ma oznaczać, że w nieśmiertelności obcowania między żywymi odbiorcami a niezującym twórcą jest część Świętych obcowania? A może poprzez piękno, miłość, prawdę, pracę i ból jeszcze za życia zbliżamy się do zrozumienia Tajemnicy Zmartwychwstania? Może jakieś elementy w nas zmartwychwstają?

Dokończenie
w następnym numerze

Wypowiedz się... Przyłącz się... Bądź dumny



W okresie 17-23 kwietnia 1988 Kanadyjczycy celebrować będą "National Citizenship Week" poświęcony obchodom obywatelstwa i faktu że jesteśmy Kanadyjczykami.

Choć prawnie kanadyjskie obywatelstwo ustanowiono dopiero w 1947 roku - poczucie tej szczególnej identyfikacji narodowej istniało od najwcześniejszych dni Konfederacji.

Elementami tego poczucia, a zarazem podstawą kanadyjskiego społeczeństwa jest równość, różnorodność oraz wspólnota.

Podczas obchodów święta "National Citizenship Week" ludzie ze wszystkich zakątków kraju, bez względu na wiek, demonstrować będą owo poczucie przynależności do kanadyjskiej społeczności. W szkołach, we wszelkiego rodzaju ośrodkach, biurach i innych miejscach pracy Kanadyjczycy pokażą czym jest dla nich Kanada.

A więc pokaż i Ty! Dołącz się do innych! Wzniesź dumnie głowę - Kanadyjczyku!

Jesteś Kanadyjczykiem

Canada

NATIONAL CITIZENSHIP WEEK
APRIL 17 to 23, 1988

FOR MORE INFORMATION CONTACT:

1-800-387-3870



PRASKA WIOSNA

EWA REWKOWSKA



Ulbricht z NRD zatręśli się o swoje stołki. Już w marcu wezwano Dubczeka na specjalne spotkanie na szczycie przywódców państw-członków Układu Warszawskiego w Dreźnie. Udzielono Dubczekowi nagany z ostrzeżeniem. Dubczek broniąc się odpowiedział, że to są przeciw WĘWNETRZNE reformy w państwie, które w żaden sposób nie odbijają się na współpracy z pozostałymi państwami-członkami.

Rosjanie nie dali się uspokoić, ani nie mogło usmierzyc ich lęku. W ślad za tym spotkaniem poszły następne. A to gwałtownie i natychmiast wezwano Dubczeka do Moskwy, a to znowu nagle musiał lecieć do Warszawy, gdzie stara gwardia już tylko czekała, żeby mu zmyć głowę.

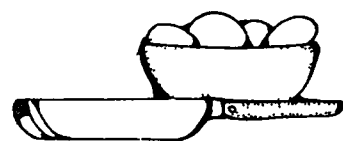
W drugiej połowie lipca Rosjanie zeznali zgody na stacjonowanie olbrzymich sił wojskowych na terenie Czechosłowacji tuż przy granicy z RFN. Niby dlatego, że po drugiej stronie, na terenie RFN, jakoby odkryto duże magazyny broni amerykańskiej, która to bron przygotowana była do ataku na Sudety. Żarty się skończyły. To już nie było ostrzeżenie odczytane między wierszami. 28 lipca na spotkaniu w Ciernej sowieccy przywódcy wymogli na Dubczeka zobowiązanie, że "świętej krowy", Związku Sowieckiego, w prasie czechosłowackiej tykać ani krytykować się nie będzie. 3 sierpnia znowu "zateśkniono" za Dubczkiem. Tym razem spotkano się w Bratysławie, gdzie podpisano deklarację obiecującą, wzmocnienie roli komunistycznej partii w socjalistycznym społeczeństwie i ostrą walkę z "burżuazyjną ideologią i antysocjalistycznymi siłami". A Dubczek robił swoje, reformy wprowadzał, a jeszcze energiczniej po spotkaniu w Pradze z prezydentem Tito z Jugosławii.

Perspektywa zbliżającego się zjazdu komunistycznej partii Czechosłowacji, wyznaczonego na wrzesień, musiała być irytująca dla Rosjan. Nieuniknione poparcie dla reform oraz wyciąganie haniebnego roli Związku Sowieckiego przy skazywaniu na śmierć lub po prostu mordowaniu bez wyroku wielu ofiar Nowotnego, na pewno były ostateczną przyczyną decyzji przywódców rosyjskich o interwencji wojskowej w Czechosłowacji. Manewry o niecodziennych rozmiarach ogłoszono na terenach przygranicznych Związku Sowieckiego, Polski i NRD. 21 SIERPNIA 1968 ROKU ZACZĘŁA SIĘ INWAZJA.

Dubczeka, Swobodę i innych przywódców reformy przewieziono, jako więźniów, do Moskwy, gdzie wymuszono na nich ogłoszenie, że po "przyjacielskiej dyskusji" w Moskwie, Czechosłowacja wycofuje się z większości reform, które wprowadzono od stycznia.

Praktycznie nie było żadnego zbrojnego oporu społeczeństwa, co obalało teorię Rosjan, jakoby ich wojskowa akcja była konieczna, ponieważ przygotowywano w Czechosłowacji prozachodnią rewolucję. Jeszcze przed końcem roku, czechosłowaccy przywódcy "zaakceptowali" wszystkie żądania Rosjan. Związki studenckie, zawodowe i inne organizacje i kluby, które kwitły na wiosnę i w lecie, zostały zlikwidowane, a przywódcy-reformatorzy w większości usunięci zostali ze stanowisk. 17 kwietnia 1969 roku w odpowiedzi na antyradziecką demonstrację wymieniono Dubczeka na pupila - Gustawa Husaka.

Żeby nie było niedomówień, w pierwszą rocznicę inwazji wojsk rosyjskich i sojuszników, w tym polskich - wszyscy to pamiętamy - Gustaw Husak oficjalnie podziękował Sowietom za pomoc!



Praska Wiosna zwiastowała wreszcie bardziej ludzką twarz socjalizmu. Tego Rosjanie nie byli w stanie znieść.

21 sierpnia 1968 roku, wraz z wkroczeniem do Czechosłowacji wojsk radzieckich i czterech armii sojuszniczych, prysnęły wszystkie nadzieje optymistycznych przemian lat sześćdziesiątych. Opinia, że oba systemy ekonomiczne - socjalistyczny i kapitalistyczny - zdążają w tym samym kierunku po prostych zbieżnych, i stają się podobne do tego stopnia, że pewnego dnia się spotkają, stała się nie do obrony w dniu, kiedy Rosjanie brutalnie zaingerowali w czechosłowacką reformę ekonomiczną zainicjowaną przez błyskotliwego i oryginalnego w pomysłach ekonomistę Otę Sika. Nadzieja, że pozwoli się socjalistycznemu społeczeństwu na totalną wolność słowa, proklamowaną w manifestie czeskich intelektualistów "Dwa tysiące słów", i podsumowaną w hasło Aleksandra Dubczeka "socjalizm z ludzką twarzą", okazało się być płoną i z gruntu fałszywa.

Pierwszą oznaką odwilży, zapowiadającą ważnych przemian była zmiana na stanowisku pierwszego sekretarza w styczniu 1968 roku. Antoni Nowotny, od czterech lat także premier Rady Ministrów, został usunięty ze swego stołka i sekretarza partii. Na jego miejsce powołano dotychczasowego sekretarza słowackiej partii, Aleksandra Dubczeka. Miał on potem symbolizować nową erę dla Czechosłowacji. Początkowo jego polityka była drogą kompromisów między innowatorami i konserwatystami, między Czechami i Słowakami. Ale NÓWE nadchodziło szybkimi krokami.

W Czechosłowacji niezadowolenie rosło od samego początku, od roku 1948, kiedy to władza dostała się w ręce komunistów. Początkowo uciszały je głosy rozsądku, że niby i tak ekonomicznie mają lepiej niż wszyscy inni w bloku, że gdyby tak Niemcy skutecznie obrośli w siłę i znowu zaczęli ekspansję, to mając ich za bezpośrednich sąsiadów, lepiej jest trzymać z Ros-

janami. Ale społeczeństwo, które przed wojną było demokratyczne, teraz nie mogło się pogodzić z przemianami. Coraz mniejszą wolnością słowa, a właściwie jej brakiem, centralizacją ekonomiczno-przemysłową, która nieuchronnie prowadziła do katastrofy. Rosło niezadowolenie i irytacja.

W 1965 roku Nowotny wreszcie teoretycznie zgodził się na wprowadzenie decentralizacji gospodarki, ale biurokracja tak hamowała reformy, że to rzucanie kłód pod nogi reformatorów doprowadziło do upadku Nowotnego.

W środowisku pisarzy i artystów niezadowolenie i krytyka stalinowskiego systemu cenzury doszły do zenitu w 1967 roku. W czerwcu 1967 roku, kiedy rząd Nowotnego zajął stanowisko przeciwko Izraelowi w wojnie sześciodniowej, inteligencja czechosłowacka, nie tylko Żydzi, wyszli protestując na ulice. Nowotny kopiąc sobie grób tą decyzją, wyrzucił z partii przywódców tego zorganizowanego protestu i zamknął bardzo wpływową gazetę "Wiadomości Literackie".

W październiku 1967 roku na ulice Pragi wyszli studenci ze swoimi pretensjami. Interweniowała milicja. Ale już wtedy niektórzy członkowie rządu zaczęli respektować prawo społeczeństwa do demonstracji.

Następnym czynnikiem w tej trudnej dla Nowotnego sytuacji była sprawa nierównego traktowania Czechów i Słowaków, szczególnie niesprawiedliwy podział funduszy na rozwój ekonomiczny obu tych krajów. Aleksander Dubczek, w tym momencie jeszcze pierwszy sekretarz słowackiej partii komunistycznej, na zjeździe centralnego komitetu czechosłowackiej partii komunistycznej odczytał list Słowaków wyrażający ostrą krytykę posunięć rządu dyskryminujących nie-Czechów.

Żeby uciszyć rosnące niepokoje, w styczniu 1968 roku zdjęto Nowotnego z funkcji pierwszego sekretarza partii, pozostawiając mu funkcję premiera. Na jego

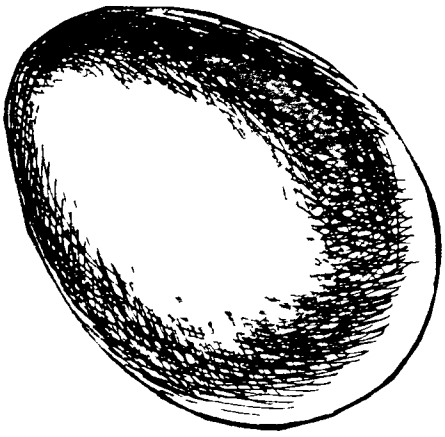
miejsce wybrano Aleksandra Dubczeka.

Nie były łatwe te początki, w rządzie wszak ciągle jeszcze było wielu zwolenników Nowotnego, no i on sam dysponował sporą władzą jako premier. Ale powiew NOWEGO dało się wyczuć. Dubczek zaczął od rolników zachęcając ich do otwartej dyskusji problemów. Następnie oficjalnie wezwał do walki ze wszystkim, co może hamować naukową i artystyczną inwencję w państwie. W marcu otworzył kolumny "Rudeho Prawa" i świeżo wznowionych "Wiadomości Literackich" dla niecenzurowanych dyskusji politycznych i społecznych problemów państwa. 22 marca, po ogłoszeniu kilku afer gospodarczych na wyższych szczeblach, w tym jednej, w którą zamieszany był syn Nowotnego, Nowotny podał się do dymisji. Na jego miejsce powołano generała Swobodę. Dubczek wtedy w wywiadzie udzielonym zachodnim agencjom prasowym powiedział, że główną zmianą, jaką rząd chce wprowadzić jest wolność słowa i prawo obywateli do krytykowania rządu.

Burzliwe zmiany potoczyły się jak lawina, nie tylko gospodarcze, także zmiany w konstytucji, dotyczące wolności stowarzyszania się, dla rolników wyszło zezwolenie na tworzenie kooperatyw. Społeczeństwo ruszyło do działania.

Dubczek i jego rząd zastrzegł jednak, że zarówno w polityce zagranicznej jak i obronnej ZMIAN NIE BĘDZIE. Wszyscy pamiętali, czym skończyły się wydarzenia na Węgrzech w 1956 roku. Nowy rząd zadeklarował absolutne poparcie dla Paktu Warszawskiego i ogólnie całej polityki Związku Sowieckiego. Niestety, niewiele to pomogło.

Solą w oku Rosji było także nawiązanie przez Czechosłowację stosunków handlowych z RFN. No, i lęk przed rozprzestrzenieniem się na inne kraje wspólnoty socjalistycznej chęci zaspokojenia tęsknot do wolności słowa i reformy gospodarczej spowodował, że Brezniev, Kosygin i



EPILOG PRASOWEJ AFERY

Dnia 4 lutego 1988 do Sądu Najwyższego w Ontario została wniesiona sprawa o zniesławienie, skierowana przez Dyrektora Administracyjnego naszej gazety Zdzisława Wójcika przeciwko Jackowi Adolfowi i pismu Echo Polskie - Echo Tygodnia

Zdzisław Wójcik występuje jako poszkodowany z powództwa prywatnego, domagając się odszkodowania od Jacka Adolfa w wysokości 500 tys dolarów, 300 tys kary, pokrycia kosztów sądowych oraz zadoszczynienia krzywd według uznania sądu

Jak wynika z przygotowanego przez polskiego adwokata Mieczysława Czumę listu, po rozwiązaniu gazety Echo Tygodnia, Zdzisław Wójcik i jej pracownik administracyjny zdecydował się na współpracę z Echem-Tygodnikiem Polskim (Należy przy tym dodać, że Pan Zdzisław był wieloletnim bliskim kolegą Jacka Adolfa, sponsorem jego córki Pauliny i do czasu zamknięcia gazety ich wzajemne kontakty były częste i serdeczne)

Dla przypomnienia, w wyniku narastających konfliktów o profil gazety, dnia 14 października Grazyna Farmus rozwiązała spółkę o nazwie Echo Tygodnia i założyła pismo Echo-Tygodnik Polski

Większość pracowników dawnego Echa przeniosła się do zespołu tej gazety. Wśród nich również Zdzisław Wójcik, który objął funkcję Dyrektora Administracyjnego. Jack Adolf otworzył gazetę o nazwie Echo Polskie - Echo Tygodnia, w której mimo iż była gazetą nową, używał numeracji winiety dawnego Echa. Pismo to na rynku brane było często za dawne Echo Tygodnia

Dnia 5 listopada 1987 w gazecie Echo Polskie - E T ukazał się podpisany przez Jacka Adolfa tekst zatytułowany "Ostrzeżenie". Tekstowi towarzyszyły ulotki rozprowadzane w polskiej dzielnicy Toronto. W wymienionym artykule na pierwszej stronie autor wskazał na inż. Z. W. jako osobę powiązaną ze służbą bezpieczeństwa. Jak wiadomo, w tym okresie Zdzisław Wójcik rozprowadzając gazetę wskazywał wielokrotnie iż pismo J. Adolfa nie jest Echem Tygodnia, choć za takie usiłuje uchodzić. Pod koniec artykułu J. Adolf zagroził, że ujawni nazwiska rzekomych agentów. Przed groźbą tą nie cofnął się nawet w rozmowie z adwokatem mec. Czumą. Nie trzeba chyba nikomu wyjaśniać, że w środowisku polskim pomówienie kogoś, że reprezentuje służbę bezpieczeństwa stanowi koniec kariery zawodowej i towarzyskiej. Tym bardziej bezpodstawne, publiczne pomówienie na łamach gazety używającej popularnej nazwy mogło wyrządzić człowiekowi określonymu jako Z. W. wiele szkody i krzywdy. Tak też się stało. Należy tu przypomnieć, że według artykułu inż. Z. W. miał być szantazystą, powiązany z mordercami ks. Popiełuszką, prowadzącym kampanię dezinformacyjną, kierowaną przez ministerstwo spraw wewnętrznych w Warszawie, osobą działającą na szkodę milionów Polaków na Zachodzie, Kościoła katolickiego, Ojca Świętego, Solidarności oraz Jacka Adolfa personalnie.

W rozmowie z mec. Czumą, autor artykułu potwierdził, że inż. Z. W. to Zdzisław Wójcik.

Dla wszystkich zorientowanych w sprawie ludzi, bezmiar absurdu wysuniętych w Ostrzeżeniu oskarżeń był oczywisty. Skwitowaliśmy to humorystycznym felietonem. Niestety dla niezorientowanego Czytelnika sprawa nie była tak oczywista i odbijała się na opinii o gazecie i o jej pracownikach.

Jak wynika z przygotowanego przez polskiego adwokata listu, jedynym powodem, dla którego Pan Wójcik został tak dotkliwie zniesławiony, była jego decyzja opuszczenia gazety Jacka Adolfa i kontynuowania współpracy z byłym jego zespołem.

W Kanadzie panuje wolność prasy. Każdy może wydawać gazetę i upowszechniać zawarte w niej idee. Łatwo o nadużycie tej wolności w postaci nieodpowiedzialnych ataków na osoby i instytucje.

Sprawa znajdzie niebawem epilog w sądzie.



Na co zwróciłeś uwagę – na Lesa, czy jego fotel?

"W sąsiedztwie mojej apteki, ludzie zaczęli zmieniać swoje podejście do ludzi upośledzonych fizycznie. Kiedy widzieli mnie po raz pierwszy, nie byli pewni czy jestem kompetentny jako aptekarz. A teraz widzą, jak naprawdę wiele mogę zrobić."

Będąc właścicielem i zarządcą dwóch aptek, Les jest przedsiębiorczym mężczyzną, a także zapalonym graczem w koszykówkę.

Jest on także jednym z 937,000 ludzi w Ontario którzy są w jakiś sposób niepełnosprawni. Les, jak wielu inwalidów, zauważył że wielu ludzi tak się przejmuje jego kalectwem i tym, czego nie może on zrobić, że zapominają o tym, co zrobić może. Les nie pozwala na to, żeby jego kalectwo powstrzymywało go od aktywnego udziału w życiu społecznym. Dlaczego więc mielibyśmy powstrzymywać go my?

Czy twoje podejście jest wolne od uprzedzeń?

Aby otrzymać plakat (po angielsku), napisz do:
Ontario Office for Disabled Persons,
700 Bay Street 16th Floor
Toronto Ontario M5G 1Z6



Office for
Disabled Persons
Ramo Mancini Minister

ZAPROSZENIE DO POLSKI • NIEBYWAŁA OKAZJA 1988
JUŻ UKAZAŁ SIĘ PROGRAM SPECJALNYCH PRZELOTÓW "JUMBO JET"

Codzienne przeloty do Warszawy
względnie Krakowa \$798
dozwolony bagaż 140 funtów (64 kg) na osobę

VIA FRANKFURT
VIA LONDON
VIA ZURICH **AIR CANADA** PAN AMERICAN
BRITISH AIRWAYS SWISS AIR

CENY KONKURENCYJNE (BONUS)

RÓWNIE ATRAKCYJNE CENY PRZELOTÓW Z INNYCH MIAST ONTARIO

London - Windsor - S.S. Marie - Timmins
Thunder Bay - Sudbury - North Bay

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA I ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE

HIGH PARK TRAVEL CENTRE LTD.

NAJWIĘKSZE POLSKIE BIURO PODRÓŻY
JERZEGO ŁUCKIEGO



1592 Bloor St. West, Toronto, Ontario M6P 1A7
Tel 533-9496, 533-9497 533-8417, 533-8235



RÓWNIEŻ ZAPRASZA DO KORZYSTANIA
Z BEZPOŚREDNICH I NAJTANSZYCH PRZELOTÓW
OWOLNY WYBÓR DNI ODLOTU I POWROTU W RAMACH PROGRAMU

SZYBKO • SPRAWNIE • TANIO • PRZESYŁAMY
PACZKI ŻYWNOŚCIOWE ART PRZEMYSŁOWE
EKONOMICZNE SAMOCHODY - CIĄGNIKI
OPROCENTOWANE KONTA WALUTOWE - GOTÓWKĄ

I znowu kolejne wiadomości o zamieszkach narodowościowych w Związku Sowieckim. Wciąż trwają starcia między Azerbejdżanami i Armenczykami o okęg Nagorno-Karabach, który został włączony przez Moskwę do Azerbejdżanu po wojnie domowej 1918-1920 w myśl zasady "dziel i rządź". Sporny okęg zamieszany jest w 90% przez rodowitych Armeńczyków. Starcia są krwawe. Zginęło już ponad 30 osób, zgodnie z oficjalnymi komunikatami. Ile osób naprawdę? Nie wiemy. Tymczasem słyszymy tradycyjne moskiewskie zapewnienia o "bandzie chuligańskich wicherzycieli".

W niedzielę, szóstego marca kolejne zamieszki na tle narodowościowym tym razem w mieście Krasnodar, w pobliżu Krymu. Demonstracje Tatarów Krymskich, żądających powrotu do ojczyzny, z której deportował ich Stalin w 1944 roku, oskarżając ich naród w liczbie 300 000 o kolaborację z Niemcami. Wyszli ich do Azji Centralnej. Po drodze zginęła połowa.

Tatarzy demonstrowali już latem tego roku na ulicach Moskwy - przyjechało ich trzystu.

Nasilenie konfliktów narodowościowych w Związku Sowieckim potwierdza stary socjopolityczny truizm, że bunt i rewolucje powstają nie wtedy, gdy autokratyczny reżim knebluje usta i grozi pistoletem, ale wtedy, gdy knebel ten (choćby częściowo) się usunie, a pistolet schowa chwilowo do kieszeni. Za swą głośność i próby liberalizacji przyjdzie Gorbaczowowi zapłacić koniecznością ustosunkowania się do problemów, które skrycie drażniły tkanę sowieckiego imperium, lecz nigdy nie miały się szansy ujawnić.

Wzrost protestów na Litwie, Łotwie i Estonii wydaje się być również takim właśnie niezamierzonym owocem polityki Gorbaczowa. Latem byliśmy świadkami demonstracji upamiętniających rocznicę uzyskania niepodległości przez te kraje w 1918 r. Światu przypomniane zostało, że tak zwane wyzwolenie krajów bałtyckich w 1939 roku było w rzeczywistości uprąwomocnieniem aneksji. Przypomniano, że kraje bałtyckie były pełnymi członkami Ligi Narodów, aż do paktu Hitler-Stalin. Również Moskwa w 1920 podpisała z nimi

traktaty uznające ich niepodległość "po wsze czasy". W prawie międzynarodowym zatem republiki te mają niezbywalne prawo do swej niezawisłości.

Większym jeszcze niż kraje bałtyckie problemem Moskwy jest sytuacja wśród sowieckich muzułmanów, ze swą eksplozją demograficzną i liczebnością około 55 milionów. Liczba ich może osiągnąć 80 milionów w roku 2000, kiedy to Rosjanie staną się mniejszością narodową we własnym

GRAŻYNA FARMUS
REPORTAŻ

WĘDRÓWKA ZA DOBRA NADZIEJĄ

OD SERCA

Uczono nas kiedyś zyciorysów. Ich bohaterowie, wrażliwi od dziecka na społeczną krzywdę, gdy dorosli, znajdowali na nią sposób. Krwawy i ciekawy. Na Sercu Amicisa uczyliśmy się, co to krzywda i niesprawiedliwość. Szukaliśmy jej dawno i daleko.

W burżuazyjnej Ameryce, w rasistowskiej Rodezji, w apartheidzie RPA.

I dużo z tego zostało. Nawet nie zastanawialiśmy się potem, gdzie krzywda mieszka. Z tego, że prasa kłamie, nie bardzo było wiadomo, o czym. Nawet kiedy mówiła czasem prawdę, przestaliśmy wierzyć. Tak bałismy się tej Ameryki, że na wszelki wypadek, no powiedzcie sami, czy nie dlatego wielu z Was wołało zamieszkać w nieobszczonej Kanadzie. O RPA mowy nie było. W osiemdziesiątych latach dużej emigracji Polacy RPA nie wybierali, bo już nie bardzo mogli wybierać. RPA dawała im wize, pracę i mieszkanie. Inni kazali czekać. Trudno było zrozumieć, że wybrali kraj bez serca. Kraj, gdzie liczy się skóra.

Świat mówił zresztą to samo. Wałęsa brał pospołu Nobla z Biskupem Tutu. Wałęsa i Tutu wzywali do bojkotu. Tu stan wojenny, a tam stan wyjątkowy. Tu i tam pałki i plastikowe tarcze. I tu i tam rozpacz.

Sympatie świata były po stronie robotników w Polsce i Murzynów w RPA. W tym czasie na drugim koncu Afryki, w Etiopii, w zorganizowanym głodzie marło tysiące czarnych.

W Angoli wyrzynano przeciwników. Trwał kołowrotek wojskowych puczów. Afryka celebrowała pierwsze dziesięciolecie niepodległości krwawymi łzami. Pustoszały hotele, trawa porośla dachy białych rezydencji. Na granicach nowych państw witały turystów ogromne umundurowane murzyczuchy z pepesami. O Afryce



imperium Burzliwe wydarzenia w innych państwach muzułmańskich Afganistanie i Iranie, niepokoją Rosjan jeszcze więcej

W każdej prawie republice azjatyckiej notowane były w latach osiemdziesiątych jawne tarcia pomiędzy Rosjanami a Sowieckimi Azjatami. Czy to z powodu nomenklatury jako systemu obsadzania stanowisk, czy to przy okazji wydarzeń sportowych, czy to podczas rocznic narodowościowych, czy uroczystości religijnych

W lutym tego roku, w Gruzji 600 studentów protestowało przeciwko manewrom wojskowym w pobliżu historycznego klasztoru. Były to pierwsze protesty od stłumienia przemocą aktywności dysydenckiej wśród studentów w 1983 roku

Krwawe zamieszki w stolicy Kazachstanu Alma-Atie w grudniu ubiegłego roku wywołane były usunięciem rodowitego Kazacha ze stanowiska pierwszego sekretarza partii i mianowaniem Rosjanina na jego miejsce. Zależnie od źródła informacji, liczbę ofiar cytuje się pomiędzy kilkoma a dwustu osobami

Wzrost świadomości narodowej wśród ludów zamieszkujących Związek Sowiecki jest dla ekipy Gorbaczowa problemem bardziej palącym niż rekonstrukcja upadającej gospodarki. Nie wszyscy obserwatorzy na Zachodzie zdają sobie sprawę powagi sytuacji. Dziennikarz kanadyjski Gwyme Dyer sugeruje, że narody w Związku Sowieckim nie powinny narzekać, bo Moskwa zawsze traktowała je dobrze. Lepiej - jak pisze Dyer - niż Kanada swych Indian

Związek Sowiecki ze względu na swój obszar i skład narodowościowy, w pełni zasługuje na miano imperium. Zgodnie z klasyczną definicją imperium 104 odrębne narodowości rządzone są przez władzę autokratyczną - Kreml. Rządy imperialne rozchodzą się poprzez jedyny w swoim rodzaju mechanizm politycznej kontroli - Komunistyczną Partię Związku Sowieckiego. Jest to imperium Rosjan. Tymczasem tylko 51,5 procent ludności jest pochodzenia rosyjskiego

Władze sowieckie odrzucają oskarżenia o imperialny charakter Związku. Twierdzą, że narody nierosyjskie zapragnęły utworzyć federację z Rosjanami na zasadzie obopólnej zgody. Przeczą temu jednak oczywiste fakty historyczne

Problem funkcjonowania Związku Sowieckiego jako federacji datuje się od czasów Lenina. On pierwszy nie potrafił sobie z tym zagadnieniem poradzić. W 1922, na łożu śmierci, napisał do partii: "Jestem winny wobec ludzi pracy, ponieważ ze względu na moją chorobę, nie mogłem zapobiec powstaniu potwora, który funkcjonuje niezgodnie z moimi ideami. Potrzebujemy prawdziwej federacji równych sobie narodów, bardziej niż zespolonej siłą jedności, w której Rosjanie dominują nad mniejszościami"

Współcześnie, imperium istnieje tylko dzięki totalnej kontroli wszystkich regionów Związku Sowieckiego przez partię, która jest tworem Rosjan, aparatu bezpieczeństwa i sił zbrojnych

Równocześnie postępuje rusyfikacja poprzez rosyjski jako język wykładowy w szkołach, falsyfikowanie lub przemilczanie lokalnej historii, a także poprzez dominację Rosjan w polityce i gospodarce. Grupy etniczne czują się coraz bardziej zepchnięte na margines życia publicznego w swych własnych republikach

Komitet Centralny spostrzegany jest przez nie-Rosjan jako instytucja czysto rosyjska. Rezyduje on w Moskwie, składa się w większości z Rosjan i wydaje się reprezentować interesy rosyjskie. Jakkolwiek pierwszym sekretarzem partii w republikach jest na ogół reprezentant ludności lokalnej, to jednak jego zastępca jest zawsze Rosjaninem

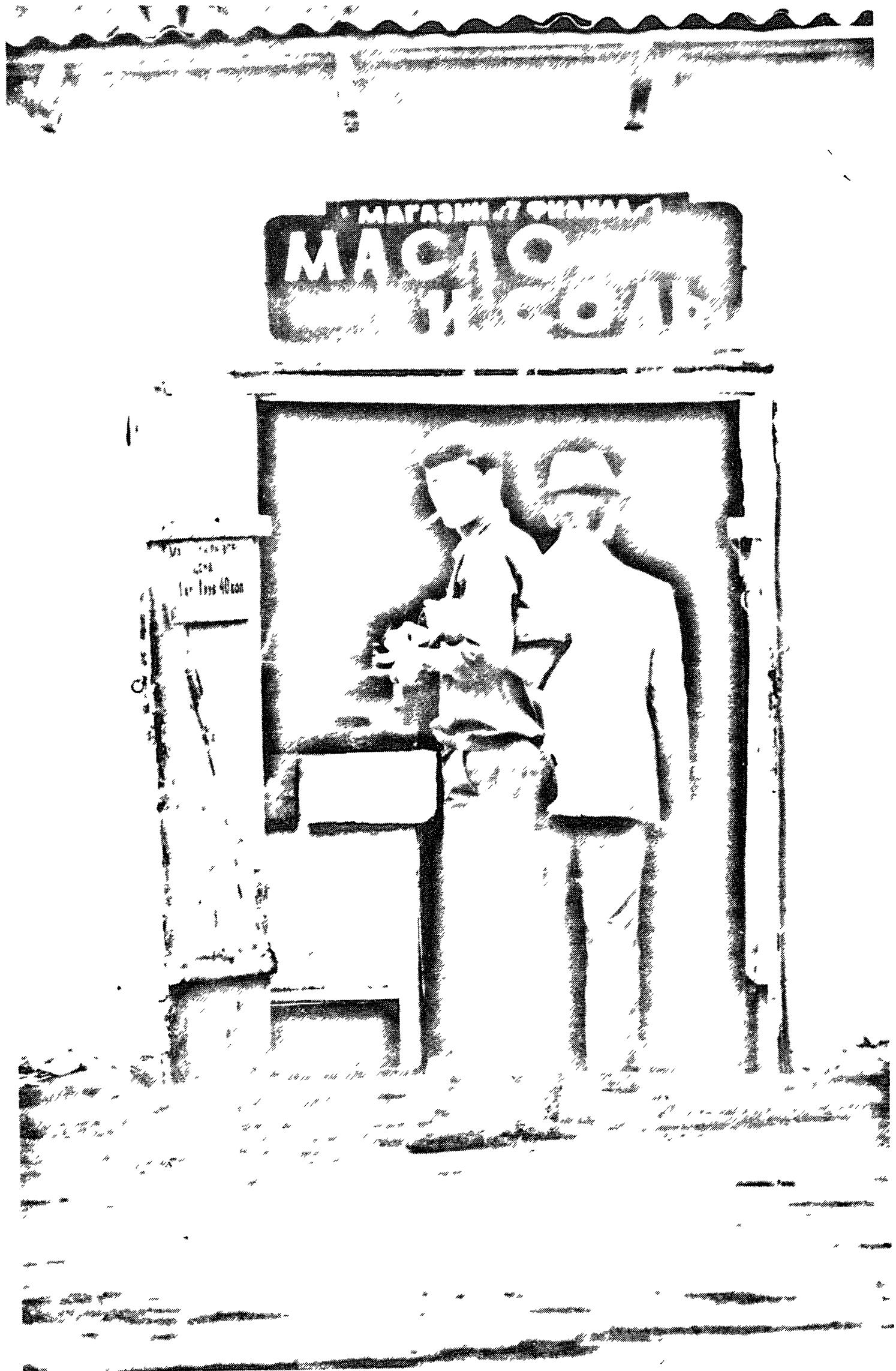
Nie-Rosjanie cytują również przesładowania religijne. Mało znana jest informacja podana przez Prawdę w tym roku, że w Uzbekistanie samospaleniu poddało się 270 młodych kobiet, które pragnęły zaprotestować przeciwko "ponizeniu ich honoru i godności"

Obecne wydarzenia w republikach

azjatyckich w połączeniu z protestami w krajach bałtyckich, są niezwykle groźne dla ekipy Gorbaczowa. "Uspokojenie" jednej grupy etnicznej poprzez pewne koncesje na jej rzecz pociąga za sobą wzrost nacisków ze strony innej grupy. "Łagodność" w reagowaniu na napięcia narodowościowe zachęcić może inne narody do jeszcze silniejszych nacisków. A tymczasem Gorbaczow nie chce ryzykować swego z trudem zarobionego na Zachodzie image'u wojownika pokoju i liberała

Wzrost dążeń narodowościowych w Związku Sowieckim jest bombą zegarową gotową do wybuchu niezależnie od tego, co Gorbaczow zrobi czy otworzy swą "głosność" jeszcze więcej, ułatwiając artykułowanie roszczeń innym republikom, lub też zamknie drzwi "głosności", co spowodować może jeszcze więcej napięć. Jak zahamować rozszerzanie się głośności w obszary, w które nie wolno jej było pójść, jest nową zagadką, którą rozwiązać musi "odnowiony" Kreml

Zdjęcie ANDRZEJ STAWICKI





Zdjęcia ANDRZEJ STAWICKI

"SZCZĘ czy PRZYJE

Oka, czterdzieści pięć minut od Montrealu szosą nr 9, i już jesteśmy na miejscu Notre Dame - klasztor cystersów 12 zakonników w wieku od 25 do 83 lat. Jedni są tu 40 lat, inni dopiero 6 tygodni. Mimo bardzo surowej dyscypliny, wszyscy uważają, że jest to jedyne miejsce, gdzie można osiągnąć pełnię szczęścia - pojednanie z Bogiem.

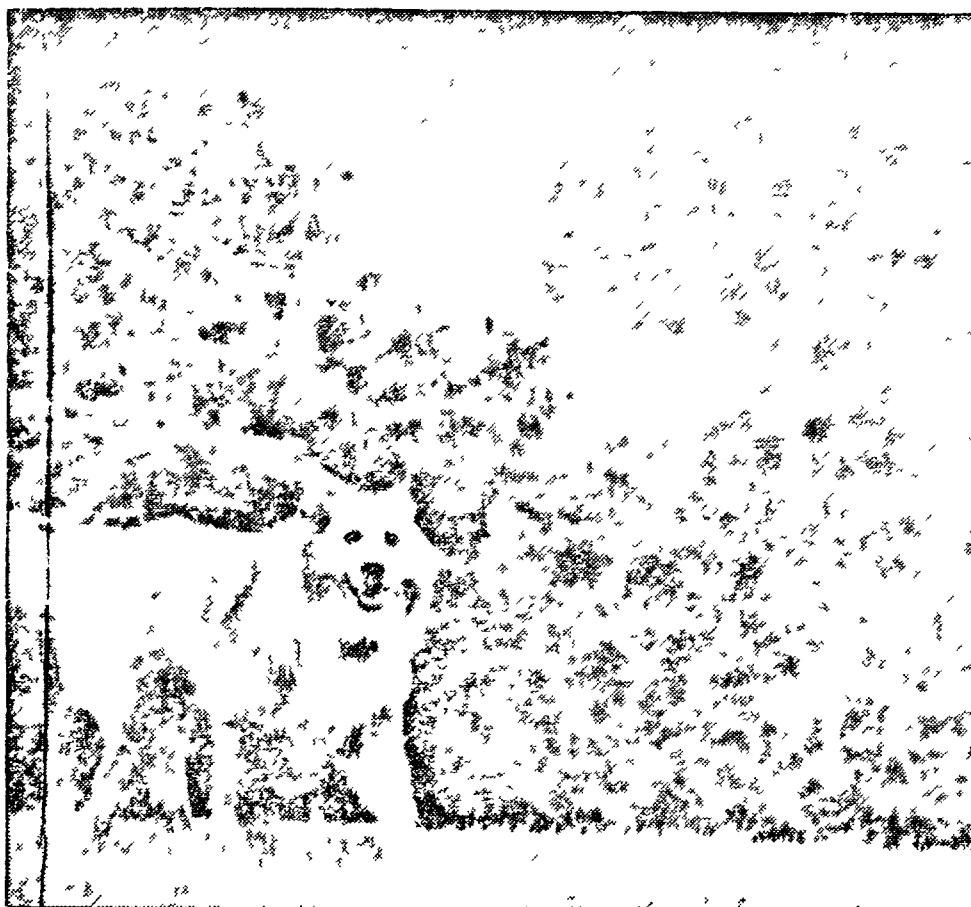
Ich doba zaczyna się o czwartej rano. W klasztornej kaplicy, mszą poranną rozpoczynają swój dzień pracy. Spędzają tu każdego dnia pięć godzin modląc się, śpiewając psalmy i kontemplując.

Dopiero II Sobór Watykański, który odbył się w 1965 roku, przyniósł trochę ulg

bardzo surowym przepisom spisany jednego z zakonników w XV wieku: absolutne milczenie, w sprawach można się odezwać. Ale w dalszym bracia cystersi nie mają prawa żadnej własności prywatnej. I muszą utrzymywać z pracy własnych rąk.

Mnisi w Ocie pieką ciasta. I okazje Bożego Narodzenia, Wielki Dostarczają je do okolicznych sklepów. Pieniędźmi ze sprzedaży swoich piekowiec opłacają wszystkie rachunki: woda, światło, gaz, kupują jedzenie. Sami nie są w stanie wyprodukować, kupują książki i gazety.

Ważnym obowiązkiem c



Dokończenie ze str. 10

SIATKA W BIAŁO-CZERWONE OCZKA

próbowano teraz zapomnieć. Jak o Wietnamie. Jak o reszcie opuszczonego z poczuciem winy świata. Kto by troszczył się o ostatni biały skrawek kontynentu?

Na sprawy mało znane patrzymy poprzez uproszczenia. Cudze lub własne. Uproszczenia są jak siatki, w które łapie się wydarzenia i fakty. Bez tych z góry przyję-

tych założeń zdarzenia latają przed nami bezwładnie, umykają z pola widzenia. Siatka jest jak zbiór tezy, podejrzeń. Zbieramy w nią tylko to, co je potwierdza, lub przeczy.

Mąż, Zbyszek ma, wyrosłszy z lat szczenięcych taką siatkę w białoczerwone oczka. Uproszczoną wizję świata. Czerwony walczy z Białym. Siatka Zbyszka pełna jest krąków i mocarstw od zwanych reżimów po ślamazarne republiki. Sporo miejsca w siatce zajmuje Afryka. Nietrudno dopatrzeć się czerwonego w Afryce. Trudniej w Południowej.

kanie, Niemcy i Brytyjczycy wiedzą, że półmisek ten spoczywa w strategicznym punkcie i że jest złoty. Że byłoby lepiej, gdyby pozostał w zachodnich salonach. Cóż, gdy od czasów francuskiej rewolucji, królujecie tam Wolność, Równość i Braterstwo. A w Południowej Afryce pomysły z lat 40-tych tego wieku skutecznie wyhamowały i hasła filozoficzne i ich zdolność do wynoszenia maluczkich do roli obywateli.

Z kłującymi w oczy hasłami apartheidu państwowego, w świecie, gdzie selekcji dokonują pieniądze, zle się prezentuje RPA w zachodnim salonie. Wciąż jest jednak ważna i potrzebna. Geopolityka robi swoje. I to jest szansa tego kraju. Szansa na przeżycie na Czarnym Kontynencie i szansa na reformy.

ZŁOTY PÓLMISEK W SALONIE DEMOKRACJI

Po moralnym potępieniu RPA, sankcjach, międzynarodowej izolacji gospodarczej, politycznej i kulturalnej, poparcia dla komunistycznej ANC, pozostało już tylko zaproszenie Sowietów do stołu.

RPA wprowadzić jest, jak się wydaje, na półmisku, ale jeszcze się rusza. Amery-

HISTORIA ILUSTROWANA

Z takimi to domysłami geopolitycznymi czekaliśmy na afrykańską przygodę. Zbyszek zaczął się z siatką na czerwonego,

Z powodu tragicznej śmierci

ukochanego pięcioletniego synka
EWY I JACKA ZAWADZKICH
pograżonym w żalu Rodzicom
oraz ich rodzinom w Polsce
wyraży współczucia i otuchy
składają przyjaciele i bliscy
Ewa i Zdzisław Lewalski
oraz syn Bartek Lewalski

Wanda Wald

Zofia i Krzysztof Mróz

Ela i Jerzy Stoparczyk

Ewelina i Andrzej Kwaśniewski

z synem Piotrem

Barbara i Jacek Żołądek z córką Martą

Katarzyna i Michał Kozłowski



Alicja Widomska
Danuta i Bolesław Kobylec
Bogusława i Jan Dulczewski z rodziną
Zofia i Stanisław Kurtyłowicz
Miep i Władysław Poluchowicz
Wiesław Kwaśniewski z rodziną
Anna i Stanisław Dubiski
Małgorzata Skonieczka, Marek Komza
Anna Wittrich, Andrzej Grzegorek
Ks. Marian Sobolewski
oraz Polonia z Kingston
i Echo-Tygodnik Polski

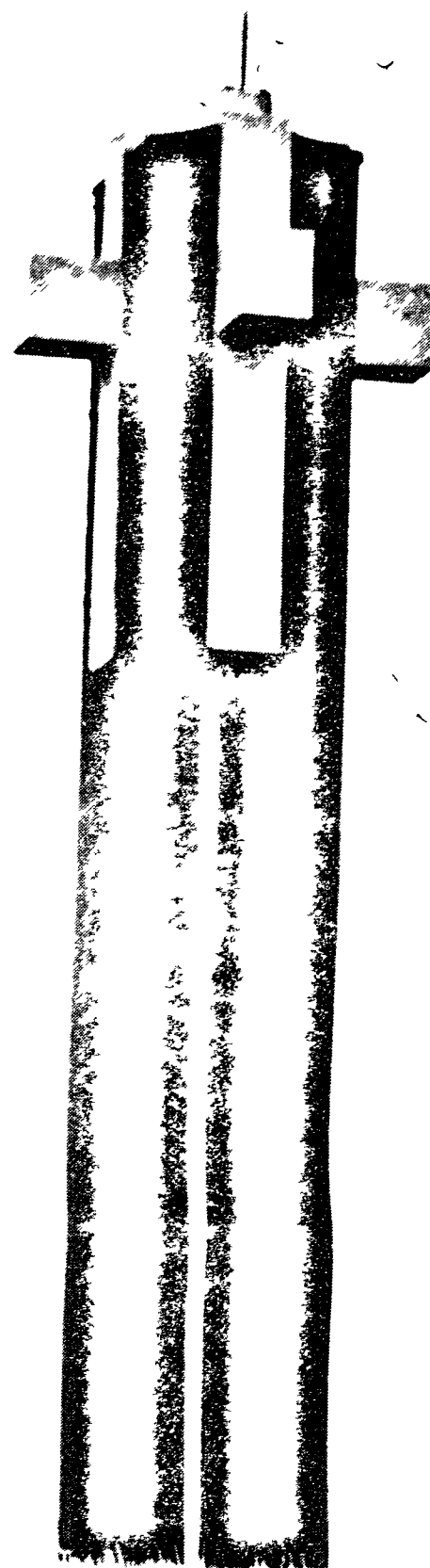
Jednocześnie składamy podziękowania wszystkim, którzy w tych trudnych chwilach okazali rodzinie Zawadzkich wiele serca, a także księdzu Marianowi Sobolewskiemu za wygłoszenie wzruszającej homilii podczas mszy żałobnej, która odbyła się 25 marca w Kościele św. Józefa w Kingston

CIE, INOSĆ?"

jest niesienie pomocy, szczególnie osobom uzależnionym od alkoholu, lekomanom i narkomanom. Tak długo, jak długo osoba potrzebująca ratunku nie zakłóca spokoju mieszkańcom klasztoru, tak długo może pozostać i korzystać z gościnności.

Klasztor jest położony przepięknie. Kontakt z przyrodą sprzyja kontemplacji. Mimo ciszy i oddalenia od cywilizacji, wszyscy twierdzą, że nie ma mowy o poczuciu osamotnienia, czy alienacji, łączą się w swej miłości do Boga. I to daje im poczucie szczęścia, gdy życie cywilne dawało im tylko przyjemności.

E R



i nadzieję. Nie spodziewałam się, że i nas wspaniałe przeżycie ludzkiego i historii. W przedziwny sposób moje doświadczenia nadały mu szczególną intensywność. Na szkielecik historycznych, abstrakcyjnych pojęć nałożyły się etne scenki. Dramaty, których przeznaczenie i potrafimy przewidzieć zażenie sceny z epoki brązu, Średniowiecza, nej industrializacji, komputerów.

DWA OBOZY - DWA OBRAZY

Jesienią stało się jasne, że mamy za nie. Ledwie uporałam się z sobą, że im z ciekawości, nie dla poparcia, am odpowiedzieć znajomym i rodzinieci powiedziały w szkole, że jedzie- Afryki "Południowa" nie przeszła im ardio. Znajomi podzielili się na dwa "czarnuchy do łopaty" i "rasiści do RPA z dziennika i gazet to kraj gu-

mowych pałek, płonących samochodów, trumien na czarnych ramionach. Kraj pistoletu pod poduszką, faszystowskich wieców i stanu wyjątkowego.

Nawet taki kraj można pokazać bezboleśnie. Woząc turystów po rezerwach przyrody, historii i etnografii. Po pokazowych szkołach, zakładach, szpitalach. Takiego kraju nie chcieliśmy oglądać. Obcho- dził nas naprawdę.

BEZ OBCIĄŻEŃ

Rozwiązanie Echa Tygodnia opóźniło wszystkie plany. Odbudowa jego zespołu, przetrwanie pod nowym tytułem zajęło parę miesięcy. Oznaki stabilizacji pisma pojawiły się po Nowym Roku. Dla afrykańskiego materiału dobrze się stało Pogon za Czerwonym w dawnym Echu kończyła się na granicy południowej Ameryki, Izraela i RPA. Przekreślonej w lewo kierownicy nie dało się naprostować. Trzeba było urwać. Zostawiliśmy opustoszały wehikuł z czerwonym napisem.

RUCH USTAŁ

Podszykowaliśmy dwa numerki i w drogę. Nie wszyscy wiedzą, że Kanada nie ma z RPA bezpośredniego połączenia. Droga trwa z przesiadką do bęb z kawałkiem Połączenia nie ma, bo Kanada bojkotuje.

Na lotnisku przy wejściu do rękawa South African Airlines dodatkowy rentgenik i furtka. Samolot do Johannesburga leci z Londynu raz w tygodniu. Coraz mniej ludzi lata w tamtą stronę i coraz mniej ich ogląda stary dobry Londyn. Na lotniskach czekają na odlot do RPA tylko niemieckie, włoskie, izraelskie i niektóre południowoamerykańskie linie. Zdarzają się też lokalne afrykańskie. Ruch ustał.

Cienki, jak szparag steward S A A serwuje butelczki zakazanego w Kanadzie czerwonego wina.

Tłumek wszystkich nacji i ras cierpliwie znosi ciasnotę ekonomicznej klasy. Wstępna wizytówka kraju - towarzystwo jest dobrze wymieszane, choć czarnoskórych

podróżnych niewielu.

Pod nami Atlantyk bez końca. Czasem tylko maciupkie kłębuszki chmur. Wreszcie pojawia się ziemia. Równie monotonna jak ocean. Czerwony bezmiar z zielonymi plamkami roślin, stadkiem zwierząt, grupką chałupków. Całkiem to obce. Nic, co swojskie nie przyciąga oka.

"Afryka taka jest. Was to dziwi, ale dla mnie - to mój kraj. Nie mogę znieść czasami postępu w Londynie."

W siedmiopokoleniowym łańcuszku osiedleńców chłopaka z linii lotniczych domieszał się kiedyś tam Polak. Latał ze zrzutami dla powstańców nad Warszawą. Słowo Warszawa wymawia tak, jak ja. Ale na co dzień jest Afrykanerem. Jak to brzmi - już wiem.

Przy biletowej kasie, łapiąc się na mój prząśny wygląd, panienka zabulgotała do mnie dłuższą frazę. Po dobrej chwili przeszła na angielski. Widać nie ma takich różnic między imigrantami na ten i tamten kontynent.

CIĄG DALSZY
NA PEWNO NASTĄPI

Kobiece dola

ALEKSANDER FILECKI



**Historia autentyczna
Wszelkie podobieństwa ludzi i
zdarzeń nie są przypadkowe.**

Kiedy zobaczyłem ją po raz pierwszy była piękną dziewczyną o ciemnych, rozjarzonych iskierkami radości oczach, wąskim, prostym nosku o lekko rozszerzonych drgających nozdrzach, ładnie wykrojonych, czerwonych ustach, z których nigdy niemal nie schodził, stale jakby powstrzymywany, uśmiech, ukazujący dwa rzędy równych, białych zębów. Kiedy uśmiech ten wyrwał się spod kontroli, wówczas na jej policzkach pojawiały się dwie urocze, złotne dziurki. Przechylała wówczas lekko do tyłu swoją kształtną główkę i energicznie strząsała z ramion na plecy swe ciemne, gęste, błyszczące włosy.

Świadoma swego zgrabnego, silnego, o ciemnej karnacji skóry ciała, lubiła ubierać się w obcisłe sukienki, spódnice i bluzki, a nieodłącznym atrybutem stroju był głęboko wycięty dekolt i często obnażone ramiona.

Była recepcjonistką w podrzędnym ośrodku wczasowym niewiele znaczącego przedsiębiorstwa turystycznego. Jednakże dla młodej, wiejskiej dziewczyny zamieszkałej w pobliskiej, pamiętającej jeszcze czasy Wielkiej Wojny, chałupie połączonej z niewielkim chlewem i szopą, był to niezwykle poważny awans społeczny i socjalny. Trudno bowiem było jej matce, której mąż był niedawno odumarty, wyżywić czteroposobową rodzinę z 3 hektarów w górzyszym, kamienistym, a przeto nieurodzajnym terenie. Ludzie zwykli przecież mówić tutaj "Blżej nieba, mniej chleba". Bóg raczy wiedzieć, ile wyrzeczzeń kosztowało wykształcenie córki na poziomie średniej szkoły ekonomicznej (tzw. handlowki), a przy tym jeszcze utrzymanie młodszej, uczęszczającej do "podstawówki" oraz najstarszego, ułomnego, z niedorozwojem umysłowym od urodzenia syna.

Wprawdzie zmarły niedawno gospodarz na owych 3 hektarach dzielnie w młodości władał kielnią i z pewnością doszłoby, z pomocą bożą, do czegoś tam w życiu, ale niestety - durny zwyczaj opijania fachowców murarskich "aby mur prosto stał" -

stopniowo sprowadził go na manowce choroby alkoholowej, a później już dołączyła do tego marskość wątroby z powikłaniami.

Śmierć była dla niego wybawieniem przed głodem alkoholowym, na zaspokojenie którego już nie mógł zapracować i przed przerażającymi majakami, które gdy gasił światło, nie pozwalały mu zasnąć.

Dobrze, że została po nim niewielka wprowdzie, ale jednak wspomagająca budżet rodziny, renta za pracę w jednym z przedsiębiorstw, w którym podejmował pracę na zimę, kiedy prywatnej roboty na budowach nie było.

Teraz jego córka (gdyby to mógł widzieć!) siedziała na wysokim, recepcyjnym stołeczku oblegana przez "panów magistrów", "panów inżynierów" czy "panów dyrektorów" oraz innych równie niele utytułowanych wczasowiczów płci męskiej, z których każdy udawał, że ma bardzo ważne sprawy i problemy związane z pobytem w ośrodku do załatwienia, a nikt inny, tylko ona, potrafi je rozwiązać najlepiej.

Każdy niemal z "tokujących" panów (z wyjątkiem może tych, którzy przyjechali nie sami) starał się wykazać, że najlepiej problem zostanie rozwiązany, gdy "pani recepcjonistka" zechce pójść z nim do pokoju, gdzie właśnie stwierdził istnienie "problemu" w postaci podartego, nie nadającego się do użytku przescieradła, ciekającego kranu nad umywalką, czy też braku któregoś z przedmiotów wykazanych w spisie inwentarza, oprawionym w ramki i powieszonym na ścianie zgodnie z galicyjskimi zwyczajami pamiętającymi jeszcze czasy Franciszka Józefa.

Lubiła te nic nie znaczące, budzące jedynie zdenerwowanie obecnych w ośrodku kobiety, rozmowy. Wydawało jej się, że elokwencja panów - bądź co bądź z miasta - pozwala jej, chociaż przez chwilę, znaleźć się w innym, jakimś odświeżającym, niecodziennym, świecie, gdzie wszyscy starają się być dla siebie mili i uprzejmi. Przy okazji uczyła się poprawnie wystawiać, dowiady-

wała się mnóstwa rzeczy prawdziwych i nieprawdziwych, ale zawsze ciekawych, a przecież pochlebiali jej też, iż oto elegancy, utytułowani ludzie (raz nawet nieco zalany wojewoda) zabiegali natarczywie o jej względy i - nieważne co mieli na myśli - starali się tak bardzo być mili.

Przyjechałem do tego ośrodka jeszcze nie w pełni sezonu, kiedy wynajmowano w nim salę balową na "nasiadówki" zwane kursokonferencjami. Połączone one były z reguły z "wyzerką", wieczorkami zapoznanawczymi oraz wieczornym "ochłajem" nie zawsze za własne pieniądze. Potem główni księgowi "instytucji finansującej" lub "organizatora" nie mogli spać po nocach, aby wymyślić sposób zakamuflowania owych "przecieków" społecznych pieniędzy. Najczęstszym sposobem było wejście w porozumienie z kierownikiem (-czką) ośrodka czy nawet z szefową kuchni, zawyżenie różnego rodzaju receptur gastronomicznych (zamiast faktycznie podanej kaszanki wykazywano szynkę, zamiast herbaty - kawę), podstawienie w rachunku końcowym w miejsce wody towaru nie "trefnego" i szafa grała jeżeli jeszcze na kursokonferencję zaproszony został ktoś znaczny z województwa i zorganizowano dla niego należyty poczęstunek to i kontrole finansowo - księgowe nie starały się być zaudatowane.

Pannę Stasię, bo tak miała na imię, które - jako pochodzące od męskiego "Stanisław" - było, jak mi się zdaje, kontrastujące z emanującą wprost z niej kobiecością, zauważyłem już pierwszego dnia pobytu. W drugim dniu znalazłem się w gronie jej niezmordowanych wielbicieli z tą jednak różnicą, że już trzeciego dnia wiedziałem, iż zadanie nas nie ma zbyt wielkich szans na uwiedzenie pięknej recepcjonistki!

Moja wiedza nie wynikała z doświadczenia życiowego, lecz przede wszystkim z bezsenności, na którą cierpieć od dawna. Nie mogąc zasnąć do późnej nocy i zbyt wcześnie wstając wychodziłem na spacer, podczas których przez przypadek dotarłem i do chałupy panny Stasi. Traf chciał, iż spostrzegłem dwukrotnie jak młody, wysoki, przystojny blondyn - jakże różny od panów z podskakującymi w takt ich rechotu brzuskami, odwoził gdzieś czy przywoził, albo po prostu przewoził, jak to jest w zwyczaju wiejskich motocyklistów, pannę Stasię. Nie musiałem też być nadzwyczaj spostrzegawczy, ani też nachalnie podglądać, aby zauważyć, iż tych dwoje łączyła prawdziwa, szczerza, nieklamana miłość. Stało się dla mnie jasne, dlaczego panna Stasia potrafiła z takim wdziękiem, ale przecież stanowczo, odprawiać zalotników z kwitkiem zaślaniając się przeważnie niekompetencją w sprawach usterek w ich pokojach wczasowych.

Podczas któregoś tam z rzędu wieczornego pijaństwa, kiedy nie mogłem już znieść widoku zalanych panów i pań (w tym wypadku pań celowo nie wymieniam jako pierwszych), chóralnych śpiewów i pretensji do mnie, że nie piję na komendę i do dna (jak to jest ostatnio w zwyczaju), wyszedłem z pokoju do recepcji, by stamtąd wyjść "na pole" - Jak mówią w Krakowskim, czy "na dwór" - jak twierdzą ci z Warszawy.

- Proszę pana! - dobiegł mnie głos panny Stasi. Czy to, co podał pan tutaj w recepcji przy zameldowaniu "na listę", że jest pan urzędnikiem stanu cywilnego, to jest prawda?

- Tak, to prawda - odpowiedziałem, trochę zaskoczony. A w czym rzecz?

- Widzi pan - zawahała się chwilę, a twarz jej oblał rumieniec. Nie znałem jeszcze takiej panny Stasi! Widzi pan - powtórzyła już z determinacją - ja, to znaczy - my ja i mój chłopak chcieliśmy się pobrać tego lata, ale ja nie mam 18 lat i - no nie wiem, jak to można załatwić. Czy pan mógłby nam pomóc?

- Hmm. Nie jest to takie proste. Wiecie przecież, że prawo zezwala tylko w wyjątkowych przypadkach na zawarcie związku małżeńskiego przez osoby, które nie mają określonego przepisami wieku. W waszym przypadku konieczna jest zgoda sądu opiekuńczego, która może być z kolei udzielona tylko wtedy, gdy zachodzą ważne powody, ważne społeczne lub rodzinne względy. Czy macie takie ważne powody, aby sąd przekonać?

- No nie. Ale słyszałam, że gdybym była w ciąży.

- A jesteście? - przerwałem nieco brutalnie, przechodząc na ty, do czego uprawniała mnie trochę różnica wieku. Zaprzeczyła głową. - No właśnie! Z tego powodu, że się kochacie sąd nie da wam zezwolenia.

Było mi jej serdecznie żal. Moze niepotrzebnie dodałem wówczas - Podobno sądowi wystarczy, jeśli lekarz ginekolog stwierdzi zaświadczeniem pisemnym, iż istnieje podejrzenie niezbyt zaawansowanej ciąży, by uznać to za powód wystarczający.

Spotkałem ich dwoje rok później w tym samym ośrodku wczasowym, kiedy ktoś tam zrezygnował z wczasów i mnie przypadło wykorzystać to miejsce.

Pani, a nie panna, Stasia stała za stołem recepcyjnym w daleko zaawansowanej ciąży. Pomimo tego nic nie straciła ze swej kobiecej urody. Moze rzadziej uśmiechała się świadoma swego dostojenstwa w przybliżającym się dniu macierzyństwa. Obok niej stał ow blondyn, w mundurze szeregowca WP "Acha - powołał go do wojska" - przemknęło mi przez myśl.

- Proszę pana! Chcieliśmy panu podziękować. Dobrze nam pan wtedy poradził. Posłałem do lekarza, opisałem mu pewne "dolegliwości" i wystawił zaświadczenie, które sąd do tego stopnia respektował, że skończyło się na jednej rozprawie. Zresztą - nie bardzo skłamał, bo zaraz po ślubie zaszłam w ciążę. Jesteśmy teraz tacy szczęśliwi! Szkoda tylko, że męża zabrali do wojska. Czy nie ma sposobu, aby go puścić, aby się mną opiekował i zarabiał na rodzinę, którą założył? Przecież ja z zasiłku dla żony żołnierza nie wyżyję, a moja pensja ledwo mnie wystarcza na życie. A wie pan, ile będzie wydatków?

Wiedziałem. Jednocześnie jednak nie mogłem jej służyć żadną sensowną radą. Mieszkając z matką w jednym "gospodarstwie rolnym powyżej 0,5 ha" miała nikłe szanse, by jej męża wojsko uznało za "jedynego żywiciela rodziny", zwłaszcza że gospodarstwo rolne rodziców jej męża zostało wprawdzie na niego zapisane (czegoś się nie robi, aby otrzymać parę złotych za "przekazanie gospodarstwa"), ale dzisiaj uprawiali je rodzice, co przy kontroli łatwo było sprawdzić (skoro syn w wojsku, to kto obrał?). To z kolei mogło pociągnąć za sobą zawiadomienie ZUS-u, wypłacającego rentę.

Ze przekazanie gospodarstwa rzeczywiście nie nastąpiło za formalnym aktem przekazania. Wówczas staruszkowie pozegnali się z rentą. Posiadanie gospodarstwa rodziców jeszcze inne negatywne skutki mniejszy zasiłek rodzinny na dziecko (w razie jego urodzenia), niemożność otrzymania szeregu uprawnień typowo pracowniczych, gdyż w istocie była ona - w świetle przepisów - rolniczką, a ponadto szereg negatywnych reakcji urzędniczych na sam fakt, że oto mamy do czynienia z właścicielką (posiadaczką) gruntu, która może sobie uchować świnkę, krówek, ale jej się nie chce, bo woli kupić w sklepie zabierając za ludziom pracy. Nie jeden raz byłem świadkiem tych durnych wypowiedzi nuby ekonomistów, którzy zdawali się nie dostrzegać, że gdyby nie rolnicy i tzw. chłoporobotnicy, przed krągiem stanęłoby już dawno widmo głodu.

Dokończenie
w następnym numerze

STANISŁAW STOLARCZYK

3-sypialniowy townhouse w Markham - 532-4444

Kiedy w kwietniu słonko grzeje,
tedy rolnik nie zubożeje

31 marca - WIELKI CZWARTEK

Wschód Słońca 05 46 Zachód Słońca 18 29
Wschód Księżycy 17 00 Zachód Księżycy 05 06

Imieniny obchodzą: Balbina, Beniamin,
Dobromir, Gwidon i Karmel

1732 - Urodził się Józef Haydn, kompozytor
1889 - Otwarto wieżę Eiffla

1 kwietnia WIELKI PIĄTEK

Wschód Słońca 05 44 Zachód Słońca 18 30
Wschód Księżycy 18 05 Zachód Księżycy 05 21

Imieniny obchodzą: Grażyna, Hugo, Hugon,
Teodor i Zbigniew

1750 - Urodził się Hugo Kołłątaj, filozof, pisarz
polityczny, ideolog polskiego Oświecenia, człon-
nek Komisji Edukacji Narodowej, reformator i
rektor Akademii Krakowskiej (zm. w 1812 r.)
1873 - Urodził się Sergiej Rachmaninow, kom-
pozytor

2 kwietnia - WIELKA SOBOTA

Wschód Słońca 05 42 Zachód Słońca 18 31
Wschód Księżycy 19 13 Zachód Księżycy 05 37

Imieniny obchodzą: Aron, Abundiusz,
Franciszek, Maria i Władysław

1725 - Urodził się Casanova
1805 - Urodził się Hans Christian Andersen, pi-
sarz duński, klasyk światowej literatury dziecię-
cej (zm. w 1902 r.)
1834 - Urodził się Fryderyk Bartholdi, francuski
rzeźbiarz, projektant Statuy Wolności
1840 - Urodził się Emil Zola, pisarz francuski
teoretyk i główny przedstawiciel naturalizmu
(zm. w 1902 r.)

3 kwietnia NIEDZIELA
WIELKANOC

ZMIANA CZASU NA LETNI

Wschód Słońca 05 40 Zachód Słońca 18 33
Wschód Księżycy 20 22 Zachód Księżycy 05 54

Imieniny obchodzą: Irena, Pankracy, Przemysław
i Ryszard

1849 - Zmarł w Paryżu Juliusz Słowacki
1930 - Urodził się Helmut Kohl

4 kwietnia LANY PONIEDZIAŁEK

Wschód Słońca 05 38 Zachód Słońca 18 34
Wschód Księżycy 21 35 Zachód Księżycy 06 15

Imieniny obchodzą: Benedykt, Izidor i Wacław

1980 - Zmarł Władysław Tatarkiewicz, wybitny
filozof i historyk filozofii, estetyki i historii sztuki
(ur. w 1886 r.)

5 kwietnia WTOREK

Wschód Słońca 05 36 Zachód Słońca 18 35
Wschód Księżycy 22 30 Zachód Księżycy 06 40

Imieniny obchodzą: Borzywoj, Honoriusz,
Irena, Krescencja i Wincenty

6 kwietnia - ŚRODA

Wschód Słońca 05 34 Zachód Słońca 18 37
Wschód Księżycy --- Zachód Księżycy 07 14

Imieniny obchodzą: Celestyn, Izolda, Kornelia,
Marcelin, Sykstus i Wilhelm

1917 - Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę
Niemcom

1971 - Zmarł Igor Strawiński, kompozytor

Pekao-Travel

Organizator Najtańszych, Bezpośrednich
Lotów Czarterowych Do Polski - 1988 -
Samolotami Polskich Linii Lotniczych "Lot"

TORONTO - WARSZAWA	CENY	WARSZAWA - TORONTO
LUTY 10 21	567 00	DOWOLNE DATY POWROTU
MARZEC 13 20 30	653 00	LUTY 21
KWIECIEŃ 6 13 20 24	629 00	MARZEC 13 20 30
MAJ 1 8 15 22 29	776 00	KWIECIEŃ 6 13 20 24
CZERWIEC 1 5 8 12 15	809 00	MAJ 1 8 15 22 29
CZERWIEC 19 22 26 29	873 00	CZERWIEC 1 5 8 12 15 19 22 26 29
LIPIEC 3 6 10 13 17 20 24 27 31	777 00	LIPIEC 3 6 10 13 17 20 24 27 31
SIERPIEŃ 3 7 10 14	639 00	SIERPIEŃ 3 7 10 14 17 21 24 28 31
SIERPIEŃ 17 21 24 28 31	579 00	WRZESIEŃ 4 7 11 14 18 25
WRZESIEŃ 4 7 11 14 18	769 00	PAŹDZIERNIK 2 9 16 23 30
WRZESIEŃ 25	809 00	LISTOPAD 13 27
PAŹDZIERNIK 2 9 16 23 30	567 00	GRUDZIEŃ 4 11 18 21
LISTOPAD 13 27		STYCZEŃ 4 19 (1989)
GRUDZIEŃ 4 11		LUTY 2 (1989)
GRUDZIEŃ 18 21		
STYCZEŃ 4 19 (1989)		

Prosimy Nie Zwlekać i Już
Rezerwować Miejsca U Swoich Agentów Podróży
Lub Bezpośrednio W Pekao Travel
769 - 9442

POLISH AIRLINES
LOT

POZIOMO

- Upadły anioł szatan
- Struś amerykański
- Ziomek
- Przyrząd lekarski do oglądania przewodu
słuchowego
- Zbrojne wtrącenie na obce terytorium

- 12 Błagier kłamca
- 13 Dasy fochy
- 17 Sortyment materiałów tarcz z drzewa
liściastego o przekroju kwadratowym
- 21 Zełknięcie się zawodników w boksie
uniemożliwiające walkę
- 24 Położenie zagrażające komuś

- 25 Styczność, łączność
- 28 Przenośny, turystyczny kajak
- 31 Włosy upieczone z trzech pasm
- 35 Otyłość
- 37 Rodzaj tapczanu
- 38 Rachowanie obliczanie, liczenie

- 39 Strach, lęk
- 40 Zorganizowane działanie
- 41 Dychawica

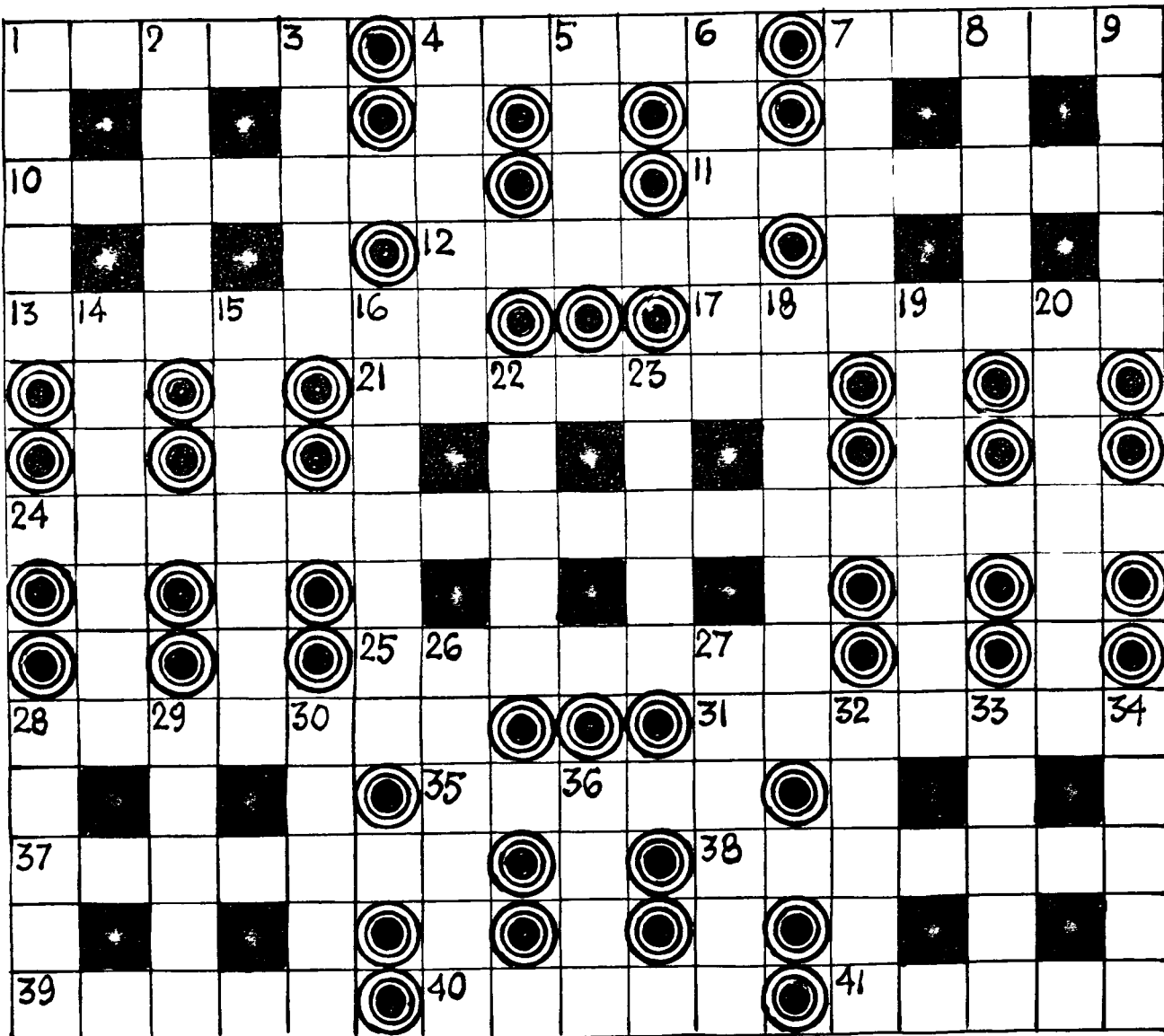
PIONOWO

- 1 Opancerzony wóz bojowy
- 2 Flirt, romans
- 3 Stała opłata za usługi
- 4 Gromadne, liczne przybycie
- 5 Uczucie monotoni życia
- 6 Zalecanie się, zaloty
- 7 Widowisko rozrywkowe
- 8 Otwór wejściowy w domu
- 9 Urzędnik załatwiający sprawy wypadku
towaru ze statku
- 14 Gatunek małego rekina
- 15 Członek starożytnego ludu semickiego
osiadłego w kraju Moab (dzisiejsza Jordania)
- 16 W niej są osadzone zęby
- 18 Pismne zlecenie lekarskie
- 19 Odraza, wstręt
- 20 Członek polskiej konspiracyjnej organizacji
wojskowej w latach 1942-1945
- 22 Jon o ładunku elektrycznym ujemnym
- 23 Właściwość znamie
- 26 Osiem dni od jakiejś daty
- 27 Czwarta część garnca
- 28 Różnica między debetem i kredytem
- 29 Do płynnych pokarmów
- 30 Roślina warzywna z pestkami
- 32 Słuszność poglądu
- 33 Rabat, bonifikata
- 34 Widzialne widmo
- 36 Fachowiec, znawca

POZIOMO czart, nandun, rodak, otoskop,
inwazja, łaz, grymas, grama, zware, nie
bezpoczestwo, konflikt, składowa, wartoc,
musz, leżanka, rachuba, obawa, akcja, asuma,
PIONOWO czołg, amory, łaska, napiw,
nuda, umiżg, rewa, drzw, kłak, rekunk, Moab,
ia, szczeka, recepa, niesmak, akowic, anuon,
cecha, okawa, kwarta, salio, tyzka, dyna, racja,
opust, zjaw, spec

Rozwiązanie krzyżówki

KRZYŻÓWKA WŁASNA
z małym świętecznym
już nadgrzonym
co nieco



HOROSKOF

BARAN

Na początku tygodnia bulwersujące wiadomości. Zmiana planów na najbliższą przyszłość? Zaskakująca strategia działania? Zazdrość? Chyba jesteś za mało tolerancyjny. Cały czas pragniesz koncentrować uwagę swego otoczenia i nie znosisz rywali. W pracy również nowe koncepcje. Wkładasz wielki wysiłek w przeformowanie swego pomysłu. Znak solidny i niezawodny. Baran unikaj Wodnika. Dzień ważny: piątek, liczba 5.

BYK

Wielkie sukcesy na gruncie towarzyskim. Zastanawiające oferty. Niektórzy jednak zechcą się zaangażować jedynie w przelotny flirt, tymczasem zapowiada się pozytywny zwrot. Nie zapomnij o przyjaciółach, którzy mogą wywrzeć istotny wpływ na rozwój wydarzeń. W pracy bardzo wysokie obroty. Miły kontakt z Wodnikiem, nie wchodzi w drogę. Bliźniom. Dzień miły: sobota, liczba 8.

BLIŹNIĘTA

Godne podziwu opanowanie, choć niektóre sytuacje mogą mniej odpornym wyprowadzić z równowagi. A w planie działań służbowych i społecznych wielkie rozgrywki. Własnie Tobie może przypaść ważna rola mediatora i najsprawniejszego mózgu w opracowaniu nowej struktury organizacyjnej. Przemęczenie. Stawiaj na Ryby. Wadze nie ufaj za grosz. Dzień miły: poniedziałek, liczba szczęśliwa 3.

RAK

Cały tydzień pod kątem konsolidacji związku starej daty. A więc wielki renesans uczuć. Nareszcie nie jeden Rak odetchnie z ulgą po zazegnanie poważnego niebezpieczeństwa. Cenne doświadczenia w podróży. W pracy irytujesz się byle drobiazgiem i robisz sporo ruchów pozorowanych. Porozumienie z Bykiem, ale nie musisz się liczyć ze Strzelcem. Dzień miły: niedziela, liczba szczęśliwa 5.

LEW

Komplikacje uczuciowe należą do przeszłości. Niektórzy całkowicie podporządkowują się planom tej jednej jedynej, wybranej osoby. Tobie również nie brak barwnych, nietuzinkowych pomysłów. Masz mnóstwo zapału, czasu i energii, aby zapracować na umocnienie swojej pozycji. W działaniach służbowych dynamiczne przedsięwzięcia. Dwójcie się i trójsz. Sympatyczny znak. Byk unikaj Skorpiona. Dzień miły: niedziela, liczba 3.

PANNA

Sprawy serca zdecydowanie wysuną się na pierwszy plan. Ale nie potrafisz jeszcze rozstrzygnąć wszystkiego na swoją korzyść. Rozczarowanie? A nawet specyficzne poczucie klęski? Może nie zdajesz sobie sprawy, że komus się narzucasz, że postępujesz krancowo i nieodpowiedzialnie? W pracy skomplikowane układy. Nie lekceważ zdrowia. Przychylny jest Skorpion, ale Baran nie myśli o Tobie pozytywnie. Dzień miły: sobota, liczba 2.

WAGA

Trudności z koncentracją. Duża podatność na destrukcyjne wpływy otoczenia. Wrażenie, że wszędzie napotykaś opór. Na szczęście znajdzie się bratnia dusza, która dyskretnie i skutecznie pomoże Ci wyjść na prostą. W pracy nowe, poruszające wyobraźnię zadanie. Niestety pewna irytująca osoba wtrąca się do Twoich spraw, podważając nawet Twoje ewidentne sukcesy. Najlepszy znak: Waga unikaj Raka. Dzień miły: piątek, liczba szczęśliwa 8.

SKORPION

Miły i atrakcyjny tydzień. Nareszcie sprawa osobista nr 1 zaczyna wkraczać w fazę realizacji. Jedynym mankamentem może być niezapowiedziana wizyta gości, która będzie się przedłużać w nieskończoność. Natomiast w pracy dobre prognozy. Robota dosłownie pali się w rękach. Ale dołóż staran, ażeby doholować do szczęśliwego portu. Wzięcie. Cenny kontakt ze Skorpionem. Wodnik natomiast patrzy, jak zwykle zresztą krywym okiem. Dzień miły: środa, liczba 8.

STRZELEC

Nie jeden Strzelec nieoczekiwanie spotka na swej drodze osobę serdeczną, życzliwą i ujmującą. Nawet najbardziej osamotnieni poczną opierać i doceniać wartość przyjacielskiej rady oraz urok obcowania z nietuzinkową indywidualnością. W pracy nerwowa atmosfera i konfliktowe sytuacje. Chwilami wydaje się, że walczysz z wiatrakami. Szukaj towa rzystwa Raka, natomiast unikaj Ryb. Dzień miły: sobota, liczba 4.

KOZIOROZEC

Niekonwencjonalne pomysły. Chcesz zaimponować osobie, na której naprawdę Ci zależy. I los właśnie stwarza taką szansę! Mniej pewni siebie wybijają się w wyniku przedziwnego zbiegu okoliczności, a energiczni, brawurowo zdobędą przewagę nad rywalami. Ale nadal dokuczają niedobory domowego budżetu, warto z ołówkiem w ręku zrewidować wszystkie wydatki. Najlepsze kontakty z Panną, a Strzelca płci odmiennej unikaj. Dzień miły: poniedziałek, liczba 3.

WODNIK

Nagle masz bardzo dużo wolnego czasu. Możesz spokojnie przemyśleć i przeanalizować wiele spraw. Wraca spokój? Kłutkuje ziarno optymizmu? W tej sytuacji docen życzliwość i praktyczne rady przyjaciół. Uwaga: nie jeden Wodnik właśnie teraz dojdzie do wniosku, że osoba, która do tej pory była traktowana po koleżeńsku, zaczyna odgrywać coraz większą rolę. Trzymaj z Lewem, ale kontakty z Bliźniętami działają destruktywnie. Dzień miły: niedziela, liczba 13.

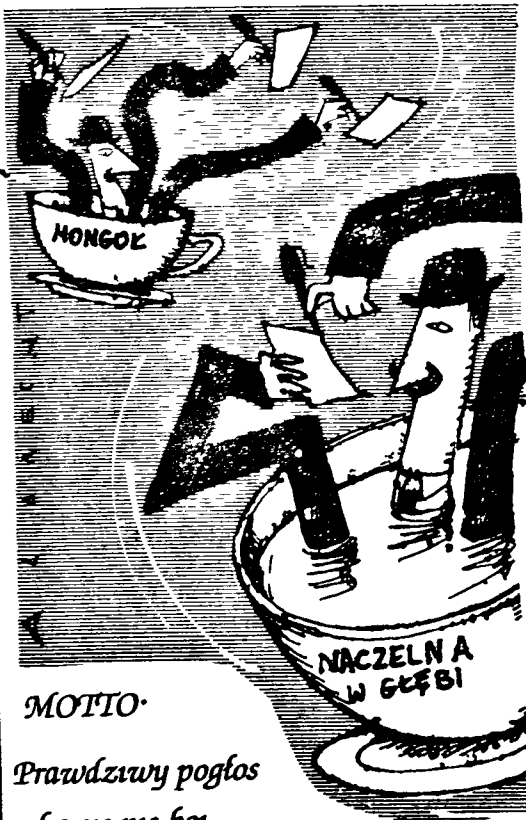
RYBY

Nagle ośmienie! Bowiem Ryby uswiadomią sobie, jak wiele znaczy dla nich najbliższa osoba. Zrozumieją, że nie doceniały jej zbawiennej wpływu i dyskretniej inspiracji do ambitnych poczynan. W pracy niby nic nowego, ale skrycie bolejesz, że nie Tobie przypadło zaszczytne wyróżnienie. O Wadze myśl, jak o sojuszniku, a konfliktów z Wodnikiem unikaj. Dzień miły: środa, liczba szczęśliwa 5.



6 kwietnia

31 marca -



MOTTO:

Prawdziwy pogłos echa się nie boi

Redagują:
MAGDA, MAREK
I DWA KOTY CZYŻYCKICH

No i już! Takie ma się jaja, jakie sobie człowiek wysiedzia! Mówiliśmy Naczelnemu o poranku, żeby murem na jajach warował. Józka proponowała nawet co by go do nich szalonym klejem zamocować, albo i przybić - ale gdzie tam! Posiedział minutkę i już go widzieli bez jaj w miejscach publicznych. Próbowaliśmy nająć Nioskę, ale skończyło się tak, że kwalifikowana Nioska wyniosła nam z redakcji dwie ręcznie haftowane poduszeczki do tuszu oraz balon, także i okazało się, że tak naprawdę to zatrudniliśmy sobie Wynioskę. Czego ona nam nie nawynosiła, to jeden tylko Mongoł wie (o Mongołach za chwilę). Z tego wszystkiego jaja stoja nie wyniesione i czekamy aż same wyjdą. Naczelnemu jaj nie wysiedzia! i teraz nawet sadzonych

Bardzo Krótki POGŁOS Świąteczny

nie mamy. Ostała nam się tylko jedna Wydmucha.

Wesołych Wydmuch życzy
P.T. Czytelnikom
zrobiona w jajo
Redakcja Pogłosu

P.S. Zajęci nasadzaniem Naczelnego na jaja nie wywiązaliśmy się z redakcyjnych obowiązków, za co P.T. Czytelników serdecznie przepraszamy.

Biuro Podróży - "Kibitka Bliżej" ma zaszczyt zaprosić P.T. Czytelników do wzięcia udziału w awanturniczej wyprawie pod hasłem - "W Hondurase na czatach damy im po gnatach".

ATRAKCJE WYCIĘCZKI:

1. Spłukujemy się do czysta, a raczej spłukuje nas sandinista,
2. Konkurs z jednym pytaniem: Co robi Ortega, gdy kłusem nie biega? Odpowiedzi do wyboru:
a) kiedy Ortega kłusem nie biega, to za niego Fidel biega,
b) Kiedy Ortega kłusem nie biega, wtedy nie goni żadnego zbiega,
c) Kiedy Ortega kłusem nie biega, to nic nie szkodzi,
d) Kiedy Ortega kłusem nie biega to znaczy, że go Contrás nie gonia.
3. Na azteckiej świątyni progach znajdujemy odcisk sapoga.
4. Pod azteckiej świątyni progiem leży szkielet trafiony sapogiem.

5. W środku Hondurasu, miast naszego wroga, znajdujemy zużyta wyściółkę z sapoga.

6. Do zużytej wyściółki przyznał się Ortega, bo jej tam poniechał, kiedy kłusem biegał.

7. Jeszcze jedna odpowiedź na pytanie konkursowe, które brzmiało - "Co robi Ortega, gdy kłusem nie biega?"

• Kiedy Ortega kłusem nie biega - szuka poniechanej wyściółki.

W NASTĘPNYM NUMERZE
POGŁOSU:

FARMUS FAN CLUB

FARMUSOWA NA CZARNYM ŁĄDZIE

Oto niektóre hajlajty

1. "Jak nie zrobiono ze mnie bębena" - wspomnienia Farmusowej z seru - "Jak się

na zyłkę w charakterze paciorka nanizac nie dałam".

2. Farmusowa w burszu pije napar z suszu.

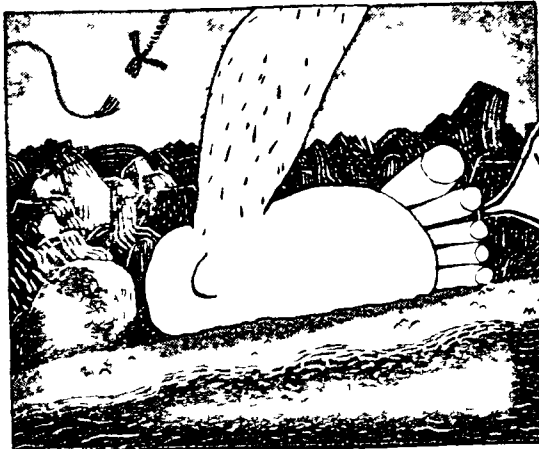
3. Farmusowa spotyka kanibala na diecie.

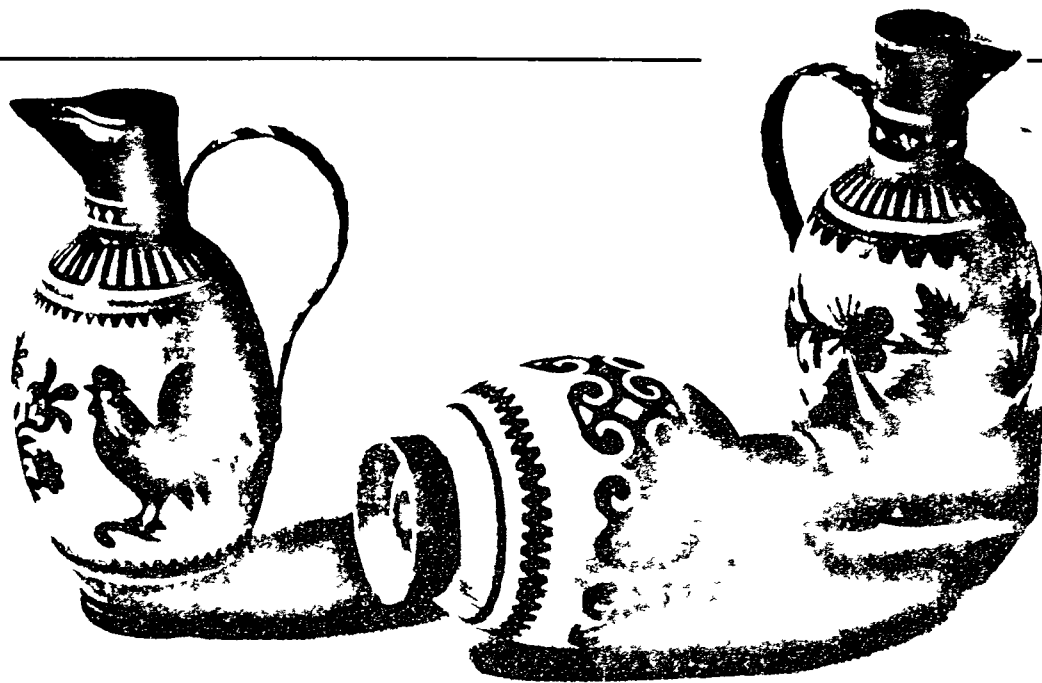
4. Niespodziewane spotkanie Farmusowej z reprezentantem afrykańskiej większości narodowej w tunelu.

5. Farmusowa's dessert on deserted desert!

ORAZ INNE ATRAKCJE
A TAKŻE

• sensacyjny wywiad specjalnie dla Pogłosu z mongolskim pisarczykiem skrybą YMANEM-UMANEM, poddanym Wielkiego Chana-Kumysa Yman-Uman zdradzi nam sekrety Kumysiej alkowy, a także opowie co słonko widziało, jak w ryja dostało!





TRADING Co. Ltd.
TRAVEL



Wesołego Alleluja

zyczy całej Polonii w Kanadzie

Dyrekcja i Personel

PEKAO TRADING (416) 588 - 1414

PEKAO TRAVEL (416) 588 - 1988

OD KWIETNIA 1988 r.

W NOWYM LOKALU:

1610 BLOOR ST. W., TORONTO, ONT. M6P 1A7



**MEAT PRODUCTS
LIMITED**
E.REMBACZ

Wszystkie nasze produkty
są domowego wyrobu
Mamy 30-letnie doświadczenie
zawodowe
**ZAMÓW WIELKANOCNĄ SZYNKĘ
JUŻ TERAZ!**

2238 Bloor St West, Toronto, Ont. M6S 1N6
TEL. (416) 763 - 1093

POLSKIE BIURO PODROZI JERZEGO LUCYEGO
HIGH PARK TRAVEL CENTRE LTD.
1582 Bloor St. W. Toronto, Ont. M6P 1A7
stacja kolejki Dundas West
Podróż: międzynarodowa, krajowa
katalogi • Pasażer w sprężonym powietrzu • Wycieczki krajoznawcze, sanatoria, wakacje na południe.

SUPERIOR SAUSAGE CO
1004 Dundas St. W.
TEL. 531-8422

KONKURENCYJNE CENY!
Wędzone na miejscu
słynne na całe Toronto
polskie kiełbasy
Szynki kabanosy wędliny,
mięsa różne delikatesy

**Karl's Butcher
& Grocery**

właściciel Karol Jarząbek
Posiadamy na składzie zawsze
świeże mięsa wędliny własnego
wyrobu smaczne i świeże oraz
importowane z Polski i Europy
artykuły spożywcze
105 Roncesvalles Ave
TORONTO
TEL 531-1622

ARMADALE Meats Product (Mfg) Ltd
1011 Haultain Court Unit 16/17
Mississauga, Ontario L4W 1W1
Tel 625-8326/27

Sprzedaż hurtowa mięsa i wyrobów mięsnych
bezpośrednio w masarni.

ZESTY'S GOURMET DELI

polskie delikatesy w Mississauga (Clarkson)
wyszukane smaczne i najwyższej jakości potrawy
urządzamy chrzciny komunie przyjęcia weselne itp
zapewniamy sprawny, szybką obsługę
wykwalifikowanego personelu

Właściciele Jadwiga i Gabriel Mencfeld
TEL 823-1167

1900 Lakeshore Rd W Mississauga
na wschód od Southdown Rd. na Inverhouse Plaza
pon. środa 9-18" czwartek piątek do 19" sobota 9-18"

**KINGSWAY MEAT
PRODUCTS AND DELICATESSEN LTD**

HUBERT WESIERSKI IVAN GRGIL
2342 Bloor St. W. Toronto
TEL 762 - 5365

Ponad 100 gatunków wyrobów wędliniarskich
własnej produkcji, wyrobionych przez wysoko kwalifikowanych
polskich rzeźników, według tradycyjnych polskich receptur
CENY KONKURENCYJNE

**WSPANIAŁY POMYSŁ IRENY CHROBAK
EKSKLUZYWNY, ROZRYWKOWY
NOWY POLSKI KLUB I RESTAURACJA
w wieżowcu w Etobicoke**

Telefon

621 - 6050

Kobi's
LLBO

PRZYJMujemy REZERWACJE
NA WIELKANOCNE ŚNIADANIE

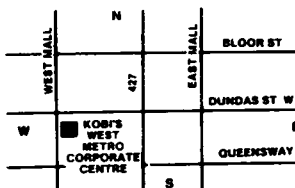
**W SOBOTY godz. 9 wieczorem
WSTĘP WOLNY**

Adres: 195 The West Mall, Etobicoke

Eleganckie miejsce spotkań, wspaniały wystrój sal, duże bezpłatne parkingi,
znakomity dojazd i komunikacja Świetna polska i kanadyjska kuchnia,
przebogaty wybór napojów alkoholowych i zakąsek.
SPECJALNE CENY Z OKAZJI OTWARCIA

KOBI'S
ZAPRASZA CIĘ
NAOBIAD
(kupon nieważny
przy zamówieniach
po obniżonych
cenach lub
promocyjnych
cenach)

Zamów jedno
danie
OBIAD DLA
DWÓCH OSÓB
drugie
dostaniesz
bezpłatnie
Zamawiając droższe
potrawy otrzymasz
dwa dania w cenie
jednego
Kupon ważny
do 31 MAJA 88

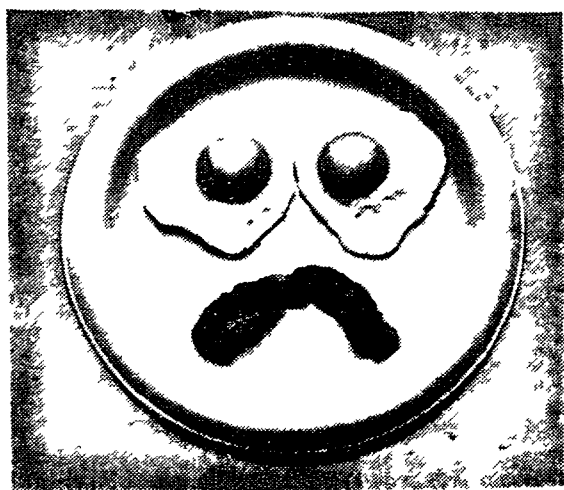


**JOHN CZECHOWSKI
DELICATESSEN**

650 The Queensway
TEL. 252 - 4567

Polecamy ćwikłę domowego wyrobu,
czyli tradycyjne, polskie buraczki
z chrzanem. Ilość ograniczona!

PRZYGOTOWALIŚMY WIELE ATRAKCYJNYCH
DELIKATESOWYCH ŚWIĄTECZNYCH
WYROBÓW
ZAPRASZAMY



ROACH BUSTERS

rewelacyjna, bezwonna
i nietoksyczna metoda
wyłapania plagi karaluchów
mówimy po polsku
tel 588-3007
lub 259-8309

HIGH TOP PHOTO LAB

TYLKO W KOLORZE
Profesjonalne wywoływanie filmów,
obróbka laboratoryjna zdjęć
TEL 252-9934

3043 Lakeshore Blvd West, Etobicoke
MÓWIMY PO POLSKU



Halina Baranowska,
M.A., A.I.C.

Analiza potrzeb finansowych ubezpie-
czenia na życie zdrowie plany eme-
rytalne RRSP dotychczasowe renty ubez-
pieczenia grupowe

The Prudential Assurance
COMPANY LIMITED
suite 503, 295 The West Mall
ETOBICOKE, Ont M9C 4Z4
TEL bus 622-1115

HUMBERVIEW INSURANCE BROKERS LTD.

337 Roncesvalles Ave, Toronto, Ont
TEL. 531 - 4647

INSURANCE NA:

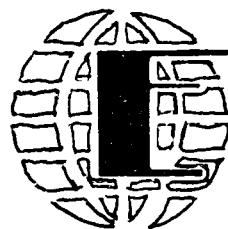
DOMY
SAMOCHODY
KOMERCYJNE
SKLEPY

WYCIECZKI
ZAPROSZENIA
WIZY

WYMIANA PASZPORTÓW
UBEZPIECZENIA SZPITALNE
DLA ODWIEDZAJĄCYCH
BILETY SAMOLOTOWE DO POLSKI

HUMBERVIEW TRAVEL

TEL.: 531 - 4648



EMPRESS TRAVEL AGENCY Ltd

185 RONCESVALLES AVE TORONTO ONT M6R 2S5 TEL (416) 536 3554/6991

(naprzeciwko Credit Union) pod fachowym i doświadczonym kierownictwem
RENATY OKOŁO-KULAK

- **BEZPOŚREDNIE PRZELOTY**
DO POLSKI od \$ 567.00 (cena w obie strony)
- **BILETY LOTNICZE**, przeloty czarterowe, wycieczkowe i indywidualne
do Polski i wszystkich krajów świata
- **PASZPORTY, WIZY, ZAPROSZENIA**
Atrakcyjne **WAKACJE** i ciekawe **WYCIECZKI** po przystępnych cenach
(Hawaje Floryda, Meksyk, Wyspy Karaibskie)
- Wysyłamy **PACZKI ŻYWNOŚCIOWE** i artykuły pierwszej potrzeby
do Polski
- **UBEZPIECZENIE** dla przybywających z wizytą do Kanady od \$ 110 za
3 miesiące (wykupione nie później niż w ciągu 5 dni po przylocie)
- **INCOME TAX** - szybko, sprawnie, tanio
- **Załatwiamy wszystkie formalności wizowo-paszportowe**
- **Tłumaczenia, akta notarialne, legalizacje**
- **Upowazniony Dealer PEKAO** - pieniądze na konto A, C, bony, gotówka

PRZYJMUJEMY ZGŁOSZENIA
TELEFONICZNIE, LISTOWNIE I OSOBISCIE



ZAPRASZAMY

Akceptujemy American Express na wszystkie usługi



TEL.: (416) 536-3554/6991

PACZKI DO POLSKI WYŚLIJ JUŻ DZIŚ PRZEZ

POLIMEX TO NAJSTARSZA,
WYSPECJALIZOWANA FIRMA WYSYŁKOWA
Z TORONTO.

KORZYSTAJCIE PAŃSTWO Z JEJ USŁUG



215 Roncesvalles Ave, Toronto, Ont Tel.: 537-7914
1575 Sismet Rd Unit 7, Mississauga, Ont Tel.: 624-1965

PACZKI MORSKIE • PACZKI LOTNICZE

- ☐ OWOCE CYTRUSOWE ☐ PRZEKAZY NA KONIA
- ☐ SAMOCHODY ☐ GOŁÓWKA ☐ LEKI
- ☐ WĘGIEL ☐ PACZKI ŻYWNOŚCIOWE
- ☐ SPRZĘT GOSPODARSTWA DOMOWEGO

**TYLKO POLIMEX OFERUJE CERTYFIKAT
UBEZPIECZENIOWY NA PACZKI DO POLSKI
AZ DO \$ 1000 00**

**UWAGA:
OWOCE CYTRUSOWE
NA WIELKANOC**

N.p. Paczki

4 kg pomarańczy
2 kg cytryn
kosztuje tylko
kan. dolarów
12.61

5 kg bananów
kosztuje
tylko
18.13

Century 21

PIOTR POBOJEWSKI

TEL biuro 743-7722 dom 890-2145

Dundas/Rumymede budynek z apartamentami i sklepem bardzo dobra inwestycja. Cena \$ 329,900

The West Mall 2-sypialniowy Condo-apartament, właściciel zostawia wszystko blisko do wszystkiego TYLKO \$127,900

Południowe Etobicoke 8 letni wolno stojący tzw. raised bungalow garaż, prywatnyjazd, właściciel zostawia wszystko. Cena \$269,900

Mississauga przepiękny wolno stojący murowany 2-letni dom, garaż, prywatnyjazd drewniane podłogi, jasne kolory Tylko \$199,900

Brampton przepiękny 2-piętrowy 4-sypialniowy z wykończonym "basementem" duża parcela, prywatnyjazd. \$164,900

Mississauga, 4 nowe domy 4 i 5-sypialniowe z podwójnymi garażami, prywatnymjazdem. Ceny \$264,900; \$288,000; \$315,000; \$335,000.

Dundas/Dixie, 3-sypialniowy townhouse wykończony basement, garaż, duża parcela, prywatnyjazd. Cena \$142,900

Downsview wolno stojący "bungalow z dużym wykończonym "basementem" garaż, prywatnyjazd, parcela 50 x 128 stóp, \$ 219,900

NIERUCHOMOŚCI • KUPNO • SPRZEDAŻ

ROBERT HOLECZEK

Udziela solidnej i fachowej pomocy w sprzedaży, kupnie, wynajmowaniu, finansowaniu i wycenie wszelkich nieruchomości w Metro Toronto

TEL. biuro: 690-6363 dom: 423-9540

24-godzinny serwis

HOMELIFE REALTY SERVICES

Bloor/Lansdowne Semi z cegły 3 sypialnie 3 pełne łazienki, 3 kuchnie blisko metra. Dundas/Annette ładny 3 piętrowy dochodowy dom cena \$ 254,900

High Park 3-piętrowy dom z cegły 8 pokoi 5 sypialni.

Eglinton/Rogers wolno stojący dwupiętrowy dom z cegły z garażem, 6 pokoi, 3 sypialnie cena \$ 179,900

Downtown 2-piętrowy dom z dwoma sypialniami i parkingiem, cena \$ 134,500

SHERLOCK HOMES

WYCENA
KUPNO
SPRZEDAŻ
INWESTYCJA

Chętnie udzieli wszelkich porad oraz profesjonalnej pomocy

ERIC HASIAK

Biuro 534-7788 (24 godz. serwis)
Dom 620-1177
431 Roncesvalles Ave., Toronto, Ontario M6R 2 M3

RE/MAX
real properties inc. realtor

• KUPNO • SPRZEDAŻ
• OSZACOWANIE
• ZAŁATWIANIE SPRAW FINANSOWYCH I PRAWNYCH

JACEK GOGOLA

biuro 890-7474
dom 826-0747

1143 Highgate pięknie wykończony backsplit dla dwóch rodzin \$268,900

1032 Fourth Street OKAZJA 2 rodzinne bungalowy z oddzielnym wejściem. Tylko \$154,800

1624 Bloor St. condominium, 2 balkony basen, sauna, plaza \$126,500

3175 Kirwin Ave. townhouse garaż \$15,000 dochodu basement \$137,900

7165 Bendigo backsplit dla dwóch rodzin 2 gie wejście \$163,900

30 48 Greta Gate wykończony bungalow park, szkoła \$238,800

3212 Valmarie duży backsplit dla 2 rodzin (2 wejścia) pokój rodzinny z kominkiem, rekreacyjny z basenem, 2 garaże do zamieszkania natychmiast \$249,900

126 Beresford/Bloor 2 kuchnie możliwość trzeciego apartamentu, \$295,000

180 Mississauga Valley townhouse wykończona piwnica \$133,800

ANNA KRYSIAK

RE/MAX

udzieli rzetelnej i fachowej porady we wszystkich sprawach związanych z kupnem i sprzedażą domów

Pomagam przy otrzymaniu wszelkich mortgages, nawet przy minimalnym downpayment

Bezpłatne oszacowanie nieruchomości

Cottage na 25 akrowej działce przy Scelton Lake Cena \$49 tys

Centralne Etobicoke duży 3 sypialniowy bungalow z wykończonym basementem z łazienką z basenem. Piękna działka 40 x 160 cena \$225,000

Mississauga 3 sypialniowy townhouse 2 łazienki garaż \$129,900

TEL. biuro: 231-0600; dom 858-0129

EAGLE
HMT
RFA ATF LTD

Aleksander Około-Kulak

biuro 259-9231
dom 621-3457

SPRZEDAŻ • KUPNO • WYCENA
NIERUCHOMOŚCI

The West Mall trzysypialniowy apartament w polskiej kooperatywie bardzo ładnie wykończony do natychmiastowej sprzedaży

Burnhamthorpe W Churchill 3 sypialniowy 2 piętrowy murowany dom z garażem Tylko \$169,900

Mississauga 2 3 sypialniowe townhousey po przystępnych cenach

Baysville 45 akrow 1900 stop wybrzeża nad Lake of Bays na skrzyżowaniu dwóch szos.

CHOLKAN

ELZBIETA KAUPÉ **MAŁGORZATA JEDLEWSKA**

NIERUCHOMOŚCI • KUPNO • SPRZEDAŻ • FINANSOWANIE

TEL.: 763-5555

R. CHOLKAN & CO. LIMITED REALTOR

2336 Bloor St. W., Toronto, Ontario

Montreal Trust
247-7884
dom 249-2958

Dzidka Skrętkowska

serdecznie zaprasza zainteresowanych wynajmem, kupnem i sprzedażą nieruchomości

Oferuję swoją pomoc przy załatwianiu formalności finansowych i prawnych

Półwilla, Południowe Etobicoke, budowana na zamówienie 4 sypialnie 2 łazienki, 2 kominki, 2 kuchnie klimatyzacja, centralne odkurzenie "basement" do wynajęcia.

15 Sommerfield Cres, cena \$219,000 00 3 sypialnie 2 kuchnie 2 łazienki.

POSZUKUJĘ DOMÓW NA SPRZEDAŻ W TORONTO, ETOBICOKE, MISSISSAUGA. DLA ZAINTERESOWANYCH BEZPŁATNA WYCENA

BARBARA SAWALA

udzieli wszelkiej pomocy i informacji w zakresie sprzedaży, kupna i wynajmu posiadłości w Burlington, Hamilton i okolicach

Prosimy dzwonić

Alec Murray Real Estate Co Ltd
(416) 639-8004 - czynny cila doba

TEL. domowy (416) 332-8119

EAGLE
HMT
REAL L ATF LTD

Julia Korpała, L.L.M.

tel. biuro: 259-9231 dom: 255-5954

Constitution/Budas 3-sypialniowy townhouse centrum Mississauga.

Doskonała inwestycja \$114,900

Bloor/Cawthra murowany dom, backsplit, 4 sypialnie garaż. Doskonale zaprojektowane i stylowe wnętrza z kominkiem. Piękna duża parcela. Cena \$ 212,500

South Kingsway Bloor legal Suxplex 49 tys dochodu roczne. Doskonała lokalizacja.

Tower

METRO TORONTO

Sprzedaż-kupno, wynajem domów, interesów i apartamentów

Solidna i fachowa pomoc w załatwianiu formalności prawnych i finansowych

Kamil KOWALCZYK

Tel. biuro: 536-5000
dom: 690-4182
24 godzinny serwis

High Park wolno stojący 2 syp. dom po kapitalnym remoncie TYLKO \$ 229,000 00

High Park 14-pokojowy 3-piętrowy dom, 4 łazienki, 3 kuchnie cena \$ 399,000 00

Bloor/Lansdowne 3-apartamentowy dom, wymagający małego remontu. TYLKO \$199,000 00

530 Lollita Gdns. 1701 2 syp. Condo Apart. do objęcia od 1 kwietnia, \$ 106,000 00

Toronto budynek apart. w super stanie wymaga wpłaty \$200,000 00 cena wywoławcza \$1 mln

ADVANCE REAL ESTATE Ltd.
1055 Bloor St. W.

DANUTA KOTAPKA

Tel. biuro: 534-9246
dom: 769-5394

Telefon nie zobowiązuje, a porozumiewać warto.

Od 1958 roku udziela Polonii solidnej i fachowej pomocy przy kupnie i sprzedaży wszelkich nieruchomości

Obecnie jest najlepszy okres aby kupić dom jeśli duży wybór i można uzyskać najlepszą cenę a z wiosną na pewno ceny wzrosną Po wyczerpujące informacje proszę dzwonić

CENTURY 21
Parkland Ltd.

ERIK TURSKI
ASSOCIATE BROKER
TEL. 767-8399

- Pomoc w załatwianiu spraw finansowych i prawnych
- Pomoc w finansowaniu kosztów przeprowadzki
- Kupno, sprzedaż domów, kondominiów, biznesów
- Townhousey i kondominia w cenie od 79 000 \$
- Dochodowe domy w rejonie High Park - Parkdale

LEKARZE, DENTYŚCI, APTEKI

FIRMA
ITPOL
CONSTRUCTION

- kompleksowe remonty i renowacje domy biura sklepy
 - fachowe porady oraz wyceny gratis
 - ściany, sufity prace wykończeniowe
 - stolarka malowanie instalacje
- TEL. (416) 271-7029

DENTURE THERAPY
CLINIC

JAN M. WISNIEWSKI, D.T.
Pierwsza polska protezownia dentystyczna

2337 Dundas St. W. Toronto
M6R 1X6
(Bloor Dundas Square Building)
TEL (416) 533-8811

DENTYSTYCZNE
PROTEZY

NOWE I NAPRAWY
4 Wall Ave., Toronto
(Hwy 401 i Weston Rd.)

URSZULA I BAUMAN,
D.T.
przyjmuje codziennie i w soboty
TEL (416) 245-7168

Dr. Maria
RACZYNSKA

lekarka rodzinna
z długoletnim
doświadczeniem w
chorobach zylakow
uprzejmie zawiadamia o
otwarcu gabinetu lekarskiego
oraz kliniki zylakow
2000 Credit Valley Rd
Suite 506, Mississauga, Ont.
TEL. (416) 828-4812,
828-4813

dr Janina Dutkiewicz

FAMILY PHYSICIAN
zawiadamia o otwarciu
gabinetu lekarskiego przy
3095 Glen Ene Dr. ste 7
MISSISSAUGA
TEL 828-0038

INDEPENDENT
COMPUTER EXPERTS

- Oprogramowanie
 - konsultacje
 - szkolenie
 - przygotowanie resume
- TEL. 742-1387

Polska Księgarnia
Wyszykowska
'OD NOWA'

oferuje najtaniej polskie książki
w Kanadzie KATALOGI wysyłamy
na życzenie

SCARBOROUGH, ONT
M1G 1R8

3950 Lawrence Ave. E.

Apt 506
TEL (416) 431-9882

Dla mieszkańców wschodniej części
Toronto możliwość dostawy do domu

ADWOKAT
Michał Wojciech
CZUMA

Specjalność
SPRAWY SĄDOWE
821-8522

TORONTO
3416 Dundas St West
Suite 209 (przy Runnymede)

Toronto Ontario M6S 2S1
767-2127

MISSISSAUGA
2000 Argentea Rd., Plaza 1,
Suite 200,

Toronto, Ont L5N 1P7
(Firma ANDERSON,
SINCLAIR)

doktor
Matthew Kuszewski

FAMILY PHYSICIAN

uprzejmie zawiadamia o otwarciu
praktyki lekarskiej w Toronto
przy 22 Roncesvalles Ave
Proszę dzwonić pod
531-8887

Wszelkie porady medyczne, powypadkowe,
rodzinne, stress-relaxing,
psychoterapia, wizyty domowe

PAIN ACUPUNCTURE
CLINIC

Wojciech Filipowicz, P. Ac.
Member of Acup. Foundation of
Canada
Consultations Treatment
2299 Dundas St. W. Toronto Ont.
TEL (416) 537-7223

RENEWAL
Construction and
Renovation

Instalacje elektryczne,
renowacja łazienek kuchni
wykładziny kafelki
wykaszanie piwnic
Bezpłatna wycena.
TEL 249 5212 lub 742-1302

Dr. J. Wójcik
MEDYCYNĄ OGÓLNA

6000 COTÉ DES NEIGES 190
Montreal
(w pobliżu szpitala St Mary's i Jewish
General)

TEL (514) 342-4522,
342-4525

dr Bogdan Pietraszek

rozpoczął praktykę lekarską
w Toronto jako lekarz ogólny
tj Family Doctor
w gabinecie przy
190 Fern Ave
naprzeciwko Credit Union
TEL 532-4317
• przyjmuje od pon. do piątku 10-18
w soboty 10-13
ODBYWA ILE WIZYT DOMOWE

dr Jerzy Ochociński
z długoletnim doświadczeniem
w schorzeniach stawów i kręgosłupa
oraz komplikacjach pourazowych

dr Paweł Ochociński

uprzejmie zawiadamiają
o otwarciu gabinetów lekarskich
w Toronto

2199 Bloor West TEL. 762-4136

A D A M
RADIO - TV - REPAIR

Naprawa wszystkich
rodzajów telewizorów,
radiu, magnetofonów, video,
konwerterów
TEL 626-0620

POMOC W UZYSKANIU
STATUSU IMIGRANTA
W KANADZIE

• Czy należysz do tych, któ-
rzy chcą pozostać w Kanadzie
na stałe? Istnieje możliwość, że
będziesz mógł to osiągnąć w
ramach PROPONOWANYCH
ZMIAN PRAWA IMIGRA-
CYJNEGO, rozważanych
obecnie przez Departament
Imigracji.

Niezależnie od tego, jaki masz
status - NIE ZWLEKAJ -
nawet kontakt z

D.L.B. IMMIGRATION
CONSULTANTS

POPRZEDNIO KIEROWNIK
RZĄDOWEGO PROGRAMU
IMIGRACYJNEGO
DLA POLAKÓW W TORONTO
LINDA LEVER

albo
BOB DOWNIE

240 Richmond St. West,
Suite 304
Toronto, Ont M5V 1W1
TEL. (416) 971-9914

BIURO POMOCY
SPOŁECZNEJ

30 Marmaduke Str
(budynki szkoły HOWARD PARK)
TEL 533-5471

Czynne pon., wtorki, czwartki
i piątki, godz. 10:00-4:00

POMOC I PORADY WE
WSZYSTKICH SPRAWACH
Legalizacja dokumentów
i uwierzytelnianie podpisów

LECH
PRUSIŃSKI
NAJSTARSZE
POLONIJNE BIURO
POMOCY
IMIGRACYJNEJ

W związku z przewidywaną
zmianą kanadyjskich
przepisów imigracyjnych
zawiadamiamy wszystkie
osoby pragnące uzyskać
stały pobyt w Kanadzie
- niezależnie od ich
obecnego statusu -
ze nasze biuro udziela
bezpłatnie porad we wtorki
w godzinach 12-7 wiecz
192 GARDEN AVENUE
TEL 588-1659

Julia Korpała, LLM

Adwokat z Polski
z długoletnią praktyką
Udziała porad i pomocy we wszelkich
sprawach na terenie Polski, mian-
owicie: małżeństwa przez pełnomocnika, rozwody w Polsce
wszelkie notarialne pełnomocnictwa do Polski, notari-
alne sprzedaż, kupna i darowizny domów, gruntów
spadku i inne sprawy majątkowe w Polsce oraz pisanie do
polskich sądów i urzędów

3290 Lakeshore Blvd. W
TORONTO M8V 1M4
TEL 255-5554
po telefonicznym uzgodnieniu

dermaton

ZAKŁAD
KOSMETYCZNY

- Pielęgnacja twarzy, rąk i stóp
- Usuwanie zbędnego owłosienia
- Specjalistyczna aparatura
- Jakosciowe kosmetyki
- Wizyty prosimy zamawiać telefonicznie

TEL 766-1867
2198 Bloor St W Toronto

DOL WADZONA
KOSMETYCZKA Z POLSKI
zaprasza miłe Klientki
do nowo otwartego salonu

Le Visage

(wejść przez Par + Studio)
2007 Bloor St. W
TEL 766 0660

MIRROR IMAGE
TRANSLATIONS
Jan Wellinsberg

2007 Bloor St. W
TEL (416) 244-8903

UREK

PHOTOGRAPHY

PORTRET • SLUB

• REPORTAŻ

&

PRODUKCJA KART
Z ŻYCZENIAMI
TELEFON

(416) 244-8903

• JERZY PAWLAK •

SYRENA TRAVEL LIMITED

1684 Queen Street West
TORONTO ONTARIO CANADA M6R 1B3
tel 1-416-533-9486

- SYRENA w służbie Polonii od 1957 roku
- Oferujemy

1987 loty do Polski szybko i tanio

Chcesz odwiedzić rodzinę - korzystaj z naszych usług
Polecamy ubezpieczenia dla odwiedzających Kanadę
Złatwiamy deklaracje dla osób potrzebujących wize

UBEZPIECZENIA, KSIĘGOWOŚĆ

Mutual of Omaha Insurance Company

- 1250 dol. miesięczne wolny od podatku dochód w razie choroby
- choroby lub wypadku dla osób zatrudnionych na własny rachunek
- plany finansowe zabezpieczające dzieci
- plany emerytalne RRSP
- ubezpieczenia na życie

JERZY MAJEWSKI M.Sc.

TEL bus . 631-6523, home 452-7239

NEW YORK LIFE INSURANCE COMPANY
FINANCIAL PLANNING • UBEZPIECZENIA

- Life insurance (na życie) • Disability (chorobowe)
- Mortgage (hipoteczne) • Business (handlowe) • RRSP •
- Annuity (emerytury)

SOLIDNIE • TANIO • SZYBKO
ANDRZEJ KRYSIAK

Po bliższe informacje proszę dzwonić
biuro 226 6515 dom 858-0129

INCOME TAX SERVICE
FINANCIAL PLANNING

ZOFIA ADAMCZYK M.B.A.
TEL 822-6826

Zeznania i podatkowe dla osób prywatnych i małych
przedsiębiorstw według najnowszych przepisów finansowych
Bezpłatne konsultacje i porady
Jeżeli jesteś nowo przybyłym, też należysz Ci się kredyty

COMPUTERIZED
ACCOUNTING
BOOKKEEPING
&
INCOME TAX SERVICES

TEL (416) 762-5891

Fachowo i solidnie
• księgowość i rachunkowość
dla małych przedsiębiorstw
wypełnianie formularzy
ANDRZEJ SZCZERBA

Montreal
POLONIJNA KASA
KREDYTOWA

65 Sherbrooke St E ste 103
TEL 845-3534
oferuje Polonii na wyjątkowo dogodnych
warunkach wszelkiego rodzaju pożyczki
i najlepsze oprocentowanie za sumy
złożone w Kasie
poniedziałek - środa 10-5
czwartek i piątek 10-20

HOMETARIO

REAL ESTATE LTD
ASSURANCE BROKERS LTD

- Kupno i sprzedaż nieruchomości
wszelkiego rodzaju
 - Ubezpieczenia na samochody -
od ognia - kradzieży i inne
- 171 Roncesvalles Ave
Toronto
TEL. 531-3506

UMOWY HIPOTECZNE •
AKTY NOTARIALNE •
ZAPROSZENIA I INNE
DOKUMENTY PO POLSKU
I ANGIELSKU • LISTY
URZĘDOWE I PRYWATNE •
ŻYCIORYSY • WYPEŁNIANIE
FORMULARZY O PRACĘ
Tłumaczenia: polskiego,
francuskiego i niemieckiego,
hiszpańskiego i rosyjskiego
I SZWEDZKI

HOMETARIO

TEL (416) 583-3007

INTERNATIONAL
VIDEO SERVICE

Oferuje obrotowe video w systemie
amerykańskim na terenie Polski
nagrywanie wszelkiego rodzaju spotkań
uroczystości itp. od \$49
odwzajemnie Kaset video we wskazanych
miejscach w Kanadzie od \$29
Świąteczne video-listy i życzenia jedno-
i dwustronne oraz wszelkie inne zlecenia
Informacje (416) 769-4366 całą dobę
OBSŁUGUJEMY CAŁĄ KANADĘ I USA
Visa • MasterCard



SENNIK EGIPSKO-
CHALDEJSKI
najwiarygodniejszy
przekład dzieł
wschodniego Derwisza
ponad 8000 haseł -
wykładni przeżyć
sennych
w broszurowym
wydaniu - \$9 z
przesyłką
BOŻENA, BOX 306
Port Coguitlam, B C
V3C 4K6

VOYTEK

MECHANICAL
CONTRACTING
Specialists in the
SALES INSTALLATION

- REPAIRS
- AIR CONDITIONING
- HEATING
- VENTILLATION
- HUMIDIFIERS
- WRITTEN GUARANTEE

ASK US ABOUT OUR SPECIAL
OFF-SEASON INSTALLATION
RATES

756-3494

ARNOLD PENK

SALES AND LEASING
Przedstawiciel firmy
sprzedającej samochody
General Motors

Nowe samochody 87 i 88
posiadają 6-letnią gwarancję
lub 100 tys. km (power train)
oraz gwarancję antykorozyjną
na 6 lat lub 160 tys. km



Wielka wysprzedaż samochodów przy wyjątkowo niskim oprocentowaniu. Szeroki wybór nowych i używanych samochodów. Używane samochody mają do nabycia roczną gwarancję. ARNOLD PENK gwarantuje najlepsze warunki sprzedaży samochodów załatwia na poczekaniu sprzedaż i pożyczkę. Polecam tanio ubezpieczenia, uwzględniające zagraniczne prawa jazdy. Osobista opieka ARNOLDA PENKA w ciągu całego okresu posiadania auta. ARNOLD PENK posiada długoletnią praktykę w sprzedaży samochodów i udzielaniu pożyczek. Cieszy się wielkim uznaniem i zaufaniem wśród Polaków a także znany jest jako społecznik. Kupno samochodu jest poważnym wydatkiem finansowym, trzeba wiedzieć z kim nawiązać tak poważną transakcję. ARNOLD PENK jest wyróżniony przez GM jako Senior Master Salesman. Czy jeszcze ktoś może to zaoferować? Zanim podpiszesz gdziekolwiek transakcję zakupu, sprawdźcie u ARNOLDA PENKA!

Po wszelkie informacje uprasza się dzwonić 964-3211 lub do domu o każdej porze 731-0757, podając nazwisko i numer telefonu.

832 Bay St., Toronto, Ont. (przy College)

**ELŻBIETA
(ELIZABETH)**

KORZYCKA

PRZEDSTAWICIEL
COOKSVILLE DODGE
CHRYSLER

290 DUNDAS ST. E. Miss

(pomiędzy Cawthra i # 10)

TEL. bus (416) 279-3031

Res 625 1961



ZNIŻKA PIENIĘDZA do \$ 3000
na wybranych modelach. Olbrzymi wybór
PICKUP TRUCKS i VANOW
Model 1987 - rodzinny samochód Shadow
• Nowe samochody mają gwarancję na 7 lat,
lub 150 tys. km

DOUBLER TRUCK DRIVER TRAINING

NAUKA JAZDY NA SAMOCHODACH CIĘŻAROWYCH
kategorii A i D

ocena umiejętności i doszkolenia dla kierowców
nauczanie od podstaw wraz z możliwością
dogodnych spłat
Registered and approved as a Private
Vocational School

2095 Weston Rd. (na pld. od 401)



244-2725

TOYOTA

TERCEL • COROLLA • CAMRY • CRESSIDA
• CELICA • SUPRA • VANS • TRUCKS

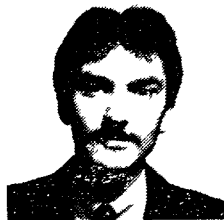
PRZYJDŹ I PORÓWNAJ
zanim podpiszesz transakcję kupna
nowego samochodu
DO ZOBACZENIA I

YONGE - LAWRENCE TOYOTA

3020 YONGE ST.

481 - 5216

(tuz obok przystanku metra)



**JACK
KLIMCZAK**

Tel. domowy: 762-9421

OKAZJA !

No payments, no interest!

**KUPUJĄC KAŻDY NOWY
PONTIAC lub BUICK w OLD MILL**
nie płacisz rat i procentów
przez pierwszych 3 miesiące.

Dzwoń: DAREK ZIELIŃSKI

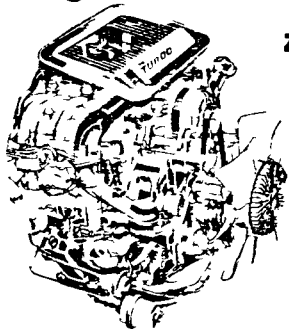
TEL. 766 - 2443

OLD MILL

PONTIAC BUICK Ltd.

2500 Bloor St.W. - Bloor / Jane

KAPITAŁNE NAPRAWY SILNIKÓW



z pełnym zamontowaniem

**CRANKSHAFT SERVICE
& SUPPLIES Ltd.**

483 Dupont St.

Wszystkie prace objęte

gwarancją

1 roku lub 25,000 km

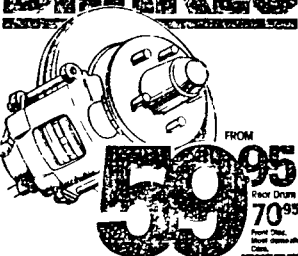
Kompletne naprawy

obsługa krajowych

i importowanych

samochodów

Stan Ignakiewicz
Moe Jabouri
537-2529
537-5857



\$50,00 zniżki na główną
naprawę silnika
wraz z niniejszym
kuponem

DODATKOWY DOCHÓD

W tym samym czasie
zarabiasz a także
zaoszczędzisz znaczną
sumę w ciągu roku
Program naszej firmy
jest dla wszystkich
Pobyt stały wymagany
TEL 234-8192

ACURA

S
H
E
R
W
A
Y

**Wysoko wyspecjalizowana
stacja obsługi samochodowej**
prowadzi **SPRZEDAŻ, NAPRAWĘ
i WYNAJEMOWANIE SAMOCHODÓW.**

Wszystkie naprawy mechaniczne
Warsztat blacharski
Naprawy powypadkowe
(w ramach ubezpieczenia i bez)
Najnowocześniejsze urządzenia m.in.
prostownice do samochodów
Malowanie farbami europejskimi

SPECJALIŚCI

O NAJWYŻSZYCH KWALIFIKACJACH

2000 The Queensway, Etobicoke

Po informacje dzwonić i prosić o

JOHNA LUDWIGA (mowi po polsku)

TEL. 620 - 1987 8 00 do 6 00

CHRISTOPHER OPOLSKI

wypełnia zeznania podatkowe - INCOME TAX

w Twoim domu, solidnie i tanio

Ulgi dla nowo przybyłych i emerytów

Proszę dzwonić o każdej porze

826 - 6728



AUTO DRIVING SCHOOL
"THE HELPFUL PROFESSIONALS"
WOJTEK ANTCHAK

Licencjonowany instruktor jazdy udziela lekcji
oraz przygotowuje do egzaminów państwowych
(Kat "G")

TEL (416) 270-8145 res, 536-5454 bus.
1651 Bloor Str. W., Toronto, Ont. M6P1A6

EastWay



EASTWAY PLYMOUTH CHRYSLER LIMITED

2851 Eglinton Ave. East

NAJLEPSZY SPRZEDAWCA

W SCARBOROUGH

oferuje

- największy wybór samochodów nowych i używanych
- bezkonkurencyjne gwarancje 7 lat/115 tys. km
- dogodne możliwości kredytowe
- tanie ubezpieczenia rejestracji

Nikt nie sprzedaje samochodów lepiej niż
ANDRZEJ CIERPICH
tel. biuro 264-2501
dom 921-0515



ZURBRIGGEN jednak najlepszy

Jeden z bohaterów niedawnej Olimpiady, Szwajcar Pirmin Zurbrigen, o którego religijnych pasjach wspominałem w którymś z felietonów, okazał się najlepszym alpejczykiem sezonu.

Jego pasjonująca rywalizacja z Włochem Alberto Tombą, trwała aż do ostatnich zawodów, a nawet do ostatniego przejazdu w tych zawodach. W trakcie slalomu w Saalbach, Austria wygranego przez Paula Frommelta z Lichtensteinu,

Zurbrigen zajął 5 miejsce, podczas gdy jego rywal i zarazem faworyt tej konkurencji - Tomba, nie ukończył drugiego przejazdu (prowadził po pierwszym). W tej sytuacji, w generalnej klasyfikacji Pucharu Świata zwyciężył Zurbrigen 310 punktów, przed Tombą - 281 pkt. i Austriakiem Strolzem - 190 pkt. Najlepszy z Kanadyjczyków - Rob Boyd uplasował się na 11 pozycji (1000 pkt.)

THE ROYAL CANADIAN LEGION Gen. W. Anders Br. 621

wraz z

KORPUSEM POMOCNICZYM PAŃ

805 Dovercourt Rd. Toronto M6H 2X4



Michał GALUSZA
Sekretarz

Adam LASKOWSKI
Prezes

Składa najserdeczniejsze życzenia wesołych Świąt Wielkanocnych Wielebnemu Duchowieństwu, Siostronie Zakonnym całej Polonii, wszystkim bratnim organizacjom weteranckim, członkom i członkiniom i Korpusowi Pań

Otwarto nowy punkt
sprzedaży gazety w
Mississauga

MAX'S DELICATESSEN

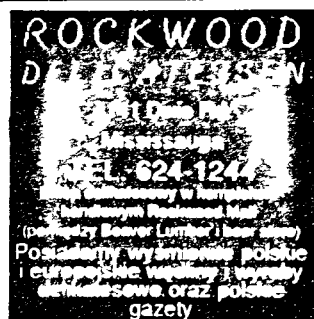
1151 Dundas Str. W.

za skrzyżowaniem Mavis/Dundas

Na placie

TEL. 277-1936

Wi Andrzej





FIELETON

KTO STRZELIŁ WIĘCEJ ?

Sezon w NHL jest bardzo długi i bardzo intensywny. Najpierw, przez ponad pół roku trwa zacięta walka o zakwalifikowanie się do ostatecznej rozgrywki, tzw. playoff w sumie 80 spotkań rozgrywanych systemem "każdy z każdym". W ten sposób na placu boju zostaje 16 zespołów, spośród których drogą bardzo zmudnych eliminacji wyłania się finalistów grających o Stanley Cup. Ta ostatnia runda jest naturalnie najbardziej pasjonująca i rzadko się zdarza by była spacerkiem dla ostatecznych zwycięzców, gra się tutaj do czterech wygranych w cyklu 7 spotkań.

Właśnie jesteśmy w momencie, w którym rozgrywki wchodzą w decydującą fazę: regularny sezon zbliża się do końca, zapadają ostatnie rozstrzygnięcia co do zestawienia playoff.

Obok walki o punkty i pozycje w tabeli, trwa - wyjątkowo zaskakująco w tym roku - walka o miano najlepszego strzelca w lidze (Hart Trophy). Od 8 lat absolutny prymat w tej klasyfikacji dzierżył Wayne Gretzky, fenomenalny napastnik Edmonton Oilers. Gretzky uzyskiwał po 200 punktów w sezonie, regularnie strzelał ponad 50 bramek, bił wszelkie możliwe rekordy NHL (ogółem ma ich na koncie 35), dla przykładu, w sezonie 1981-82, Wayne strzelił 92 gole, przy czym pierwszych 50 uzyskał w 39 grach (50 bramek w sezonie, to wyczyn na których stać tylko nielicznych graczy w NHL).

W tym roku supremacja Gretzky'ego dobiegła chyba końca. Nie znaczy to, że obniżył on loty, albo, że przestało mu zależeć na pozycji najlepszego zawodnika ligi. Przyczyny, dla których "Great One" - jak go nazywa kanadyjska prasa - znajduje się w tabeli najsukceszniejszych strzelców NHL "dopiero" na drugim miejscu, i to w dodatku na kilka kolejek przed koncem regularnego sezonu - są co najmniej dwie. Pierwsza z nich to kontuzja Gretzky'ego, której nabawił się zaraz na początku roku, i która uniemożliwiła mu grę w 15 spotkaniach. Oczywiście, pozostaje kwestia spekulacji to, czy Gretzky ewentualnie grając, dalej strzelałby swoje gole i zwiększał liczbę asyst.

Druga przyczyna, albo raczej jej skutki, jest znacznie mniej spekulatywna. Mario Lemieux. W swym zaledwie trzecim sezonie NHL, napastnik Pittsburgh Penguins zdobywa wszelkie możliwe honory i wygląda na to, że zdobędzie także te najważniejsze: tytuł króla strzelców i miano najlepszego zawodnika sezonu.

Aktualnie - na kilka kolejek (dla Pittsburgha, dokładnie 4) przed zamknięciem oficjalnej klasyfikacji - Mario Lemieux wyprzedza Gretzky'ego o 23 punkty mając 65 goli i 95 podań (w przypadku Gretzky'ego, liczy te wynoszące odpowiednio 38 i 99 przy czterech meczach do rozegrania). W każ-



dym innym przypadku, Lemieux zbierałby już gratulacje, z uwagi jednak na to, że ma za plecami Gretzky'ego, z gratulacjami nikt się jeszcze nie spieszy. I słusznie, wszak nie tak bardzo odległe są

czasy, gdy Wayne seriami zdobywał po 7 punktów w jednym meczu.

Lemieux nie zwalnia wszakże tempa w swoich ostatnich 8 występach zdobył 8 goli i 18 razy asystował przy bramce. Jego drużyna mając kłopoty z przedostaniem się do playoffs, liczy na skuteczność swojego lidera, a ten jak gdyby spełniając te oczekiwania z każdym meczem gra lepiej.

Gretzky, wygląda w tym sezonie na nieco zmęczonego i właściwie nie ma się czemu dziwić. Uczestniczy w karuzeli, która zdaje się nie mieć końca, robi to nieprzerwanie od 9 lat. Nie przeszkodziło mu to, właśnie w tym sezonie, pobić jeden z najwspanialszych rekordów NHL - 1050 podań, z których inni zdobywali bramki Bobby Hull, poprzedni rekordzista, żeby dobić do tej cyfry potrzebował 27 sezonów. Gretzky'emu wystarczyło 9.

Jeśli nawet więc, Wayne Gretzky przegra tegoroczny wyścig po laur najsukceszniejszego napastnika, niewątpliwie nadal będzie uchodził za Największego

OLIMPIJSKIE REWANŻE

W Budapeszcie doszło do ponownej "Bitwy Brianów", jak określa się pojedynek między dwoma najlepszymi solistami jazdy figurowej na lodzie: Brianem Boitano (USA) i Kanadyjczykiem - Brianem Orserem. Przypomnijmy, że w Calgary triumfował Boitano, kiedy to Orser pogrzebał swoje duże szanse w wyjątkowo nieudanej jeździe dowolnej. Tym razem Orser pogubił się jeszcze wcześniej, bo w trakcie krótkiego programu i choć później doskonale pojechał program dowolny, nie zdołał wyprzedzić Amerykanina.

Szansę na medal zaprzepaszczył także Grzegorz Filipowski, drugi po krótkim programie, dając się wyprzedzić nie tylko Orserowi, ale także Rosjaninowi Petrencze. Jest to o tyle przykre, że Filipowski, nigdy dotąd nie tracił dystansu w jeździe dowolnej, a nawet wręcz przeciwnie: zawsze udawało mu się przesunąć parę pozycji w górę.

Bohaterem jazdy dowolnej stał się inny Kanadyjczyk, Kurt Browning. Ten 21-letni tyżwiarz z Edmontonu, po raz pierwszy w historii tyżwiarstwa figurowego, wykonał poprawnie skok z czterema obrotami. Wystarczyło mu to niestety na zajęcie 6 miejsca, ponieważ bardzo kiepsko wypadł we wcześniejszej jeździe obowiązkowej. Zdaniem znawców tej dyscypliny sportu, gdy Browning lepiej opanuje technikę kreslenia ósemek na lodzie (czyli jazdę obowiązkową), stanie się najpoważniejszym kandydatem do mistrzowskich tytułów (zwłaszcza w sytuacji braku Boitano i Orsera, którzy kończą swe amatorskie kariery).

W konkurencji pań, kolejność trzech pierwszych tyżwiarek była dokładnie taka sama jak na Olimpiadzie w Witt (NRD), Manley

(Kanada) i Thomas (USA). Kanadyjka miała realne szanse na zdobycie Katariny Witt, uniemożliwiła jej to wszakże zepsuta aparatura nagłaśniająca. Speszona i wytrącona z rytmu Manley popełniła w efekcie parę drobnych błędów, które przesądziły o zajęciu przez nią drugiego miejsca.



Kurt Browning w trakcie historycznego skoku

KRÓTKO:

• W finale tenisowego turnieju Lipton International, zaliczanego do jednego z najlepiej obsadzonych turniejów na świecie, w finale gry pojedynczej pan spotkały się Steffi Graf i Chris Evert. Po zaciętej walce wygrała Graf 6-4, 6-4, zgarniając nagrodę w wysokości \$112,000.

W turnieju mężczyzn, do finału dotarli wiecznie młody Jimm Connors i Szwed Wilander. Wygrał doskonale serwujący Mats Wilander (10 asów) 6-4, 4-6, 6-4, 6-4.

• W Belfascie doszło do towarzyskiego spotkania piłkarskich reprezentacji Polski i Irlandii Północnej. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, w składzie polskiej ekipy znalazło się (wreszcie!) miejsce dla Zbigniewa Bonka. Mecz, o którym napiszemy obszerniej w następnym wydaniu Echa T.P., zakończył się remisem 1-1.

• W kolejnej rundzie piłkarskiej ekstraklasy, padły następujące rezultaty:

Gornik Wałb - Olimpia Poz. 0-0
Pogon Szcz. - Bałtyk Gdynia 2-0
Zagłębie Lubin - Gornik Zabrze 1-1
Widzew - Stal Stalowa Wola 4-0
Katowice - Śląsk Wrocław 2-0
Lechia - Jagiellonia 0-0
Lech - Polonia Bytom 0-1
Legia - ŁKS Łódź 0-0

Przy okazji warto poinformować o wynikach świątecznych spotkań Pucharu Polski. Gornik Wałbrzych pokonał ŁKS 2-1, Pogoń Szczecin przegrała z Lechem 0-1, Śląsk Wrocław z Górnikiem Zabrze 1-2, i wreszcie Pogoń Siedlce z Legią 0-3.

• Jak już informowaliśmy, w

WSPÓŁTWÓRCA sukcesów Bena Johnsona nareszcie doceniony

Sporo pisało się w kanadyjskiej prasie o perypetiach masażysty Waldemara Matuszewskiego, którego fenomenalne umiejętności przyczyniły się w znakomitym stopniu do rekordowych biegów Bena Johnsona.

Matuszewski, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, przyjechał do Kanady 6 lat temu. Wkrótce potem odkrył go Charlie Francis, trener kanadyjskich sprinterów, w tym również Johnsona. Zarówno Francis, jak i rekordzista świata na 100 m (9 83) wielokrotnie podkreślali zasługi Matuszewskiego w sukcesach kanadyjskich szybkobiegaczy. Johnson stwierdził wręcz, że bez cudownych masażysty Matuszewskiego, nie byłby w stanie wytrzymać narzucanych sobie obciążeń treningowych, nie mówiąc już o tym, że pozwalają mu one uniknąć poważniejszych kontuzji.

Od czasu rzymskiego rekordu zarówno Johnson, jak i Francis stali się bardzo bogatymi ludźmi, dla przykładu, dochody Johnsona szacuje się w milionach. Tymczasem Waldemar Matuszewski nadal zarabiał swoje 27 tys. na rok, z czego pokazną część musiał przezna-

Budapeszcie odbyły się halowe mistrzostwa Europy. Dobrze spisała się nieliczna (8 osób) polska ekipa. W biegu na 200 m wygrała Ewa Kasprzyk (22,69 - rekord Polski), trzecia była w skoku w dal Jolanta Bartczak (6,62, ale minimalnie "paliła" siedmiometrowe skoki), czwarty Mirosław Chmara w skoku o tyczce (5,70). Najlepsze rezultaty osiągnęli Patrick Sjoeborg (2,39 w skoku wzwyż), radziecki trojsko-czek Sokirkin (17,30) i holenderska sprinterka Nelly Cooman (7,04 na 60 m).

• Mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet zdobyła Wisła Kraków pokonując dwukrotnie w finale Włókniarza Pabianice (75 63 i 67 61).

Do finału ekstraklasy mężczyzn awansowały drużyny Gornika Wałbrzych i Gwardii Wrocław.

• Poszukiwanie trenerów wśród byłych piłkarzy z Europy Wschodniej, staje się wśród klubów kanadyjskiej ligi zawodowej (Canadian Soccer League) coraz bardziej powszechne. Po North York Rockets, gdzie znalazł pracę Grzegorz Lato, inna drużyna tej ligi - Hamilton Steelers zatrudniła Jugosłowianina Vida Horvatha, byłego pomocnika z Zagrzebia.

• Ulubieniec kanadyjskich sympatyków boksu Shawn O'Sullivan postanowił zakończyć swą zawodniczą karierę. Decyzję tę podjął on po przegranej walce (nokaut w 2 rundzie) o mistrzostwo Kanady z aktualnym championem Donovanem Boucherem. O'Sullivan jako amator, odnosił niegdyś wspaniałe sukcesy, był m.in. mistrzem świata i wicemistrzem olimpijskim (Los Angeles).

czuć na opłacanie domu (albo raczej - hipoteki) w Ottawie i apartamentu w Toronto (tutaj mieści się centrum szkolenia sprinterów). Ze zrozumiałych względów taka sytuacja nie mogła trwać w nieskończoność. Akcje Matuszewskiego wzrosły na lekkoatletycznym rynku niepomniernie. Włosi zaoferowali mu za usługi kilkakrotnie więcej, równie hojnie byli Francuzi i Niemcy. Wydawało się, że dalsza współpraca Johnsona i Matuszewskiego ma policzone dni.

Na szczęście (przede wszystkim dla Kanadyjczyków) kryzysowa sytuacja została pomysłnie rozwiązana. Oto w ubiegłą środę rzecznik głównego sponsora lekkoatletów Klonowego Liscia - Mazda Track Club, oświadczył, że zarobki Waldemara Matuszewskiego "zostaną istotnie zwiększone". Jakkolwiek rzecznik nie specyfikował, o ile zostaną zwiększone, przypuszcza się, że może to być suma konkurencyjna w stosunku do tej, którą proponowali Włosi. Oświadczenie miało miejsce w trakcie obdarowywania Johnsona kolejnym samochodem Mazda, po uznaniu go za najwartościowszego zawodnika klubu.

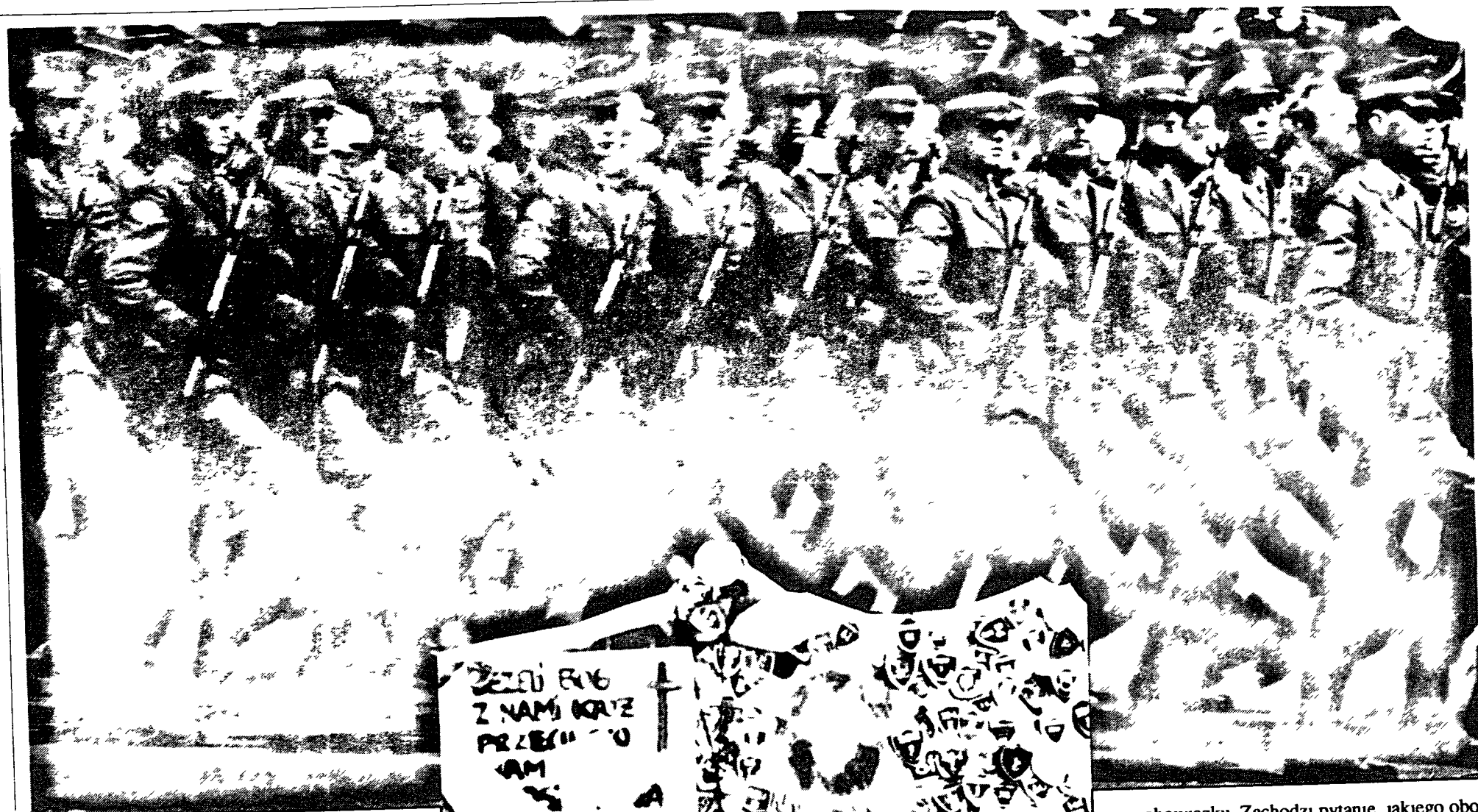
Mazda Track Club sponzoruje (i niewątpliwie ciągnie z tego korzyści) lekkoatletów niemal na całym świecie, a Kanadyjczycy, m.in. w osobach Johnsona, Issajenki, Desai Williamsa i płotkarza McKoy'a, stanowią jeden z najsilniejszych jego odłamów.

ECHO II



Wesołych Świąt





Zacznijmy od rzeczy podstawowej - od zdefiniowania czym jest ojczyzna i co się za tym pojęciem kryje. Przypuszczam, że gdybym się zapytał Państwa o tę definicję, to otrzymałbym niewiele mniej różnych odpowiedzi niż liczba zgromadzonych tu ludzi. Czy oznacza to, że tak naprawdę to nie wiemy, czym jest owa ojczyzna, za którą kilka minut temu tak żarliwie modliliśmy się? Myślę, że raczej chodzi tu o coś innego - chodzi o to, że do tego pojęcia i kryjącego się za nim obiektu mamy niezwykle osobisty stosunek. Tak osobisty, że obok elementów obiektywnych i racjonalnych wchodzi w grę czynniki emocjonalne, a więc mniej lub bardziej irracjonalne. Wobec trudności z uzgodnieniem definicji, pozwolę sobie zaproponować i poddać pod rozagę Państwa dość oryginalną, ale bardzo głęboką definicję podaną ponad 100 lat temu przez wielkiego, a często zapoznanego poetę polskiego Cypriana Kamila Norwida. Otóż ten poeta i myśliciel, żyjący na wygnaniu, lecz żarliwie kochający Polskę, powiedział kiedyś:

Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek.

Zatrzymajmy się nad tym stwierdzeniem, rozważmy co chciał nam powiedzieć

da, rozwinął ideę poety mówiąc

Mimo że Ojczyzna jest dla nas darem, jej los od nas zależy

Wynika z tego, że nie wystarczy przyjąć łaskawie ten dar, ale by go zachować musimy spełnić pewne czynności,

Oczywiście, że nie tej fizycznej, ale drogi duchowej, po której odbywamy naszą wędrówkę życia doczesnego. Jeśli mówimy, że ktoś jest bez sumienia, to rozumiemy przez to, że nie słyszy on owego głosu Boga - jest na niego świadomie lub nieswiadomie głuchy. Bo chociaż sumienie jest dane

obowiązkowi. Zachodzi pytanie: jakiego obowiązku? I tym razem ks. Tischner daje nam zwięźłą, ale jakże głęboką odpowiedź:

Wybierać (ojczyznę) znaczy dawać świadectwo

A więc obowiązek leży w daniu świadectwa. Świadectwa temu, co prawdziwe w tym wybranym dziedzictwie, temu co chcemy kontynuować i przekazać następnym pokoleniom. Świadectwo tym drogowskazom, które nasze sumienie odczytało i przyjęło za wartości godne uwagi i kontynuacji.

Przypatrzmy się owemu dziedzictwu, któremu chcemy dać świadectwo, a przez to współuczestniczyć w jego tworzeniu, przechowywaniu i rozwijaniu. Przykłady można by mnożyć w nieskończoność, a więc wymienimy tylko kilka. Polskim dziedzictwem są dzieła Pawła Włodkowica, który położył rebrzy prawa międzynarodowego, dzieła Wawrzynca Goślickiego, które go myśl legła u podstawy amerykańskiej deklaracji niepodległości, prace Komisji Edukacji Narodowej, która poniosła oświatę ludziom Czasu by nie starczyło, by choć powierzchownie wyliczyć dziedzictwo, które składa się na to, co nazywamy Polską.

MAREK B. ZALESKI

OJCZYŻNA, TO WIELKI ZBIOROWY OBOWIĄZEK

- z kręgu myśli ks. Tischnera

Norwid i co z tego wynika dla nas - nie od święta, nie na uroczyste akademie majowe, listopadowe, czy grudniowe, ale na co dzień.

Zacznijmy od kluczowego słowa tej definicji, od **obowiązku**.

Dlaczego obowiązek? Słowo to nasuwa nam skojarzenia przymusu, a więc być może przykrości, goryczy, a nawet bólu. Co więcej, obowiązek wymaga od nas osobistego zaangażowania się, dawania czegoś, wykonywania czegoś. Poeta wykluczył z pojęcia ojczyzna, lub może odsunął na dalszy plan jako rzeczy wtórne, przyjemność, zadowolenie, możliwość czerpania różnych pozytywnych. Ks. Tischner, wielki miłośnik Norwi-

da, rozwinął ideę poety mówiąc

Stajemy więc przed kolejnym zagadnieniem - czym jest sumienie? Krocząc śladami ks. Tischnera musimy przyjąć za nim, że z teologicznego punktu widzenia **sumienie jest głosem Boga**, albo używając bardziej laickiego języka, że **sumienie jest głosem, który woła wewnątrz człowieka (że jest) to naturalny "zmysł etyczny" człowieka**, albo jeszcze bardziej obrazowo **sumienie to zmysł czytania drogowskazów (ustawionych) obok drogi człowieka**

każdemu człowiekowi i istnieje samodzielnie tak jak wola lub rozum, to na to, by je mieć, by słyszeć głos, by umieć czytać przyrodne znaki, trzeba tego chcieć. Jeśli ktoś sobie tego życzy, to może zagłuszyć sumienie lub się go wyrzec.

Otóż to sumienie, ten wewnętrzny głos pochodzący od Boga określa w nas pole wolnego wyboru - wyboru wolności, wyboru obowiązku, a więc i wyboru ojczyzny. Jest nam ona dana, ale my musimy ją wybrać, musimy jej chcieć. Nie jest to wybór kraju pobytu, obywatelstwa, warunków życia, ale jest to wybór pewnej idei, wybór dziedzictwa w stosunku do którego poczuwamy się do

Jest jednak jeszcze jedna rzecz, której nie możemy dziś pominąć - wielki ruch społeczny, **Solidarność**. Nie mówię tutaj o specyficznym związku zawodowym, choć był i jest on ośrodkiem i namacalnym wyrazem tego ruchu. Raczej chciałbym uwypuklić głębszy sens Solidarności, ten sens, który ks. Tischner ujmując następująco:

Autentyczna solidarność - jest solidarnością sumień,

a Jan Paweł II w swoim przemówieniu z okazji 1000. rocznicy chrztu Polski mówi o solidarności

Solidarność jest

oświadczeniem tkwiącym w słowach Chrystusa Oto moje przykazanie abyście się miłowali nawzajem, jako ja was miłowałem

Obaj chcą powiedzieć, że solidarność, i ta przez małe i ta przez duże S, to wiara w człowieka, wiara, że jest w człowieku coś stałego, niezmiennego, niezawodnego - sumienie. Sumienie, które dyktuje człowiekowi właściwe postępowanie w obliczu krzywdy i bólu, a szczególnie bólu bezsensownego, zadanego człowiekowi przez drugiego człowieka.

Podsumujmy to, co dotychczas zostało powiedziane. Ojczyzna to obowiązek. Obowiązek dawania świadectwa dziedzictwu, które nasze sumienie uznaje za wartości godne zachowania i rozwijania. Jednym z tych dziedzictw jest solidarność sumień.

Pozostały nam jeszcze dwa słowa z (Norwidowskiej definicji) - przymiotniki

wielki i zbiorowy Właściwie to nie ma większego sensu zastanawiać się nad słowem wielki. Jest to pojęcie raczej względne, coś, co dla jednego jest wielkie, dla drugiego może być małe i nie znaczące. Dla Norwida Polska była czymś wielkim, przestaniąjącym mu cały świat. Bolały go krzywdy i klęski zadane Polsce. Ale widział też, co leżało u podstaw tych klęsk - niespełnienie owego zbiorowego obowiązku. O tym Norwidowskim bólu przypomina swoim słuchaczom ks. Tischner w rekolekcjach roku stanu wojennego. Cytuje tchnący tragizmem list Norwida do Michaliny Zaleskiej.

Oto jest społeczność polska! - społeczność narodu, który () jako patriotyzm wielki jest () jako społeczeństwo żaden. Może powiesz mi, kiedyś ludzie serdeczni za te prawdy (), ale gdybym miał dziś na szyi powrót to jeszcze gardłem przywartym chryplabym, że Polska jest ostatnia na globie społeczeństw, a pierwszy na planecie naród () Gdyby Ojczyzna nasza była tak dzielnym społeczeństwem we wszystkich człowiek obowiązków, jak znakomitym jest narodem we wszystkich Polaka poczułach, tedy byłibyśmy na nogach dwóch () Ale tak jak dziś jest to Polak, jest olbrzymem, a człowiek w Polaku jest karzeł.

Słowa te mogą się niektórym wydać zbyt gorzkie i zbyt surowe, ale czy oznacza to, że są one nieprawdziwe? Zastanówmy się przez moment. Polska-nasza ojczyzna wydała wielu wielkich artystów, mężów stanu, uczonych, wodzów i dzielnych żołnierzy, ale jakże często zawodziła jako społeczeństwo. Spójrzmy na kilka choć przykładów.

- Powstanie Styczniowe wykrawało się nie tylko z powodu przewagi militarnej Rosji, ale również z braku szerokiego poparcia, i szlachta i chłopci nie spełnili zbiorowego obowiązku.

- Wielka idea federacyjna Piłsudskiego nie znalazła odzewu i poparcia w społeczeństwie i zapewne jej zaniechanie przyczyniło się do tragedii września 1939.

- Oburzamy się na film Shoah, może i słusznie, bo i intencje i realizacja reżysera nie były zupełnie czyste. Ale czy spełniliśmy ludzki obowiązek w czasie i po tragedii ludobójstwa? Niezależnie od tego, jak wielką jest liczba Polaków uczczonych w Yad Vashem, niezależnie od tego, czy uważamy, że inne narody - Francuzi, Włosi, czy Amerykanie - nie są również bez winy, my Polacy jako zbiorowość nie stanęliśmy na wysokości zadania i dlatego Lanzmann mógł zrobić swój film.

- Przez lata i do dziś miliony Polaków pokornie wędrują do urn w czasie szopki wyborów, referendum, etc i czyniąc to legitymizują tyranię komunistyczną.

- Jest nas na obczyźnie dobrych kilka milionów, a gdy przychodzi czas, by stanąć w obronie prześladowanych zbieramy 20, 30, 50 tysięcy pod petycjami.

Proszę mi wybaczyć te przykłady - może bolesne, może sporne. Nie mam zamiaru poszukiwać winnych i niewinnych, chciałem tylko zilustrować ostatnie słowo Norwidowskiej definicji ojczyzny - **zbiorowy**.

Spójrzmy na naszą ojczyznę jako zbiorową własność i zbiorową odpowiedzialność. Tryumfy jej synów są tryumfami nas wszystkich, a osiągnięcia nas jako zbiorowości są sukcesami Polski. Ale na tej samej zasadzie upadki jednostek są naszymi upadkami, a klęski naszej zbiorowości są klęskami Polski. To musimy zrozumieć i zaakceptować, jeśli zgodzimy się na definicję Norwida i jeśli chcemy dotrzeć do źródeł myśli ks. Tischnera.

Realizując w praktyce swoje filozoficzne poglądy, ks. Tischner całym sercem włączył się w jeden z największych przejawów zbiorowego działania Polaków - Solidarność. Stał się jej duchowym nauczycielem i pasterzem, widząc w niej realizację nadziei i naukę na przyszłość. Dlatego też w swym kazaniu na zjeździe w Gdańsku wołał:

Pamiętajmy o tym w modlitwie człowiek staje nie tylko w obliczu Boga, ale również w obliczu drugiego człowieka. Ten drugi człowiek chce w nim widzieć miarę dla siebie. Nie zapominajcie o tym, cokolwiek mówicie i robicie - jesteście dziś miarą.

Te słowa kierował ks. Tischner do delegatów na zjazd w 1981 roku, ale są one równie prawdziwe i aktualne w odniesieniu do nas dzisiaj w 1987. Każdy z nas jest i winien być miarą dla innych. Tylko w ten sposób przez zgodne z głosem sumienia indywidualne działania w zbiorowości wypełnimy nakaz zbiorowego obowiązku i sprawimy, że w Polaku człowiek z kartą stanie się olbrzymem. Stać nas na to! Udo- wodnili to:

- Żołnierze roku 1920 osłaniając Warszawę przed nawałą bolszewicką,

- Działacze KORu lat 70-tych niosąc z narażeniem własnego bezpieczeństwa pomoc prześladowanym robotnikom Ursusa i Radomia,

- Stocznioowcy Gdańska w pamiętnych dniach sierpnia 1980,

- Polacy za granicą spieszący z pomocą rodakom w kraju.

A więc potrafimy spełnić wielki zbiorowy obowiązek. Chodzi o to, by stało się to naszą drugą, a może nawet pierwszą, naturą, bo przecież Polska jest i będzie zawsze, jeśli uznamy ją za nasz wielki zbiorowy obowiązek.



OSTATNIE DNI NORWIDA

Piękno jest na to, żeby zachwycalo -
Nie znam piękniejszej nad - Piękno - ojczyzny,
W której - minawszy przeznaczeń mierzyny
Warto zanurzyć obolałe ciało,
Pychy się wyzbyć

Grobowce Piękna - kosztowne artysty,
Których wieczności wzór - Piramid stałość -
Na dusze kładą tylko plamę białą
Jak bandaż kłamstwa, co owija blizny
By nie bolało

A nad Sekwaną pochylona gałąź
Żywa - pod blaskiem corocznej siwizny
Wspomina drzewo układane w przymy,
Gdy Templariuszy Król spalał wspaniałość
W czas wielkiej schizmy

Ściemniała belka w narożniku izby,
W której się kiedyś na Ludwika grało,
Dobrze pamięta, choć wygięta w pałak
Czas, gdy Moliera psy uliczne gryzły
Z Pana pochwała

Tu Marsylianek też się poznawało,
Gdy wolność tłumowi obwieszczali gwizdy
I bruk paryski był - jak nigdy - zyzny,
Bo gilotyna grała, aż chrupały
Karki w białiznie

Po Bonapartem ścichły echa wyzwisk,
Szańce Komuny w bieg życia wessało
I świat w bezduszną obrasta dojrzałość -
Knuty w jedwabiu, przemysł, socjalizmy -
Nabite Działo

Ręce grabieją, wino całkiem kwaśne,
Na rękawiczki trzeba mi pieniędzy
I myśl zmarznięta nie chce płynąć przedzej,
A przecież przez nią i to dla niej właśnie
Umieram w nędzy

Więc cóż jest piękno? Wód słoneczne bryzgi?
Diament w popiołach? Pamięć? Doskonałość?
Gdyby to tylko - byłoby za mało! -
Dusza rozpięta raz na krzyżu myśli
- Wyraża - Całość!

J KACZMARSKI

ks. prałat
Franciszek Pluta
życzy
Parafianom, całej Polonii
i wszystkim instytucjom polonijnym
Z okazji Świąt Wielkiej Nocy
Błogosławieństwa Bożego
w służbie Bogu, Polsce i Kanadzie

Ks. KAZIMIERZ JANDZISZAK

NOTKA O AUTORZE

Ks. Kazimierz Jandziszak jest proboszczem w Świdnicy, wykładowcą na seminarium duchownym we Wrocławiu

MIŁOŚĆ

Prostytucja, alkoholizm, nieślubne dzieci w sierocinicach. Czy istnieją chrześcijańskie sposoby leczenia patologii społecznej?

Autor próbuje odpowiedzieć na to pytanie odwołując się do teorii i praktyki Adama Chmielowskiego.

WSTĘP

Każda epoka i każdy wiek ma swoje problemy. Mimo, że żyjemy już u schyłku XX w., gdy rozbudowana została sfera świadczeń społecznych, to nadal w każdym, nawet bardzo bogatym społeczeństwie, znajduje się grupa ludzi, którzy będą potrzebować pomocy, którzy będą żyli na skraju nędzy materialnej i nędzy moralnej.

Tekst ten stanowi skromną próbę nakreślenia możliwości niesienia pomocy cierpiącemu człowiekowi, jakie daje podjęcie działalności w duchu Brata Alberta Chmielowskiego - wielkiego społecznika z przełomu XIX i XX wieku, który wziął na swoje barki trud ulżenia doli człowieka, podniesienia i ratowania godności ludzkiej, nawet u tych, którzy byli żyli jakby na dnie moralnym tamtych czasów.

CZAS BRATA ALBERTA

Wiek XVIII i XIX niosły ze sobą wielkie przemiany cywilizacyjno-ustrojowe. Rozwijający się przemysł i nędza na wsi sprawiły, że zaczęła się tworzyć nowa klasa społeczna - proletariatus - klasa ludzi żyjących w skrajnej nędzy. Różne powstające i rozwijające się przedsiębiorstwa bazowały na taniej sile roboczej rekrutującej się częściowo z ludności miejskiej oraz z migrującej do miast w poszukiwaniu pracy i chleba ludności wiejskiej. Fabryki i miasta były za małe, aby pomieścić tak wielki napływ ludzi. Z czasem ich jedynym miejscem pracy i nędznego bytowania stały się najniebezpieczniejsze zakątki, uliczne rynsztoki, podmiejskie rudery, lepianki i wałce się domostwa. Tak rodziła się i ciągle wzrastała liczba nędzarzy, zebaków, ludzi pogardzanych i nikomu niepotrzebnych. Jedni z nich, opuszczeni, często samotni i mniej życiowo zaradni umierali z głodu, lub zimą marzli z zimna. Bardziej przedsiębiorczy wchodził w konflikt z prawem, wzrastała liczba kradzieży, zabójstw, gwałtów. Szerzył się alkoholizm. Wiele kobiet żyło i utrzymywało swoje rodziny z prostytucji. Biedny lud stawał się zagrożeniem porządku i ładu społecznego. Nędzę ich powiększał fakt, że znajdująca się wówczas pod trzema zabarami Polska stała się ponadto ośrodkiem wzmoczonego ucisku politycznego, a wszelkie akcje, których celem było ulżenie ciężkiej doli tych biednych ludzi, były przez zaborców torpedowane i ostro zwalczane.

W takiej sytuacji ogromne rzesze wegetujących na ulicach nędzarzy były zdane na własne siły i na łaskę możnych filantropów, którzy sporadycznymi darowiznami, jednorazową jałmużną starali się nie tyle pomóc biedakom, co zagłuszyć wyrzuty własnych sumien²⁾

ZŁOTE SERCE

Z tym wszystkim spotkał się Adam Chmielowski w Krakowie. Jego dusza artysty była szczególnie wrażliwa na biedę i potrzeby drugiego człowieka. Uświadamiał sobie, że działalność filantropijna Konferencji św. Wincentego Paulo nie rozwiąże problemu. Adam Chmielowski czuł, że tu trzeba coś działać, trzeba coś zrobić i dlatego niespokojnie szukał swego miejsca w kościele i społeczeństwie.

Franciszkanin O Bogdalski, tak charakteryzuje Adama Chmielowskiego, który po różnych przejściach, urzędowo wydany z granic Rosji carskiej w 1884 r. znów pojawił się w Krakowie: "Wysoki, silnie zbudowany, rysy twarzy miał jakby ze starego wycięte obrazu. Krótko przyszycona broda i wąsy zdawały się dodawać mu nieco surowości, lecz wrażenie to zniknęło natychmiast, gdyś spojrzął w jego oczy spokojne, łagodne i jak niebo błękitne. Zachowanie się jego było wprost zniechęcające, pełne przedziwnej i ujmującej słodkości. Mimo wysokiego wykształcenia i kultury był szczerze pokornym () Sercem miał złote i dlatego wszelką niedolę ludzką odczuwał z subtelnością przedziwną. Widok nędzy ludzkiej wzruszał go i niemal wyprowadzał z równowagi. Wtedy by wszystko dał z siebie, byle otrzeć łzę niedoli"³⁾

Decyzję o zerwaniu z dotychczasowym życiem przyspiesza spotkanie na peryferiach Krakowa grupy bezdomnych chłopców żyjących z zebrań i drobnej kradzieży. Zaczął obserwować i badać tryb ich życia. Było to wstrząsające odkrycie. Wychowywała ich ulica, pozostawieni byli wyłącznie własnemu losowi, żyli zupełnie dziko. Latem sypiali w lasach lub jamach nad Wisłą, a zimą w norach, spelunkach lub w miejskiej ogrzewalni wśród różnego rodzaju opryszków, którzy używali ich jako pomocników w złodziejskich wyprawach. Szybko i z dużą pojętnością uczyli się przestępczego fachu, chcąc dorównać, a nawet prześcignąć swoich zdeprawowanych nauczycieli, czy rodziców, najczęściej zawodowych złodziei⁴⁾. U Chmielowskiego dojrzała świadomość, że idąc za św.

Pawłem Apostołem, aby stać się "wszystkim dla wszystkich" musi się stać tak ubogim jak oni i tak nędznie ubrany, jak oni. Z grubego, popielatego sukna kaze uszyć sobie habit i 25 sierpnia 1887 w kaplicy Loretanckiej u Ojców Kapucynów w Krakowie odbył się obłóczyny, a dokładnie rok później, 25 sierpnia 1888 r. Brat Albert składa na ręce kardynała A. Dunajewskiego śluby zakonne. Dzień ten uważany jest też za datę powstania Zgromadzenia Braci Albertynów.

"POCHYLIĆ SIĘ TRZEBA"

Dlaczego taką decyzję podjął ten świetnie zapowiadający się malarz, artysta mile widziany w najbardziej ekskluzywnych salonach Krakowa? Adam Chmielowski był człowiekiem, który chciał wziąć i wziął sobie na serce nakazy Ewangelii do serca.

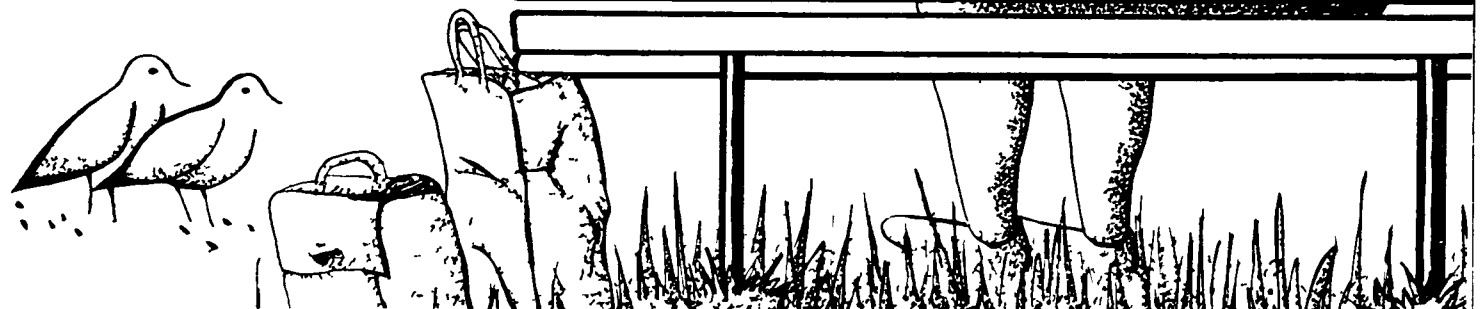
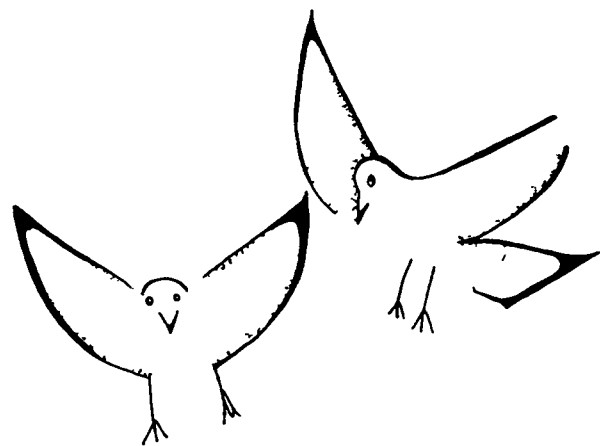
Adam Chmielowski tak sam wyjaśnił przyczynę takiej decyzji:

"Żeby podeprzeć kulawy stół, nie można go z góry obciążać, pochylić się trzeba i z dołu podeprzeć. To samo z Nędzą ludzką. Chcąc ratować nędzarzy, nie należy obciążać ich napomnieniami ani prawic moralnych, będąc sam syty i dobrze ubranym, trzeba się stać najnędzniejszym od najnędzniejszego, aby go dźwignąć"⁵⁾

Nie jest rzeczą łatwą ująć w krótkim rysie idee przewodnie działalności Brata Alberta. A nie jest to łatwe dlatego, że metoda Brata Alberta była szalenie prosta i dlatego bardzo wielka i bardzo trudna do opisanja. Ukochać człowieka bez reszty. Dla niego człowiek jest najwyższym dobrem, nawet jeśli jest to "fachman ludzki", jeśli to złodziej, pijak, prostytutka, czy ktoś inny z marginesu społecznego. Tę prawdę o Bracie Albercie pięknie wyraziła Elżbieta Dębicka, córka hr. Dębickiego, właściciela Monastarka, gdzie Brat Albert założył jedną ze swych pierwszych pustelni, w których bracia i siostry z jego zgromadzenia mieli regenerować i zbierać siły i moc ducha do dalszej pracy dla dobra tych najbiedniejszych. "Religie, miłość Boga realizował wielką miłością do ludzi i do wszystkich przejawów życia ludzkiego. Z równym zainteresowaniem i zyczliwością wnikał w szczegóły życia nędzarzy i zbrodniarzy jak i życia ludzi zamożnych. Dla niego nie istniały klasy i różnice, widział tylko człowieka. Równie bliski był mu łobuz z ogrzewalni, jak panienska idąca na bal"⁶⁾

Dla Brata Alberta nie było również ważne, gdzie ktoś mieszka, czy jest zameldowany. Istotne dla niego było to, aby każdy potrzebujący znalazł pomoc. Swoim braciom zakonnym powtarzał z naciskiem: "Kto do naszej bramy puka, ten z pewnością bardzo biedny, bo nie znajdzie u nas rozkoszy. I jakie mam sumienie wypytywać się trzęsącego się z zimna i głodu."

Dokończenie na str. 7





Otrzymaliśmy w tym tygodniu najnowsze, niepublikowane nigdzie piosenki i wiersze Jacka Kaczmarskiego, powstałe w 87 i 88 roku

Ze sterty maszynopisów, pełnych ciepłych jeszcze, odręcznych poprawek z nowymi pomysłami i zapisem akompaniamentu, wybraliśmy piosenkę "PRZECZUCIE" - bardzo prostą historię ludzkiego strachu wobec wiecznych powtórek świata

Inny wiersz z tego zbioru znajdziecie Państwo na str. 3 Jest w pewnym sensie typowy dla poezji Jacka, gęstej od wyrazistych obrazów, sporów z wybranym twórcą

J KACZMARSKI

PRZECZUCIE

(Cztery pory niepokoju)

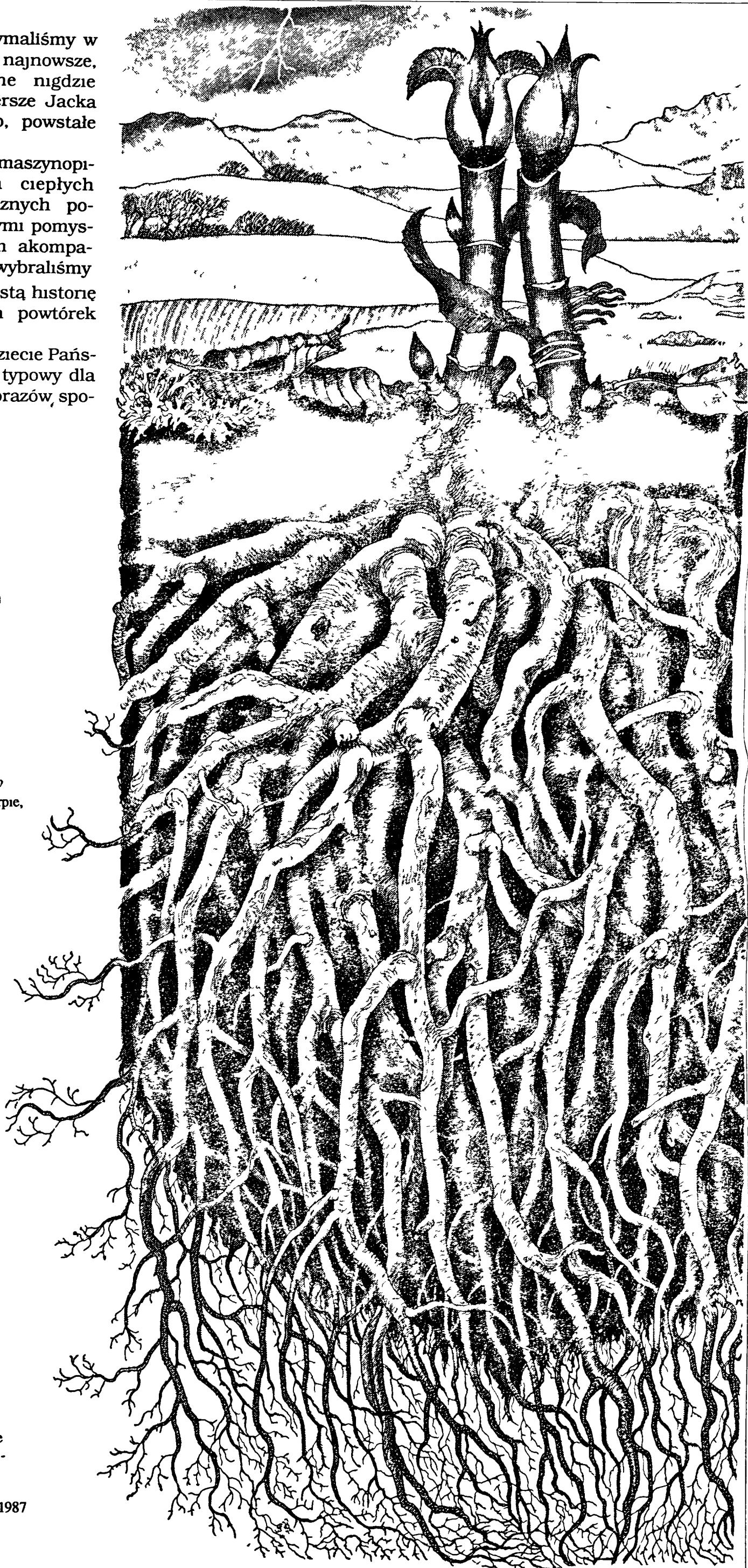
Wiosną lody ruszyły, Panowie Przysięgli,
Zakwitają pustynie, śnieg się w słońcu zwęglił,
Bóg umiera na Krzyżu, ale zmartwychwstaje,
Kurczak z pluszu wysiedział Wielkanocne Jaje,
Baran z cukru nie martwi się losu kolejną,
Świtem ptaki w niebieskim zapachu szaleją.
Tyle razy to wszystko już się wydarzyło,
Więc dlaczego przed strachem chowamy się w ciszę?
- Bo za oknem wiosenny wiatr drzewami szarpie,
Budzą się do pracy upiory i harpie,
Nie ufaj w wieczory, wstań, zaciągnij story -
Upiory i harpie, harpie i upiory

Latem cierpkie owoce pęcznieją słodczyca,
W tańcu pracy pszczoły na urodzaj liczą,
Słońce szczerze wytrząsa swoją gęstą grzywe
Na ludzi ospałych, na miasta leniwe
Matka Boska się pławi w złocie i zieleniach,
Pustoszeją w święto narodowe więzienia -
Tak co roku nas latem spokojem kołyszcie,
Więc dlaczego przed strachem chowamy się w ciszę?
- Bo za oknem grzmot się ściga z błyskawicą,
W letnią burzę tanczą Wodnik z Topielicą -
Zakochani w zbrodni, ofiar wiecznie głodni -
Wodnik i Topielica, Topielica i Wodnik

Jesień kładzie słoneczne wspomnienia w słoiki,
Pachną zioła, pęcznieją worki i koszyki,
Przyjaciele wracają z podróży dalekich,
Obmywają stopy w nurcie własnej rzeki
Pod wieniec i zniczem usypiają zmarli
Zapomniawszy już o tym, co życiu wydarli,
Poeci o jesieni powielają sztampy,
Więc dlaczego przed strachem - zapalamy lampy?
- Bo za szybą jesienna ulewa zajadła,
Podchodzą do okien strzygi i widziadła,
Odwroć się od szyby, rozmawiaj na mgi -
Strzygi i widziadła, widziadła i strzygi

Zimą dzieli istnienia na czarne i białe,
Zimą ciało ogrzejesz tylko innym ciałem,
Paleniska buzują, ciemnieją kominy,
Gęsim puchem piernaty wabią i pierzyny
Trzej Królowie przybędą Panu bić pokłony,
Złożą dary bogate na wiechciu ze słomy
Juz lat dwa tysiące powraca to święto,
Więc skąd nad stołami milczące memento?
- Bo za oknem śnieżycą, chichoty i wycie,
Przed którymi na próżno chowamy się w życie
Ten niepokój dopadnie nas zawsze i wszędzie -
Pamiętamy, co było - więc wiemy co będzie

kwiecień 1987



THE ROYAL CANADIAN LEGION
Gen. W. Anders, Br. 621

wraz z

KORPUSEM POMOCNICZYM PAŃ

805 Dovercourt Rd., Toronto, M6H 2X4

składa najserdeczniejsze życzenia

Wesołych Świąt Wielkanocnych

Wielebnemu Duchowieństwu,

swoim Członkom i Członkiniom

oraz Bratnim Organizacjom Weterańskim

Michał Gafusza

Adam Laskowski

Sekretarz

Prezes



Wawel Villa

Senior Citizens' Centre

880 Clarkson Road South
Mississauga Ontario L5J 2V3
(416) 823-3650

1926 Bloor Street West
Toronto, Ontario M6P 3K8
(416) 766-3633

Wesołych Świąt Wielkiej Nocy

zyczą mieszkańcy, pracownicy, zarząd oraz dyrektorzy Wawel Villa

Wszystkich zapraszamy do odwiedzenia naszych domów oraz zapoznania się z wynikami naszej 20-letniej pracy charytatywnej dla Polonii

Wesołych Świąt Wielkanocnych
zyczy wszystkim swoim Klientom
i całej Polonii

Jacek Gogola

RE/MAX Realty Properties Inc.

TEL. biuro 890-7474

(24 godziny)

dom: 826-0747

Wesołych Świąt Wielkiej Nocy

zyczą Państwu

Małgorzata i Paweł

Jedlewscy

RADIO KALEJDOSKOP

audycje w każdą środę

od 8 do 9 wieczorem

ze stacji

AM 790

TEL. 249-1887

Wesołych Świąt

Wielkanocnych

życzy

Danuta H. Radomski

B.A., L.L.B.

ADWOKAT-NOTARIUSZ

konsultacje w godz. 9-17 lub za uprzednim

telefonicznym porozumieniem się

włada płynnie językiem angielskim, francuskim

i hiszpańskim

korespondencja z biurami adwokackimi w Polsce

164 Princess St., Toronto

M5A 2T1

TEL. 366-3875

Polski program radiowy

PANI JADWIGA

składa najgorętsze życzenia

Z Okazji Dnia

Zmartwychwstania Pańskiego

Wielebnemu Duchowieństwu, Siostram Zakonnym,

wiernym sponsorom, organizacjom polonijnym,

Prasie

oraz Drogim Słuchaczom

TEL 691-8789

Wesołych Świąt

Wielkiej Nocy

życzy

Lech W. Prusiński

magister Praw

Konsultant emigracyjny

z wieloletnią praktyką kanadyjską

192 Garden Avenue, Toronto

TEL. (416) 588-1659

Wesołego Alleluja

życzy

Peter Zinko-Dzinkowski

Biuro adwokackie

5233 Dundas St. W.

Toronto, Ont. M9B 1A6

TEL. 239-1161 & 239-1162

Ciąg dalszy ze str. 4

MIŁOŚĆ

Nieszlachetna to rzecz traktować jako zło-
czyńców ludzi, których jedyną winą jest
ubóstwo lub brak pracy⁷⁾ Gdy jeden z
Braci Przełożonych na polecenie Magis-
tratu wstrzymał wydawanie posiłków dla
nędzarzy spoza Krakowa, Brat Albert
zganił go bardzo surowo "Chleba i dachu
nad głową nędzarzom odmawiać nie wolno
Niech ludzie mówią co chcą, my nie
możemy pozwolić na to, by ludzie marzli z
zimna, lub z głodu dostawali tyfusu. Gdyby
przyszeli do przytułku zbrodniarz po
świeżo dokonanym zabójstwie, a był
zżębnięty, czy zgłodniały, jeszcze bym mu
dał jeść i przytułek w domu. A to dlaczego?
- spytał przełożony. Dlatego, by drugiego
człowieka nie zabił⁸⁾

Rzecz dziwna. Ten człowiek nigdy
nie uciekał się do siły, ale dzięki swej dobro-

ci, postawie służebnej i wielkiej miłości,
jaka biła od niego ku wszystkim biednym i
cierpiącym, zyskał sobie wielki mir i uzna-
nie wśród tych wyrzutek społeczeństwa, i
wśród całej biedoty Krakowa. Gdy Brat
Albert rozpoczął działalność, gdy ogrze-
wałnię miejską oddano jemu w opiekę,
zmniejszyła się liczba przestępstw, ludzie
poculi się bezpiecznie w swoich domach i
na ulicach.

Bardzo ciekawą rozmowę podaje O Wła-
dysław Kluz OCD w swej książce pt. Albert
Chmielowski, która miała miejsce między
Ludwikiem Dębickim a Bratem Albertem.
Rozmowa ta zasługuje na przytoczenie w
całości, ponieważ w wypowiedzi Brata
Alberta kryje się cała tajemnica jego suk-
cesów i główne założenia prowadzonej
przez niego pracy dobroczynnej.

L. Dębicki wprost zapytał Brata Alberta, w
jaki sposób Brat z towarzyszami zdobywa
autorytet wśród swych "pupilków" i wpływ
na podopiecznych. Wiadomą rzeczą było
ze odkąd Brat zajął się nędzą krakowską,
znacznie w mieście spadła liczba przestęp-
stw i kradzieży. Po chwili głębokiej zadumy
Brat Albert powoli odpowiedział:

- My nie mamy nad nimi władzy zad-
nej i miec jej nie chcemy, nie jesteśmy ich
przełożonymi, ale towarzyszami. Nie mo-
wimy kazań, nie narzucamy się z naszymi
poglądami, jedynie żyjemy z nimi. Chodzi
nam o to, by się nie wyróżniać, a świecić
jedynie czynem i przykładem. A ten przykład
powinien być tak zbliżony
do otaczających warunków, tak pokorny,
tak nędzny, aby nie raził swym stylem, nie
właził w oczy, nie upokarzał. Żeby podep-
rzec kulawy stoł nie można go z góry obcią-
zać, ale pochylić się trzeba i z dołu podep-
rzeć.

To samo z Nędzą ludzką. Trzeba się stać
nędźniejszymi od najnędźniejszych, aby ich
dźwignąć. Nie porozumie się inteligent z
prostaczkiem. Żyjąc wśród prostaczków
dążymy do tego ideału, by stać się poczi-

wymi prostaczkami. Zakwaterowaliśmy się
w ich przytułku na tych samych warunkach
na jakich oni tam przebywają. Każdy czło-
wiek ma prawo do kąta w przytułku nocnym
dla bezdomnych - bez żadnych dyplomów i
zdawania sprawy ze swego trybu życia. Nikt
nikogo tu nie przyjmuje i nie wyrzuca,
przyszeli to jest, poszedli, to go nie ma.
Dokąd i skąd, nikogo to nie obchodzi i nie
jest przyjęte w naszej etyce stawianie
pytań niedyskretnych. Obecnie dzięki jałmużnom, mamy możność
rozdawania pożywienia. Po rannym posiłku
gawędzimy sobie. W ten sposób pomagali
zdobywamy ich zaufanie. Ale sam dach nad głową, pokarm i ubranie
nie wystarczają człowiekowi⁹⁾. Autorytet
Brata Alberta płynął z postawy pełnej mi-
łości ku ludziom cierpiącym i potrzebują-
cym pomocy i z jego postawy służebnej.
Bez zbędnej biurokracji, która niekiedy
przystania faktyczne cierpienie i potrzeby
drugiego człowieka. Brat Albert spieszył z
pomocą każdemu, kto jej potrzebował.

Należy podkreślić jeszcze jeden
fakt. Brat Albert nie zadowalał się tym, aby
dać ciepłą strawę, czystą odzież i dach nad
głową potrzebującym. On chciał tych ludzi
przywracać społeczeństwu, a ten proces re-
habilitacji przeprowadzał poprzez pracę.
Dawanie jałmużny w różnej postaci lu-
dziom potrzebującym, ale zdrowym, zdol-
nym do pracy, Brat Albert uważał za czyn
demoralizujący.

Robił więc wszystko, aby zatrudnić swych
podopiecznych z ogrzewalni przy różnych
prostych pracach. Założył nawet na terenie
przytułiska fabrykę mebli giętych. A gdy
liczba zdolnych do pracy przekraczała
liczbę wolnych stanowisk we własnych
warsztatach, wówczas szukał dla bezrobot-
nych zajęcia stałego lub dorywczego na
terenie miasta¹⁰⁾. Wieczorami, gdy bezdom-
ni nakarmieni siadali wokół pieca, siadał
wśród nich Brat Albert i opowiadał im o
Bogu, o potrzebie uczciwego i godziwego
życia. Uczył ich podstawowych prawd
wiary, wszczepiał znajomość i praktykę
elementarnych zasad moralnych.

I okazuje się, że bezinteresowna miłość do
biedaków działała cuda i kruszyła nawet
najbardziej zatwardziałe dusze. Wielu z
tych bezdomnych znów odzyskało poczucie
ludzkiej godności, wielu zawróciło z drogi
przestępstw i życia niegodziwego i wielu z
nich dokonało swego życia w warunkach
godziwych, nie w rynsztoku, pod płotem,
czy pod mostem, ale w przytułisku, na
łóżku, materacu, czy sienniku. Otoczeni
miłością pielęgnujących ich Siostr i Braci
Albertynów zegnali się z tym życiem.

1) Referat wygłoszony na posiedzeniu Towarzystwa
Pomocy im. Adama Chmielowskiego we
Wrocławiu.

2) Banaszczyk Dorota. Brat Albert jako zakonnik i je-
go posługa ubogim na tle ówczesnej sytuacji socjolo-
gicznej (maszynopis).

3) O Czesław Bogdalski. Brat Albert (Adam Chmie-
lowski). "Dzwonek Trzeciego Zakonu S.O.N. Fran-
ciszcza Serafickiego" 6/1917 s. 20 cyt. za O.W. Kluz,
Adam Chmielowski, Kraków s. 128.

4) O Władysław Kluz OCD dz. cyt. s. 93.

5) Elżbieta Dębicka, Brat Albert "Verbum" I/1939
s. 84 cyt. za O.W. Kluz OCD dz. cyt. s. 142.

6) Cyt. za Jerzy Zak. Tamowski, Brat Albert, War-
szawa 1973 s. 149.

7) j.w. s. 140.

8) j.w. s. 141.

9) Zob. O.W. Kluz OCD dz. cyt. s. 178 n.

10) Por. J. Zak. Tamowski dz. cyt. s. 125.

Ciąg dalszy
w kolejnym numerze



Andrew Witer, M.P.

*Posel do Parlamentu Federalnego
składa najserdeczniejsze życzenia
z okazji Świąt Wielkanocnych
całej Polonii*

Biuro okręgu wyborczego:

1673 Bloor St. W.

Toronto, Ont. M6P 1A6

TEL. 535-6593

Biuro otwarte: poniedziałek-sobota od 9 do 17



Chrześcijańska przestrzeń personalistyczna słowami Thomasa Mertona

Jest coś obiecującego, kiedy otwierasz przypadkowo wybraną książkę spośród wielu zalegających półki sklepu z książkami i gdzieś na dowolnie otwartej stronie odczytujesz pytanie "Czy wiesz jak wygląda świat widziany twoimi oczyma?"

Wypada bez wahania odpowiedzieć twierdząco, ale po chwili zwątpienie - czy rzeczywiście?

Felietony Thomasa Mertona dostarczają bogatego materiału, który dotyczy naszego życia duchowego. Tu warto wzmocnić ów zwrot - życie duchowe - faktem iż jest ono wielokrotnie narazone na bolesne ciosy, czy to z racji zmiany środowiska, czy kiedy trudno nam jest porozumieć się ze sobą, znaleźć wspólny język.

Bohaterem mertonowskich rozważań jest człowiek albo ściślej jego wnętrze, którego "gustowne umeblowanie" wymaga chęci przewartosciowania niektórych pojęć. Dokładnie opisywał penetrując ten temat Z. Freud, B. Pascal, czy Teilhard de Chardin. Istnieje jednak szybko zauważalna różnica. Merton adresuje swoje słowa, spostrzeżenia bezpośrednio do czytelnika pozostawiając profesjonalny żargon na boku. Pasja z jaką obserwuje system życia duchowego i mechanizmy jakie nim rządzą, nie ma sobie równiej. Merton unika sztucznego definiowania zjawisk i wymuszania swoich "racji" na czytającym, pozostawiając mu wybór. Zdaniem autora, pejzaz naszych osobowości może jedynie funkcjonować w perspektywie wiary, stara się odpowiedzieć na pytanie, co też owa wiara znaczy i co przynosi ze sobą, co proponuje. Odświeża on to, czego uczuliśmy się na zajęciach religii i co pozostało w formie "wizyt" w kościele raczej z obowiązku, z przyzwyczajenia, niż z przekonania.

Praktykowanie słów wiara, miłość, nadzieja jest jednym z postulatów, do których Merton ustawicznie powraca i których "stosowanie" w ramach życia wewnętrznego zaleca. Są to niejako trzy wektory wyznaczające kierunek dla naszych usiłowań w każdych okolicznościach.

I tak, poszukując luksusu duchowego często szukamy go tam, gdzie jesteśmy przekonani, że go znajdziemy, a ostatecznie odnajdujemy tam, gdzie nie spodziewaliśmy się znaleźć.

Poszukiwanie zgodności wnętrza z tym, co staje się mottem naszych codziennych oczekiwań, żądań, namiętności zdaje się być głównym problemem współczesnego człowieka. Otwarta walka tego, co prawdziwe w nas, z tym, co pozorne, zostanie uwieczniona sukcesem tylko wtedy, jak sugeruje duchowny, gdy posłuszmy się prawdami wiary.

Oczywiście pamiętamy, znamy te słowa z przeszłości, ale jak trudno nadać im nowy, a raczej prawdziwy, nie doświadczony jeszcze wymiar, napęścić je życiem, przyswoić w sobie i pozwolić im żyć w nas.

Merton poddaje pod rozwagę wartość ciszy - harmonii wewnętrznej. "Cisza posiada wiele wymiarów. Może być regresją i ucieczką, zatraceniem siebie lub może być obecnością, świadomością, zjednoczeniem, odkrywaniem siebie" i pyta, czy słyszysz dźwięk swojego wnętrza, czy zauważasz jak wiele dzieje się w tobie. Przypomina, ostrzega, aby nie pozwolić obrabować się z własnego życia, uparcie używając modelu życia innych. Jak łatwo dostrzegamy tę wadę u drugich, skrzętnie formułując ją, dodając własny bagaż z tym, co u nas samych podobne i nie chciane.

Merton wskazuje miejsce, gdzie zalega autentyczność naszego życia duchowego, pomagając nam zdemaskować te jego elementy, które czynią największe spustoszenie.

Cisza kreatywna to nic innego, jak chwila skupienia, refleksji, chwila w której słuchamy głosu dochodzącego z wnętrza, głosu zagłuszanego "ważnymi wydarzeniami", bełkotem naszych wyobrażeń, w których nie ma miejsca dla odnajdywania prawdziwego sensu życia.

I widzisz ona mogła to kupić, a ja jeszcze długo nie odkryję bo ich stac widzisz ile on zarabia? przypatrz się, jaki duży dom mają zobacz jak ona się ubiera. ale im się powodzi.

Merton apeluje do wszystkich, nie napomina, nie karci, ale z sobie charakterystyczną wrażliwością, a zarazem delikatnością proponuje nam coś, o czym zapomnieliśmy lub o istnieniu czego nie było nam wiadomo.

Celebrycie swoje niepowtarzalne osobowości, zdaje się mówić, życie swoim życiem bez chęci kopiowania, imitowania innych, którymi przecież nie zostaliście stworzeni.

W jednym nie pozostawia nam wyboru i przedstawia wzor uniwersalny, według którego poznając siebie (odnajdując siebie) wchodzimy w świat autentycznego życia duchowego.

"NO MAN IS AN ISLAND" to książka, której warto poświęcić niejedną chwilę uwagi, książka, do której warto powracać.

TOMASZ WÓJTOWICZ

"Silence has many dimensions. It can be a regression and an escape, a loss of self, or it can be presence, awareness, unification, self-discovery."

"NOMANISANISLAND" -

THOMAS MERTON

Edited by Naomi Burton Stone and Brother Patric Hart

Wesołego Alleluja
życzy



Al Chumak

TORONTO BOARD OF EDUCATION

Ward one

Jezeli macie jakies problemy, proszę dzwonić

762-1410

42 Larkin Ave, Toronto M6S 1L8

składamy najserdeczniejsze życzenia

Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej
Polskim Władzom Legalnym na uchodźstwie
Przewielebnemu Duchowienstwu, płatnikom Skarbu
Narodowego, oraz wszystkim Polakom, którzy walczą
o Polskę całą, wolną i niepodległą

**Komisja Skarbu
Narodowego
Na Kanadę**



Wesołych Świąt
Zmartwychwstania
Pańskiego
całej Polonii
a szczególnie
z Okręgu
High Park
życzy

WASZ ALDERMAN WARD 2

**DZIĘKUJĘ ZA POPARCIE
W OSTATNICH WYBORACH**

**Chris
Korwin-Kuczyński**



Z okazji Świąt Wielkanocnych
Rada Dyrektorów, Womens' Auxiliary
i Klub Seniorów Copernicus Lodge składa
najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności całej Polonii,
Duchowieństwu i wszystkim polskim organizacjom
z Kongresem Polonii na czele
oraz mieszkańcom naszego domu.
Wszystkim hojnym ofiarodawcom
serdeczne Bóg Zapłać

COPERNICUS LODGE

66 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont. M6R 3A7, TEL.: 536-7122

Najserdeczniejsze życzenia z okazji
Świąt Wielkanocnych składa wszystkim
znanym, swojej klienteli i całej Polonii

APPLE AUTO BODY

kompletna reperacja karoserii

Firma specjalizuje się w samochodach
północno-amerykańskich i europejskich

Eksperti od reperacji powypadkowych
Usuwanie zniszczeń korozyjnych

Bezpłatne wyceny

Do końca kwietnia zniżka 30 %
właśc. Wojciech Zaborowski

8 Osler St., Toronto

poniedziałek-sobota

w godz. 9-19

TEL. 763-3292

Najlepsze życzenia
z okazji Świąt Wielkanocnych
składa całej Polonii

**VIC'S ONTARIO
TRANSMISSION CENTER**

(dawniej AAMCO)

specjaliści od układu transmisyjnego

- skrzynie biegów automatyczne i standardowe
- dyferencjały we wszystkich typach samochodów
- bezpłatne próby drogowe
- bezpłatne holowanie z obsługą

2296 Dundas St. W.

(przy Bloor)

TORONTO M6R 1X6

Dzwonić do Viktora

534-2354 - 5

Wesołych i Szczęśliwych
Świąt Wielkanocnych
życzy

**Ed Gruszczyk
i Adriana**

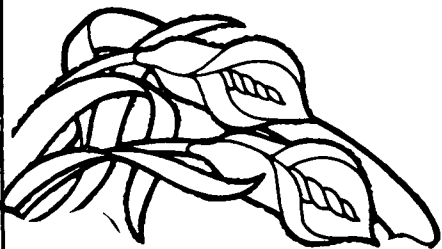
555 Burnhamthorpe Rd. suite 427
(na parterze)

domy, auta, ubezpieczenia na życie
zadzwoń pod numer

626-7844

po najtańszą ofertę na dom
Dla Klientów gratis atlas samochodowy

PAPIEŻ W NIGERII



Papież miał przyjechać do Nigerii. Mówiono o tym dużo i wszędzie, zarówno w kościołach, jak i na uniwersytetach oraz zapadłych wioskach.

Nas interesowało miasto Kaduna, w stanie Kaduna.

Wówczas jeszcze nie wiedzieliśmy, jak bardzo miało to osobście nas dotyczyć.

Otóż pewnego dnia na jesieni 1981 lickiego przy uniwersytecie w Jos - Irlandczorka przystąpiła do pierwszej Komunii, czyk - poprosił nas na rozmowę i powiedział, że biskup miasta Jos zapytuje, czy nasza córka przystąpi do pierwszej Komunii,

ktorej udzieli jej Papież.

I w ten sposób nasza córka Amina oraz jej kolega Wojtek rozpoczęli krótkie nauki w seminarium i pierwszą spowiedź.

Prawdę mówiąc, nie wydawało się to nam możliwe, zwłaszcza że uprzedzono, że może wszystko ulec zmianie.

W Jos ciężko było znaleźć odpowiednią białą sukienkę, na taką osobę jak moja córka - wdychałam cicho, że nie ma tu mojej mamy, która by wszystkiemu zaradziła. Ale w końcu znalazła się sukienka na miejscowym bazarze. Znacznie gorzej było z białymi sandałkami, ale te dosłownie w ostatniej chwili przywiozłam z Keni.

W dzień poprzedzający uroczystości - pechowo widocznie, bo 13 lutego, mieliśmy wyjechać sporą grupą autobusem uniwersyteckim, razem z przygotowanymi transparentami.

Po przejechaniu kilkunastu kilometrów autobus zepsuł się. W końcu jednak dobrnęliśmy na miejsce.

Polonia w Kaduna okazała się wspa-

niała. Znalazły się miejsca do spania dla wszystkich przyjezdnych z sąsiednich miast. Nasza rodzina zastała, jak zwykle, dom otwarty u prof. Andrzeja Jakubowskiego. Wieczorem dla Aminy i Wojtka przystano legitymację ze zdjęciem, uprawniającą do zbliżenia się do Papieża. Wówczas uwierzy-

liśmy, że to rzeczywiście nastąpi. Następnego dnia o 6 rano stawiliśmy się na miejsce zbiórki. Kto był w Afryce wie, że o tej godzinie potrafi być bardzo chłodno, tak że zgrzytałyśmy zębami, ale już w kilka godzin później było aż za gorąco.

Tłum ludzi zgromadził się na olbrzymim stadionie w mieście Kaduna. Nie przypuszczałam, że może pomieścić tyle osób.

Ludzie wystrojeni byli wspaniale. Niektóre wyraźnie jednakowo ubrane grupy stanowiły siostry zakonne, młodzież ze szkół, czy też stowarzyszenia kobiet i mężczyzn. Mniej więcej po jednej stronie stadionu - w rogu, wzniesiono gorę - podium - na której zbudowano ołtarz z daszkiem. Boki tego wzniesienia kryły słomiane maty, prosty ołtarz z drewna i listy palmowych z emblematem "węzła północy" - charakterystycznego dla tej części kraju. Do ołtarza prowadziły strome schody, kryte kolorowym dywanem.

Obok ołtarza ustawiono długie stoły z darami dla Papieża, były tam kielichy, dzbany, misy oraz wielkie kalabaszki (tykwy) ozdobne wypełnione symbolicznie płodami ziemi: ziarnem, kawą, okro, miejscowymi jarzynami i owocami. Z darów żywych wyróżniała się tusta - jak na warunki miejscowe - koza! Po przeciwnej stronie ołtarza zgromadził się liczny tłum kleryków, którym Papież miał udzielić święceń kapłańskich.

Nasze dziecko wraz z kolegą wkrótce znalazło się na przodzie, przeprowadzone przez kościelną ochronę. I my dotarliśmy również blisko ołtarza.

Z naszego miejsca widziało się kolorowo ubrany tłum ludzi i gdzieś z tyłu daleko odcinające się transparenty "Solidarność" -

"Polacy z Tobą Ojciec Święty" oraz "Maryjo Królowo Polski - módl się za nami".

Był to 14 lutego 1982 roku.

Wzruszenie ścisnęło mi gardło, że nawet tu, wśród tych Afrykanczyków, jest część nasza. W pewnej chwili tłum zafalował. Gdzieś od głównej ulicy słychać było szum motorów i narastające głosy. Wszyscy skierowaliśmy wzrok w tamtym kierunku, aż w końcu ukazał się oczekiwany przez wszystkich Ojciec Święty, w białym stroju i czerwonym kapeluszu, z szerokim rondem, stojący w odkrytym samochodzie, uśmiechnięty.

Ze wszystkich stron obstawa policji i wojska. Samochód sunął wolno i z trudem przedzierając się przez tłum dotarł do stopnia ołtarza.

I już Ojciec Święty zmieniając stroj i nakrycie głowy wchodzi na stopnie ołtarza. Tłum milczy. Az wreszcie, gdy jest już na gorze odwraca się i wita się ze wszystkimi krótkim słowem "Sannu", co w języku hausa znaczy "dzień dobry". Stadionem wstrząsnął huragan okrzyków.

Rozpoczęło się przemówienie w kilku językach. Papież przemawiał do wszystkich, do chrześcijan, muzułmanów, do wszystkich zebranych dookoła i do tych, co mogli uroczystość oglądać tylko na ekranie telewizyjnym.

Patrzyłam jak urzeczona. Widać było, że po kilku słowach zjednął sobie wszystkich. Po przemówieniach, długa msza przeplatana choralnymi pieśniami.

Wraz z upływem czasu wzrastało napięcie.

Około południa miała odbyć się Komunia św., na którą czekała trójka dzieci pod stopniami ołtarza: córka, jej kolega, oraz mały Nigeryjczyk o nie znanym nam imieniu. Kontrastowo wyglądały te dzieci, dwoje blondynów o jasnej cerze oraz czarne włosy i hebanowa buzia małego nigeryjskiego szczęściarza.

Staraliśmy się wraz z mężem podejść jak najbliżej ołtarza, aby uwiecznić tę chwi-

lę. Gdy nadeszła, Papież z góry skinął na dzieci. Amina podeszła pierwsza. Trudno mi było patrzeć na jej pierwszą, wspaniałą Komunię św. przez łzy. Taka chwila!

Łzy ścisnęły gardło, toczyły się po policzkach. Dostaje Komunię z rąk Ojca Świętego. Papież coś mówi i uśmiecha się. I już schodzi, stara się uważnie stapać po stromych stopniach, biała przepaska spada jej nisko na czoło. Teraz wchodzi chłopcy. Probujemy wraz z rodzicami Wojtka dobiec i dać dzieciom coś do picia. Ale redaktor Nowakowski z radia "Wolna Europa" jest pierwszy od nas, pyta o nazwiska dzieci, dziadków w Polsce. Ta właśnie drogą radiową popłynęła do kraju późno wieczorem ta wiadomość. Usłyszeli ją nie spodziewający się takiego zdarzenia dziadkowie Aminy. Msza trwała nadal. Ludzie śpiewali uroczyste, głosami podobnymi do góralskich.

Az nagle - podrywamy się z siedzenia. Płynie pieśń z chóru blisko nas. "Sto lat, sto lat" - trochę niezdarnie, z błędami. Dotracamy do nich i cały stadion próbuje śpiewać. Ojciec Święty wyciera spocone czoło, może i oczy też. Nasze transparenty powiewają nie na wietrze, bo go nie ma, ale w dłoniach rodaków.

I Papież znów przemawia. Nie brak też paru słów po polsku do nas, zgromadzonych na tym stadionie. Ogólne wzruszenie. Jesteśmy dumni, że na tej czerwonej, late sytovej afrykańskiej ziemi ujrzelismy tak wielkiego człowieka.

Wśród tłumy białe bluzki i koszule z biało-czerwonymi kokardami. To Polacy. Uroczystość taka zbliża i jednoczy ludzi.

Po mszy razem wracamy samochodami do naszego miasta, w którym pracujemy.

Ojciec Święty ma przed sobą jeszcze długą afrykańską drogę.

A nam pozostanie w pamięci, na zawsze, to wielkie przeżycie na nigeryjskiej ziemi.

LIDIA WYSOKOWSKA



Komunia Aminy



Dary dla Papieża
Żywy dar - koza

*Radość i nadzieja płynąca z faktu
Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa
niech umocni serca wszystkich Polaków, niech
w trudzie codziennego życia oświeca nasze drogi,
niech będzie źródłem siły ku jedności i wewnętrznej
przemianie.*

*Te życzenia kierują do Wszystkich Rodaków
Polscy Duszpasterze metropolii i okolicy!*

**CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ,
PRAWDZIWIE POWSTAŁ. ALLELUJA!**

Prowincjał O O Oblatów
O Antoni Mendrela, O M I

O.O. OBLACI pracujący w parafiach:

św. Kazimierza w Toronto
O Zygmunt Musielski, O M I
O Roman Majek, O M I
O Tadeusz Nowak, O M I
św. Stanisława Kostki w Toronto
O Marian Sukienik, O M I
O Francois Dyjak, O M I
O Stanisław Prokop, O M I
**M. B. Częstochowskiej
w Toronto**
O Kazimierz Krystkowiak, O.M.I
O Feliks Kwiatkowski, O M I
**św. Maksymiliana Kolbe,
Mississauga**
O Stanisław Bąk, O M I
O Teofil Szendzielarz, O M I
Siostra Alicja, C S S F
**św. Piotra i Pawła
w Welland**
O Wojciech Wojtkowiak, O M I
O Antoni Hylla, O M I
O Jan Bednarz, O M I
O Jan Rozmysłowski, O M I
Siostra Aleksandreta, C S S F.

św. Anny w Fenwick
O Michał Kucharski, O M I
**N.B. Nieustającej Pomocy
w St. Catharines**
O Jakub Szwarz, O M I
**Dom Rekolekcyjny Królowej
Apostołów, Mississauga**
O Michał Smith, O M I
O Jan Mazur, O.M.I.

KSIEŻA CHRYSTUSOWCY W PARAFIACH:

św. Jadwigi w Oshawie
Ks. Edward Mroczyński, S CH
Ks. Kazimierz Jasiński, S CH
**M. Boskiej Królowej Polski
w Scarborough**
Ks. Zbigniew Olbryś, S CH
Ks. Jerzy Frydrych, S CH

KSIEŻA DIECEZJALNI
św. Teresy w New Toronto
Ks. Edward Ewczynski
Ks. Prałat Franciszek Pluta

PARAFIA Św. STANISŁAWA,
12 Denison Ave Toronto, Ont. M5T
2M4, tel. (416), 368-2623

PROGRAM ŚWIATECZNY

WIELKI PIĄTEK, 29.III

Spowiedź godz 19 00 Główna sposobność
do spowiedzi z udziałem wielu księży z oko-
licznych parafii

WIELKI CZWARTEK, 31.III.

Spowiedź 9 00 - 11 00, 17 00-18 30
Msza Wieczery Pańskiej o 19 00
Adoracja Najśw Sakramentu do 23 00 (oka-
zja do spowiedzi)

WIELKI PIĄTEK, 1.IV.

Spowiedź 9 00-11 00, 13 00-14 30
Liturgia Męki Pańskiej o 15 00
"Gorzkie Żale" o 19 00 (okazja do spowie-
dzi)

WIELKA SOBOTA, 2.IV.

Spowiedź 9 00 - 11 00 (po południu spowie-
dzi nie ma)
Święcenie potraw wielkanocnych od 13 00
do 17 00 w sali Liturgia Wigili Paschalnej
godz 19 00

WIELKANOC, 3.IV.

Msza Rezurekcyjna z procesją o godz 7 00
Pozostałe msze 9 30, 11 00 i 12 30 (ang.)
N.B. Wieczornego nabożeństwa nie ma.
PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY,
4.IV
Msze św 7 00, 8 00, 10 00

**PARAFIA MATKI BOSKIEJ
CZĘSTOCHOWSKIEJ,**
1996 Davenport Rd, Toronto, Ont M6N
1C4, tel 656-3130

PROGRAM ŚWIATECZNY MEKI I ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO 1988 r

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE -

Od niedzieli 20 do piątku 25 marca
Msza z nauką o godz 8 00 rano oraz o godz
7 30 wiecz Sposobność do Spowiedzi św
NIEDZIELA PALMOWA - 27 marca
Święcenie palm przed Mszami o godz 9 00,
10 15 (angielska) i 11 30 rano
Uroczysta procesja o godz 11 30 rano
WTOREK WIELKOTYGODNIOWY -
29 marca

Spowiedź o godz 7 00 rano - Msza św o
godz 8 00 rano 7 30 wiecz Msza św
POŚWIĘCENIA OLEJÓW ŚWIĘTYCH w
Katedrze św Michała.

ŚRODA WIELKOTYGODNIOWA -

30 marca
Spowiedź o godz 7 00 rano i Msza św o
godz 8 00 rano Odwiedzanie chorych z
Komunią św

WIELKI CZWARTEK - 31 marca

Spowiedź św od godz 6 00 wiecz do 7 15
Msza święta Wieczery Pańskiej o godz
7 30 wiecz i Godzina Święta z adoracją
wspólnoty Parafialnej od godz 8 30 do 9 30



WIELKI PIĄTEK - 1 kwietnia

Spowiedź św od godz 10 do 11 30 rano oraz
od godz 1 00 do 2 30 po południu
LITURGIA WIELKOPIĄTKOWA z Ko-
munią św (po polsku i angielsku) o godz
3 00 po południu DROGA KRZYŻOWA o
godz 7 30 wieczor

WIELKA SOBOTA - 2 kwietnia

Spowiedź św i ŚWIĘCENIE POTRAW od
godz 1 00 do 4 00 po południu
LITURGIA i MSZA ŚW WIGILII PAS-
CHALNEJ po polsku, o godz 7 00 wieczór
N I E D Z I E L A
Z M A R T W Y C H W S T A N I A
PAŃSKIEGO - 3 kwietnia
MSZA ŚW REZUREKCYJNA z procesją o
godz 6 30 rano
Msza św o godz 9 00, 10 15 (angielska) i o
11 30 rano

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY -

4 kwietnia
Msza św o godz 8 00 i 11 00 rano
ŚWIĘCONE PARAFIALNE w niedzielę
10 kwietnia po sumie o godz 11 30 rano

DUSZPASTERSTWO DLA POLAKÓW

p w MATKI BOSKIEJ KRÓLOWEJ
POLSKI
2661 Kingston Road, Scarborough, Ont.
M1N 2E5, tel (416) 289-0505

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W OKRESIE WIELKANOCNYM

NIEDZIELA PALMOWA

Poswięcenie palm podczas Mszy świętych o
9 00, 11 00 i 19 00
Spowiedź od godz 18 00 do Mszy wieczor-
nej

WIELKI CZWARTEK

Liturgia Wieczery Pańskiej o 19 30
Adoracja do 22 00

WIELKI PIĄTEK

Adoracja od 11 00 do 22 00
Liturgia Męki Pańskiej o 15 00
Gorzkie Żale przy Grobie Pańskim o 19 00
WIELKA SOBOTA
Adoracja przy Grobie Pańskim od 11 00 do
22 00

Poświęcenie potraw wielkanocnych od
13 00 do 16 00 co pół godziny, od 17 00 do
19 00 co godzinę

Liturgia Wigili Paschalnej o godz 20 30

WIELKANOC

Rezurekcja o 6 00

Msze świąteczne o 9 00 i 11 00

nie będzie Mszy św wieczornej

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

Msze św o 11 00 i 19 30

PARAFIA ŚW. TERESY

PROGRAM ŚWIATECZNY

NIEDZIELA PALMOWA

Msza św o godz 12 00

WIELKI CZWARTEK

Msza św o godz 8 15 wiecz

WIELKI PIĄTEK

Nabożeństwo Pokutne, godz 5 wiecz

WIELKA SOBOTA

Wigilia Wielkanocy, godz 8 30 wiecz

NIEDZIELA -

REZUREKCJA godz 7 rano

Suma uroczysta, godz 12 00

ŚWIĘCENIE POKARMÓW w Wielką So-
botę od godz 2 do 4 po poł

OKAZJE DOSPOWIEDZI

od poniedziałku do czwartku od godz 6 do 7
wiecz, w W Piątek przed i po nabożeństwie,
w W Sobotę od godz 4 do 5 po poł

PARAFIA

ŚW. MAKSYMILIANA KOLBE

PROGRAM WIELKIEGO TYGODNIA I WIELKANOCY

NIEDZIELA PALMOWA, 27 marca,

zakonczenie Rekolekcji,
sobota, 5 po poł - Msza po angielsku - pro-
cesja, niedziela, 8 45 - Msza po polsku -
procesja 10 00 - Msza po angielsku - proce-
sja, 11 15 - Msza po polsku - procesja

12 45 - Msza po polsku - procesja
7 wiecz - Nabożenstwo pojednania po an-
gielsku spowiedź w obu językach

PONIEDZIAŁEK, 28 marca

10 rano - Msza św

7 wiecz - Msza św i Gorzkie Żale

WTOREK, 29 marca

10 rano - Msza św
7 wiecz Msza św i Droga Krzyzowa po
polsku

ŚRODA, 30 marca

10 rano - Msza św
7 wiecz - Msza św i Droga Krzyzowa po
angielsku

WIELKI CZWARTEK, 31 marca

Od 6 do 7 wiecz - Spowiedź
7 wiecz - Msza Wieczery Pańskiej, potem
spowiedź do 9 wiecz i całonocna adoracja
do 3 po poł w Wielki Piątek

WIELKI PIĄTEK, 1 kwietnia

Spowiedź od 10 do 11 30 rano, od 1 do 2 po
południu, od 7 do 8 30 wieczorem
Liturgia Wielkiego Piątku z Komunią
3 po poł - po polsku, 5 po poł - po angiels-
ku, 7 wiecz - po polsku

WIELKA SOBOTA, 2 kwietnia

Spowiedź i święcenie pokarmów co pół go-
dziny, Od 10 do 11 30 rano, od 1 do 5 30 po
południu

Straż przy Grobie Pana Jezusa - od 10 rano do
5 30 po południu

Liturgia Wielkiej Soboty (dwujęzyczna) -
początek o 8 wieczorem

WIELKANOC, 3 kwietnia

7 rano - **REZUREKCJA** i procesja po
polsku O 10 00 Msza po angielsku

Msze po polsku o 10 00, 11 15 i 12 45

Nie będzie spowiedzi ani Mszy o 8 45

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY,

4 kwietnia
Msze po polsku o 10 rano i o 7 wiecz

NIEDZIELA, 10 kwietnia

Święcone Parafialne i zabawa

Pierwszego tedy dnia przaśników, gdy baranka wielkanocnego zabijano, rzekli mu uczniowie jego Gdzie chcesz, abyśmy szedłszy nagotowali, żebyś jadł baranka? I posłał dwóch z uczniów swych, i rzekł im Idźcie do miasta, a spotka się z wami człowiek, dzban wody niosący idźcie za nim A dokądkolwiek wejdzie, rzeczcie gospodarzowi Nauczyciel mówi Gdzież jest gospoda, kiedym jadł baranka z uczniami moimi? A on wam ukaże salę wielką ustaną i gotową, tamże nam nagotujcie I odeszli uczniowie jego, i przyszli do miasta, i znaleźli tak, jako im był powiedział, i nagotowali baranka. A gdy był wieczór, przyszedł z dwunastoma.

Ewangelia św Marka 14 12-17

W czwartkowy wieczór Jezus spotkał swoich dwunastu apostołów w pokoju gościnnym kogoś, kogo imię nie jest znane Tam zasiedli oni byli do wieczerzy, którą historia zwie "Ostatnią Wieczerzą" Jezus nadał jednak temu ostatniemu posiłkowi zgoła inne znaczenie Stała się wieczerza owa chwilą połączenia Jezusa z jego uczniami, symbolem więzów wiecznych, uroczystą Wieczerzą Pana.

Zanim jednak do wieczerzy zasiedli - Jezus zapragnął zamienić się rolą z uczniami swymi I począł nogi im myć mówiąc - "Ponieważ ja tedy umyłem nogi wasze, Pan i nauczyciel, i wyście powinni jedni drugim nogi umywać Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam Nie jest sługa większy nad pana swego, ani poseł jest większy nad onego, który go posłał" (Ewangelia św Jana - 13 14-16)

To, co się stało później - weszło na stałe do obrządków chrześcijańskich ceremonii Oto bowiem Jezus wziął do rąk swych kromkę chleba, podziękował za nią Panu, i przełamałszy, podzielił się nim ze swymi uczniami - "Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje" (Ew św Marka 14 22) Po czym kielich w górę podniósł, podziękował Panu i wszyscy uczniowie jego z kielicha pili I mówił Jezus - "To jest krew moja nowego testamentu, która się za wielu wylewa" - (Ew św Marka - 14 22).

A kiedy zjedli, i wypili, Jezus mówić począł o swej bliskiej śmierci Był on wiedział, że obok siedzi ktoś, kto go zdradzi A gdy jeden z apostołów zapytał - "Panie! któryż to jest?" - odpowiedział Jezus - "ten jest, któremu ja omoczywszy sztućkę chleba, podam" - (Ew św Jana - 13 24-25)

I podał chleb Judaszowi, synowi Szymona, Iszkaryjotowi - mówiąc - "Co czynisz, czyś rychło!" Takoz Judasz wyszedł, opuściwszy zgromadzenie

A Jezus do swych uczniów o miłości począł prawić, przykazania im dając Apostołowie zaś przysięgali mu swą wierność i szacunek wieczny, nawet Szymon Piotr, któremu rzekł Pan - "Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci Nie zapieje kur, aż się mnie po trzykroć

wyprzesz" Zegnać się Jezus począł z uczniami swymi, mówiąc, że odchodzi w drogę - "Idę, abym wam zgotował miejsce, a gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście, gdzieś ja jest, i wy byli A dokąd ja idę, wiecie, i drogę wiecie" Spojrzeli się na siebie strwożeni apostołowie, zaś Tomasz nieśmiało zapytał - "Panie? nie wiemy dokąd idziesz, a jakoz możemy drogę wiedzieć?" A Jezus odpowiedział - "Jamci jest ta droga, i prawda, i żywot" (Ew św Jana 14 3-6)



Kościół św Maryi w Jerozolimie, tradycyjnie uważany za miejsce, gdzie Jezus i jego uczniowie celebrowali Ostatnią Wieczerzę



M E K A P A Ń S K A

W Ogrodzie Oliwnym

I wstali apostołowie, i zaprowadzili Jezusa poprzez potok Cedron do Ogrodu Oliwnego - Getszemane, gdzie często odpoczywali Rzekł Jezus do uczniów, by się modlitwą zajęli, a sam - oddalił się, by prosić Pana o łaskę

Ze źródeł historycznych wynika, że Jezus nie chciał umrzeć Modląc się w Ogrodzie Oliwnym, prosił Ojca, by oddalił od niego straszną wizję śmierci Losy Jego miały się jednak ułożyć inaczej Po modlitwach wrócił Jezus do apostołów, ale zastał ich śpiącymi Cały zaś ogród wypełnił się nagle gwarem i hałasem To Judasz przeprowadził strażę I przystąpił on do Nauczyciela swego, i ucałował go - jak to było w zwyczaju Był to znak dla straży, że ten oto jest Jezusem Nazareńskim, którego szukają Piotr miecz wyciągnął i bronić chciał swego Nauczyciela, ale Jezus tedy oddał się w ręce strażników kapłana.

Jezus przed sądem

"Tedy przywiedli Jezusa do najwyższego kapłana zeszli się do niego wszyscy przedniejsi kapłani, i starsi, i nauczeni w Piśmie" - (Ew św Marka - 14 53) Nad miastem zapanowała cicha, ciemna noc Trudno jest dziś zrekonstruować, co na-

prawdę stało się tej nocy Ewangelia świętego Jana podaje, że Chrystus został zaprowadzony na górę Synaj, do domu Annasza - tescia najwyższego kapłana - Kajfasza Tam przesłuchiowano Jezusa, który zaprzeczał jakoby spotykał się sekretnie z uczniami swymi - "Jam jawnie mówił światu jam zawsze uczył w boznicy i w kościele, gdzie się zewsząd Żydowie schadzają, a potajemnie nicem nie mówi" - (Ew św Jana - 18 22) Annasz odesłał Jezusa do Kajfasza, ten zaś z kolei do Piłata, który prowadzić miał proces przeciwko Chrystusowi Św Jan nie mówi o tym, co stało się w domu Kajfaszowym Miał tego opowiada, jak spełniła się przepowiednia Jezusa, który przewidział, że zanim zapieje kogut - Piotr zaprze się swego nauczyciela po trzykroć I tak się stało Źródła historyczne nie podają wiadomości o procesie Jezusa przed jakimkolwiek oficjalnym sądem żydowskim Św Marek i św Mateusz zaś kładą wyraźny nacisk na proces Kajfaszowy, gdzie przesłuchiowano jedynie fałszywych, podstawionych świadków Ich zeznania nie zgadzały się, choć dwóch z nich zeznało, że Jezus był zdolny zburzyć świątynię i zbudować ją na nowo w ciągu trzech dni Szczególny nacisk kładzie ewangelia na pytanie zadane Jezusowi - "Tyżeś jest on Chrystus, Syn onego Błogosławionego?" Jezus zaś odpowiedział - "Jam jest, i ujrzyście Syna człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożej, i przychodzącego z obłokami niebieskimi" - (Ew św Marka - 14 61-62) Odpowiedź Jezusa potrakowano jako przyznanie się do winy

A winą ową miał być fakt, że oto człowiek śmiertelny uzurpuje sobie prawa do boskości. Wyrok został wydany. Św Łukasz podaje jeszcze inną wersję wydarzeń, twierdząc, że w czasie procesu Kajfaszowego nie wydano żadnego wyroku. Dość, że o poranku zebrał się apostołowie radząc, czy sądy mają prawo skazywać kogokolwiek na śmierć. Ostateczne słowo należało do Piłata.

Ostatnie słowo Piłata

Poncjusz Piłat znany był z tego, że najbardziej zależało mu na utrzymaniu względnego spokoju w regionie, którym zarządzał. Mniej interesowała go kwestia wiary żydowskiej. Nic więc dziwnego, że kiedy przyprowadzono przed jego oblicze Jezusa - Piłat nie przejmował się zbytnio tym, czy jest to właśnie ten, który uważa się za Boga Żydów. Bardziej interesowała go inna kwestia - "Czyś ty jest żydowskim królem?" - zapytał Jezusa. Pytanie to należało do szeregu typowych pytań, zadawanych rebeliantom, którzy porywali się w Palestynie przeciwko Cesarstwu. Jezus nie próbował wyjaśniać, że jest niewinny. Rzekł tylko - "Ty powiadasz" i więcej już nie odpowiadał na pytania Piłata. Według Ewangelii apostołów - Poncjusz był wręcz zafascynowany swoim więźniem i nie umiał znaleźć tej śmiertelnej winy, za jaką trzeba byłoby Jezusa pokarać. Takoz i wysłał Piłat Jezusa do Heroda, który właśnie przybył do Jerozolimy z Galilei. Herod zdawał się być z tego bardzo zadowolony, albowiem chciał na własne oczy zobaczyć cuda, które - jak słyszał - czynił Jezus. A raczej - chciał się przekonać, że Jezus cudów czynić nie potrafi i nieprawdą jest jakoby Jan Chrzciciel za jego sprawą z martwych powstał. Jezus jednak odmówił zeznań. Rozwścieczony Herod nakazał swym strażnikom, by kopiami zmusili więźnia do złożenia zeznań. Kiedy jednak i to nie pomogło - wysłał Herod na powrót Jezusa do Piłata. Piłat zaś miał już przygotowany plan. Zwyczajowo w czasie wielkiej nocy władze wyższe uniewinniały jednego przestępcę. Tak się zaś złożyło, że przestępca był pod ręką. Był nim mianowicie Barabasz - rebeliant oskarżony o podburzanie ludności przeciwko Rzymowi. Początkowo Piłat miał pozostawić wybór tłumom - one miały zdecydować, który z "przestępców" - Jezus czy Barabasz otrzyma prawo łaski. Tłum jednak, któremu zależało na uwolnieniu tak aktywnego działacza powstaniowego - wybrał Barabasa. Piłat zapytał tłum jeszcze raz - "A cóż mam uczynić z tym, którego nazywają Królem Żydów?" Tłum zaś zakrzyknął - "Ukrzyżuj go". "Cóż on jednak zrobił złego?" - w odpowiedzi tłum powtórzył raz jeszcze wyrok na Jezusa - "Ukrzyżuj go". Być może Piłat nie był zachwycony tokiem wydarzeń. Jezus w jego oczach był dużo mniej niebezpieczny niż

Barabasz. To Barabasz jednak został uwolniony. Tłum domagał się egzekucji. Piłat musiał porzucić swoje plany. Jezus musiał umrzeć. Takoz i Piłat, który czuł się winnym Chrystusowej śmierci, kazał przynieść sobie misę z wodą, w której umył ręce, mówiąc do tłumu - "Jestem niewinny krwi tego człowieka".

Ukrzyżowanie

Już Cycero podawał, że ukrzyżowanie było najokrutniejszą formą kary, stosowaną w Palestynie tylko w wypadku powstańców, porywających się na władzę, niewolników i zbrodniarzy. Historycy przypuszczają, że taka forma kary śmierci została wymyślona przez Persów i wieść o niej rozniosła się po Środkowym Wschodzie dzięki Aleksandrowi Wielkiemu. Rzymianie chętnie ją zaadoptowali i stosowali w wypadkach, gdy - ich zdaniem - oskarżony zasłużył na powolną śmierć w nieludzkich męczarniach.

Skazany na ukrzyżowanie był najpierw rozbierany i przywiązywany do słupa, gdzie biczowano go krótkim biczem ze skóry, co najmniej 39 razy. Bicz - zwany flagrumem - zakończony był dużą ilością małych biczików, na koncu zaś każdego z nich była mała metalowa kulka. Uderzenia sprawiały więc straszliwy ból, jako że kulki rozdzierały ciało więźnia. Chłostę wykonywało zwykle dwóch żołnierzy. Często zdarzało się, że ofiary nie przeżywały chłosty. W źródłach historycznych można znaleźć informacje na temat Żyda, który został owym flagrumem rozdarty na strzepy. Jeśli jednak skazaniec przeżył chłostę - niedługo już cierpiał na krzyżu. W wypadku Jezusa - rygory zostały zaoszczędzone. Kiedy odwiązano go od pała chłosty - przyodziano go w szkarłatny płaszcz, zaś na jego głowę włożono koronę cierniową.

Droga Krzyżowa

Zwyczajowo - skazany musiał nieść krzyż, na którym dokonywał później żywota, poprzez ulice miasta, na miejsce egzekucji. W Jerozolimie egzekucje odbywały się na wzgórzu za miastem, które to wzgórze nosiło nazwę Golgota.

Tak więc nioś Jezus swój krzyż ulicami Jerozolimy, uginając się pod jego ciężarem (krzyż ważył ok. 125 funtów i miał 6 stóp wysokości). Nie wiadomo z jakiego drzewa zrobiony był krzyż Jezusowy. Wycieńczony Chrystus nie był w stanie go udźwignąć. Wyznaczono więc Żyda z dias-pory, Szymona Cyrenejczyka, aby nioś krzyż Jezusa.

Wielu ludzi szło z tym śmiertelnym pochodem: chłopcy, kobiety, płaczkę. I tak Jezus znalazł się na miejscu swej bliskiej śmierci. Całe miasto, które się go wyrzekło,

mogło teraz patrzeć, jak będzie umierał. Rozebrano go i rzucono na ziemię. Ramiona rozciągnięto mu na krzyżu, zaś - sądząc z badań przeprowadzonych nad szczątkami innych ukrzyżowanych - między kości nadgarstka wbito długie, żelazne gwoździe, które sprawiać musiały skazancowi potworny ból. Czterech żołnierzy podniosło krzyż do góry (dokładnie zaś część poprzeczną, zwaną patibulum, do której przybite były ramiona Chrystusa) i przymocowało do części pionowej - suppedaneum, do której z kolei przybito stopy Jezusa.

Ponad głowę Pana zawieszono rodzaj "wizytówki" - (titulus), na której widniało imię ofiary i zbrodnia, za którą został skazany. W wypadku Chrystusa Piłat pozwolił sobie na ironię - pisząc nad jego głową - "Jezus z Nazaretu Król Żydowski". Według św. Jana tytuł napisany był po grecku, łacinie i hebrajsku. Historycy skłaniają się jednak do twierdzenia, że za hebrajski przyjął Jan język lokalnych Żydów - aramaicki.

Jeden z kapłanów zasugerował, żeby zmienić napis, bowiem Jezus tylko twierdził, że jest Królem Żydów. Piłat był jednak uparty. Męka Jezusa zaczęła się około godziny 9 rano.

Jezus na krzyżu

Przychodzili pod krzyż przedstawiciele lokalnej arystokracji, przychodzili żołnierze. Padały ironiczne słowa - "Jeśli jesteś tym, za którego się podajesz - zstąp z krzyża, ratuj się". Ci, którzy wierzyli w Pana - powoli tracili wiarę.

Znaleźli się pod krzyżem i uczniowie Jezusa, a także kilka kobiet, które szły za Panem od Galilei. Wśród nich była Maria - matka Chrystusowa, ale źródła nie podają informacji na temat jej zachowania. Kiedy Jezus zobaczył swą matkę pod krzyżem, a towarzyszył jej "uczeń, którego Jezus kochał" (prawdopodobnie Jan) - rzekł do nich - "Nie-wiasto, oto syn twój! Potem rzekł uczniowi: Oto matka moja" - (Ew. św. Jana 19:26-27).

Obok krzyża Jezusa ustawiono dwa krzyże, na których w męczarniach umierali dwaj inni "przestępcy" (prawdopodobnie rebelianci jak Barabasz). Jeden z nich wyparł się Jezusa, drugi zaś poprzysiągł mu wiary, w zamian za co otrzymał obietnicę Królestwa Niebieskiego.

Jezus umierał w straszliwych męczarniach. Wbite w jego ręce i nogi gwoździe musiały uszkodzić nerwy. Wiadomo jest także, że często w rany ukrzyżowanych dostawały się insekty, zaś płaki przylaływały, by dziobać im oczy, uszy i nos. Organizm ulegał powolnemu, nieubłaganemu odwodnieniu, pragnienie stawało się jeszcze jedną torturą. Św. Jan podaje jednak, że usłyszano tylko jedną, cichą skargę Jezusa - "Jestem spragniony". Podano mu gąbkę nasączoną octem. Św. Marek twierdzi, że zaproponowano Jezusowi także wino zmieszane z mirrą (Mirra miała przypominać dary przyniesione nowo narodzonemu Jezusowi przez trójcę królewską), ale Chrystus "daru" nie przyjął.

Ukrzyżowane ofiary umierały najczęściej z powodu trudności z oddychaniem. Ciało rozciągnięte na krzyżu do granic ludzkich możliwości nie radzi sobie z wdychaniem i wydychaniem powietrza. Organizm nie wydala odpowiedniej ilości dwutlenku węgla. Ofiara powoli się dusi. Czasami śmierć przyspieszano - łamiąc skazancowi nogi poniżej kolan. Wtedy nie mógł już nawet czynić prób oddychania. Przychodząca śmierć stawała się wyzwoleniem.

Śmierć

Jezus umarł około trzeciej po południu. Powiedział tylko - "to już koniec" i wydał ostatnie swoje tchnienie. Ziemia okryła się ciemnością. Jeden z żołnierzy



Grób Jezusa odkryty w 1867 r. przez misjonarzy niemieckich

podszedł do Chrystusa i włócznią otworzył jego bok.

Pozwolenie na pogrzebanie ciała Pana otrzymał Józef z Arimatei, który w tajemnicy wyznawał wiarę Chrystusową. Przyłączył się doń Nikodem i wspólnymi siłami oblekli ciało Jezusa w prześcieradło. Zanieśli następnie ciało do nowego grobowca (podobno własność Józefa) i zakryli wejście ogromnym kamieniem. Zapanowała złość.

Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie

Nikt nie był przygotowany na wieść o Chrystusowym zmartwychwstaniu, która w ciągu następnych 48 godzin rozniosła się wśród wyznawców Pana. Była to wczesny niedzielny ranek, kiedy Maria Magdalena z innymi kobietami podążyła do grobu, aby natrzeć ciało Jezusa specjalnymi olejami.

Magdalena zastanawiała się, kogo poprosić o pomoc w odsunięciu wielkiego kamienia, którym wcześniej zastawiono wejście. Kiedy jednak zbliżyła się do grobu - stwierdziła, że kamień został odsunięty. Kiedy kobiety weszły do grobowca, zastały tam młodego mężczyznę (św. Jan twierdzi, że byli tam dwaj aniołowie) w białych, którzy rzekli - "Jeśli szukacie Jezusa z Nazaretu, który był ukrzyżowany - wiedźcie, że go tu nie ma. Powstał on z martwych". Magdalena zalała się łzami szczęścia i wtedy nagle spostrzegła obok siebie Jezusa. Nie poznała go najpierw, biorąc go za ogrodnika. Wtedy Jezus przemówił, nazywając ją po imieniu i rzekł - "Nie dotykaj się mnie, bom jeszcze nie wstał do Ojca mego, ale idź do braci moich, a powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego i do Boga mego, i Boga waszego" - (Ew. św. Jana - 20:17).

Apostołowie nie wierzyli początkowo Magdalenie. Tego samego wieczoru Jezus im się objawił. Nie było jednak z nimi Tomasz. Tomasz nie wierzył radosnej nowinie, ale kiedy i przed nim stanął Pan i rzekł mu aby dotknął ran swoich - Tomasz uwierzył, a Pan rzekł - "Ześ mię ujrzał Tomaszu, uwierzyłeś, błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli" - (Ew. św. Jana - 20:29). Poprowadził wreszcie Pan uczniów swoich na Górę Oliwną, pobłogosławił ich i - "A tak Pan przestawszy z nimi mówić, wzięty jest do nieba, i usiadł na prawicy Bożej" - (Ew. św. Marka - 16:19).



Ulice Jerozolimy, którymi Chrystus przemierzał swą Drogę Krzyżową.



Najserdeczniejsze życzenia
Wesołych i Spokojnych Świąt
Wielkiej Nocy
składa

HUGH PARK NATIONAL REALTOR
John Baranowski

wraz z całym personelem

TEL. 532-4441

24-hour action centre!
(poprzedni numer: 532-4441)

217 Roncesvalles Ave.
Toronto, Ont.
M6R 2L6



Serdeczne życzenia
Wesołych Świąt
Wielkanocnych

składa

ADVANCE
REAL ESTATE LTD.

kupno • sprzedaż nieruchomości
właściciele: Stanley Kruk i Richard Korol
1055 Bloor St. W.
TEL. 534-9246

Najserdeczniejsze Życzenia

Wesołego Alleluja!



przesyłają

dla wszystkich znajomych i swoich klientów
Anna i Kazimierz Gagatsek

przedstawiciele firmy

CHOLKAN REAL ESTATE

służąc swoim wieloletnim doświadczeniem
w zakresie kupna i sprzedaży

wszelkiego rodzaju nieruchomości

R. Cholkani & Co. Limited, Realtor

2336 Bloor St. W., Toronto, Ont.

M6S 1P3

TEL. biuro: 763-5555 dom: 762-0000

Najserdeczniejsze życzenia

Wesołych Świąt Wielkanocnych

przesyła

Piotr Pobojewski

Laureat najwyższej międzynarodowej nagrody
'Centurion Award'

Członek ekskluzywnego 'President's Club'

Pomoże w sprawach kupna lub
sprzedaży domu

2649 Islington Ave.

Rexdale, Ont. M9V 2X6

biuro: (416) 743-7722

dom: 890-3145

pager: 378-5684

Nie chodzi tu w żadnym wypadku o wielkie jajko wielkanocne, pisanką zwane. Chodzi tu o "odjazd" absolutny, w mroczne sfery ciuchowej podświadomości, które na co dzień wyciszamy, a dziś (bo święta) - rozszalały się zupełnie i oto, jaką ucztę (zmysłów) nam proponują. Uwaga, uwaga! Teraz moment historyczny po raz pierwszy polska gazeta TU odwaga się, by zaszczyć totalnie i - co poniektórych - zszokować, a - co poniektórych - ująć swoją słodką bezpretensjonalnością. Pokazy mody, o których będzie mowa, odbyły się w różnych miejscach kuli ziemskiej, głównie zaś w Nowym Jorku i przeznaczone były dla osób (pań?) niekonwencjonalnie pojmujących wszechwładne słowo "CIUCH". Oto zaś, co pokazywano, chociaż nie wszystko w "polonikach" przejdzie, bo były też wdzięczne stroje topless i inne perwersyjnym ciątkiem porywające. Cenzura wewnętrzna - owszem i chętnie - zaakceptowała odgrecką tunikę, plecki (chudziutkie) pokazującą, białą i miękko układającą się "wobec" ciała. Podobną nam się także (pluralis majestatis - przyp. Matyldy) kapelusik (kapelusik!!!) ogromniasty, nie wiedzieć z czego zrobiony - dość, że twarzowy jak nie wiem co! Inna forma tuniki odsłaniająca (zamiast pleców) coś z gołą inną - wydaje nam się być sztuki dziełem (do wąziutkich spodni - rajstopek i słodkich bucików wiązanych przy kostce) Bransoletka jak koło młyńskie wielka - absolutnie konieczna. Ładnie wygląda w całości coś na kształt płaszczyka i



fryzura "z czoła". A co powiecie na całkiem konserwatywne ubranko marynarskie, z kołnierzem i wcięciem w tali? Wieczór? Ależ tak - stroj na "dziką Murzynkę" wydaje się być odzieniem stosownym nad wyraz! Szyja okuta metalowymi obręczami, także ręce do łokcia! Słodczy i rozkosz sama! Podobnie zresztą jak okrycie głowy a la moskitiera, tyle że stercząca na boki. A kto by nie oszalał na punkcie "gorseciarskich" obłądności, obcisłych do oddechu granic z "domotanymi" (boskie neologizmy!) okryciami z - chyba - tuł! Albo z niczym, tylko postrzępione tu i ówdzie, na guziczki drobne zapinane - do - o nieba - szortów! I na koniec spokojnie nieco - krynolinka na halkach, z kapeluszem. Albo szata ogromniasta, do okręcania. Czyż nie szalenstwo - drogie Panie - czyż nie szalenstwo?!!

Jaja na stole i gdzie popadnie
(w modzie także)
zyczy Panstwu

Wasza Jajem Świątecznym natchniona
MATYLDA



**CHIN RADIO TV INTERNATIONAL
PRESENTS OWN CITY TV
"POLISH STUDIO"**

Polski Program Telewizyjny
prowadzony i przygotowany przez
zawodowych dziennikarzy, realizatorów
i operatorów telewizyjnych
Począwszy od 5 MARCA 1988 w każdą
sobotę o godz. 11 00 "Polish Studio"
można oglądać na City TV - Channel 57,
Cabel 7

**Producent:
Zygmunt Przetakiewicz
TEL. 534-7788**

**Redakcja:
Teodor Zubowicz, tel 767-9281
Reklama.**

**Tadeusz Lis, tel 747-9883
Adres POLISH STUDIO
755592 Ontario Ltd
c/o Sherlock Homes Real Estate
Inc**

**431 Roncesvalles Ave
Toronto, Ontario M6R 2N3**

Pod tym adresem nasi widzowie mogą nadsyłać
wszelkie uwagi, życzenia i propozycje w sprawie
programu, a także jeśli sobie tego zyczą i chcą
wspierać nasz program finansowo - czekamy
wystawione na "Polish Studio - 755592
Ontario Ltd"

W programie wywiady i spotkania z ciekawymi
ludźmi, reportaże, filmy dokumentalne, piosenki,
kabaret, sport i informacje



Poczytaj mi Echo

Dzień dobry! Muszę Was uprzedzić, że dzisiejszy wierszyk będzie o takich trochę niegrzecznych dzieciach - no, może niezupełnie niegrzecznych, ale w każdym razie nieposłusznych. O takich, którym się wydaje, że wszystko wiedzą lepiej, że są bardzo mądre i jak Mama coś do nich mówi, to niech tam sobie mówi, a one i tak zrobią po swojemu, bo są odwazne, silne i w ogóle nadzwyczajne, a Mama to zawsze przesadza z tymi uwagami. O takim dziecku zwykle się w Polsce mówi, że to jest "jajko mądrzejsze od kury". I właśnie Jan Brzechwa napisał wiersz pod tytułem "JAJKO".

*Było sobie raz jajko mądrzejsze od kury
Kura wyłazi ze skóry,
Prosi, błaga, namawia - Bądź głupsze!
Lecz co można poradzić, kiedy ktoś się uprze?
Kura martwi się bardzo i nad jajkiem gładzi,
A ono powiada, że jest kacze*

*Kura prosi serdecznie i szczerze
- Nie trzęś się, bo będziesz nieświeże
A ono właśnie się trzęsie
I mówi, że jest gęsie*

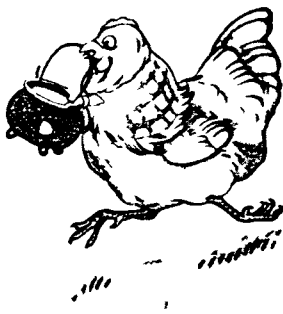
*Kura do niego zwraca się z nauką,
Ze jajka łatwo się tłuką,
A ono powiada, że to bajka,
Bo w wapnie trzyma się jajka*

*Kura czule namawia - Chodź, to cię wysiedzę
A ono ucieka za miedzę,
Kładzie się na grządce pustą
I oświadcza, że będzie kapusta.*

*Kura powiada. - Nie chodź na ulicę,
Bo zrobią z ciebie jajecznicę
A jajko na to najbezpieczniej
- Na ulicy nie ma patelni.*

*Kura mówi. Ostrożnie! To gorąca woda!
A jajko na to - Zimna woda! Szkoda!
Wskoczyło do ukropu z miną bardzo hardą
I ugotowało się na twardo*

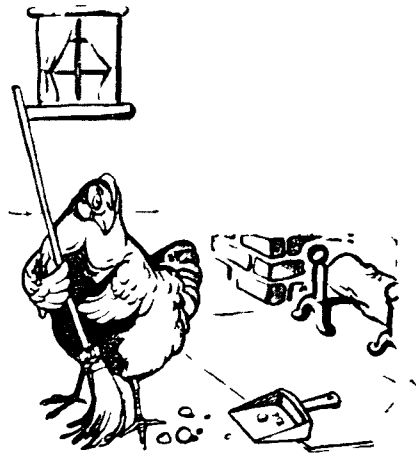
"Kura wyłazi ze skóry" - to wcale nie znaczy, że tak naprawdę wyłazi, bo ze skóry nie można wyjść - tylko tak się mówi, kiedy ktoś się bardzo o coś stara, robi więcej niż może. A ta kura była bardzo przejęta swoim jajkiem, bo nie chciała, żeby mu się coś złego stało i już wołała, żeby ono było trochę głupsze, ale przynajmniej posłuszne. Jak jest "jajko" po angielsku? EGG. A kura? Nie, wcale nie CHICKEN! Taka kura, która wysiaduje jajka albo opiekuje się kurczętami, nazywa



się HEN, to już Wam kiedyś tłumaczyłam. "I mówi, że jest gęsie" - to znaczy, że zniosła je gęś i ta kura wcale nie jest jego mamą. A jak się nazywa gęś? GOOSE. Acha, ono jeszcze przed tym powiedziało, że jest kacze - to znaczy, że zniosła je kaczka - takich ono sposobów używało, żeby się mamy nie słuchać! A jak jest kaczka? DUCK. O tym już była mowa kiedyś. "A ono ucieka za miedzę" - co to jest miedza? To taka przegroda pomiędzy polami, jakby granica, oddzielająca pole jednego gospodarza od pola drugiego, ale to nie jest płot, ani siatka, ani inne wysokie ogrodzenie, tylko taka jakby bardzo długa i bardzo wąska droga, zarośnięta trawą i różnymi ziołami. Po takiej miedzy można sobie chodzić, zrywać kwiatki, usiąść na chwilę - ale już w bok, na pole się nie schodzi, bo można byliby zniszczyć to, co tam rośnie, co gospodarz zasiał - a nie wolno tego robić. A co to jest grządka? Skopany miękko pas ziemi, na którym ludzie coś zasiał i może już nawet to co rośnie - ale jeżeli grządka jest pusta - to znaczy, że jeszcze nie wyrosło, jeszcze nic nie widać. Jak po angielsku grządka? PATCH. A pusta? EMPTY. A kapusta? CABBAGE.

Wracamy do polskich słów. "Wskoczyło do ukropu z miną bardzo hardą" - ukrop, to jest woda bardzo gorąca, najgorętsza, taka, która się właśnie gotuje i wyskakuje na niej bąbelki. A mina bardzo harda - to uparta, pewna siebie, to jajko uważało, że samo wie najlepiej, co trzeba robić. Skąd my to znamy? Jak Wam się zdaje? Czy nie zdarzyło Wam się kiedyś coś podobnego? Tak? No, na szczęście nie było to chyba wskakiwanie do ukropu, tylko jakieś mniejsze głupstwo - ale i tak Wam na przyszłość odradzam takie upieranie się przy czymś, na co Mama nie pozwala, bo Mama na pewno wie lepiej, co jest dla Was dobre, a co nie. Kończąc na dziś - do zobaczenia!

ADELA DYMSKA



ZAJĄCZEK nie tylko wielkanocny

Już od niepamiętnych czasów zając i królik są symbolami wiosny, odrodzenia i płodności. Zdomowiony w literaturze jest także bohaterem wielu legend i bajek. Jest jednym z najpopularniejszych i najbardziej lubianych zwierzątek.

Króliki i zające zawdzięczają przetrwanie gatunku wysokiemu przyrostowi naturalnemu. Są przecież przysmakiem nie tylko dla ludzi. Jastrzębie, orły, lisy, kojoty i inne drapieżniki już się obliżują na myśl o takim łupie.

A jak odróżnić zająca od królika? Zając jest większy niż królik i ma dłuższe uszy i skoki i szersze stopki. Ma czarno zakończone słuchy, i zmienia kolor futra na biały w zimie. Buduje też gniazda na ziemi, podczas gdy królik mieszka w norze. Noworodek - zajączek ma futerko i otwarte oczy w przeciwieństwie do królika, który rodzi się nagi i ślepy. Przestraszony - zając ucieka, królik chowa się do norki.

Prawdopodobnie dla przeciętnego badacza przyrody zając będzie zawsze po prostu szarakiem, ale dla badaczy podamy kilka szczegółów dotyczących specyficznych dla Kanady ras.

The eastern cottontail rabbit (Sylvilagus floridanus) występuje na południu Kanady, a nazwę zawdzięcza białemu, jak z waty, ogonkowi. Resztę futerka ma czerwono-brązowe, z wyjątkiem białego brzuszka. Wazy trochę ponad kilogram i ma 30-45 cm długości. Podobnie jak inne zające i króliki, ten zając ma bardzo rozwinięty zmysł słuchu i węch.

W okresie od marca do września samica królika ma przeciętnie cztery mioty od 2-8 młodych każdy. Ciąża trwa 28 dni i w 24 godziny po porodzie samica już zachodzi w następną ciążę.

Młode mieszkają początkowo w gniazdku uwięzionym z futerka i trawy w bruzdzie lub w krzakach i są karmione mlekiem matki. Trwa to około dwóch tygodni, a potem młodzi opuszczają domek i zaczynają się żywić trawą. Po ośmiu tygodniach przyjmują rozmiar dorosłego królika. A matka zajmuje się przygotowaniem domku dla wkrótce mającego przyjść na świat rodzeństwa.

Króliki te prowadzą nocny tryb życia, żywiąc się o brzasku lub zmierzchu. Jedzą prawie wszystkie rośliny szczególnie trawę, koniczynę, lucernę, i, oczywiście, warzywa. Zimą zadowolają się korą z drzew i krzaków.

Poruszają się z prędkością ok. 30 km na godzinę, a każdy skok ma długości ok. 4,5 metra.

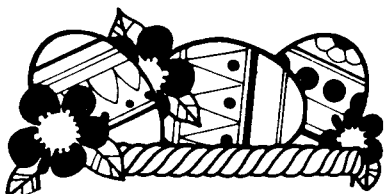
The white-tailed jack rabbit (Lepus townsendi) swą nazwę zawdzięcza długim uszom faktycznie podobnym do uszu osła i naprawdę to jest zającem. Zamieszkuje prairie Manitoby, Saskatchewan i Alberta. Jest dość duży - 55 cm i 4,5 kg. W lecie ma futro szarobrazowe, a w zimie jest biały.

The snowshoe hare (Lepus americanus) zamieszkuje prawie całą Kanadę. Jest niewielki - ok. 30 cm i niecałe 2 kg. Futro ma w lecie szarobrazowe, a w zimie białe. The arctic hare (Lepus arcticus) można spotkać tylko na dalekiej północy. Jest najmniejszym stworzeniem w Kanadzie, które nie udaje się na zimowy spoczynek tylko zmienia futro na cieplejsze.

The European hare (Lepus europaeus) przyjechał do nas z Niemiec i można go spotkać w południowym Ontario. W lecie jest rudobrazowy, a staje się bardziej szary i jaśniejszy.

Po tym krótkim przeglądzie możemy się spotkać z zającem nie tylko wielkanocnym.

(er)

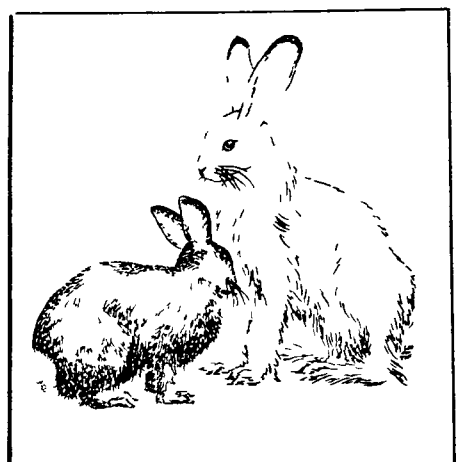


Najserdeczniejsze życzenia dla Kursantów i Absolwentów
s k ł a d a

Auto Driving School
"The Helpful Professionals"

WOJTEK ANICZAK

licencjonowany instruktor jazdy,
przygotowuje do egzaminów państwowych kategorii "G"
TEL. (res.) (416) 270-8145; (bus.) (416) 536-5454
1651 Bloor Str. West, Toronto, Ont. M6P 1A6



*Wszystkiego najlepszego
z okazji Świąt Wielkanocnych
składa
wszystkim swoim Znajomym i Klientom*

MICHAŁ WOJCIECH CZUMA
ADWOKAT

TORONTO: 3416 Dundas St. West Suite 209, M6S 2S1,
Tel. 767-2127

MISSISSAUGA: 2000 Argentia Rd., Plaza 1, Suite 200, L5N 1P7
Firma ANDERSON, SINCLAIR

*Najserdeczniejsze życzenia
z okazji Świąt Wielkanocnych
przesyła*

NAJSTARSZA FIRMA WYSYŁKOWA
CANIAGA CO. LTD.

811 Queen St. West
Toronto, Ont. M6J 1G1
TEL. 364-5574, 861-9011

Najlepsze, serdeczne życzenia z okazji

Świąt Wielkanocnych

*składa
swoim Klientom i całej Polonii*

**EMPRESS
TRAVEL**

AGENCY Ltd.

Renata Około-Kuśak
z całym personelem

185 Roncesvalles Ave.

(naprzeciwko Credit Union)

Toronto, Ont. M6R 2S5

Przyjmujemy zgłoszenia telefoniczne, listowne i osobiste

*Wesołych i zdrowych
Świąt Wielkanocnych
całej Polonii
życzy*

**POLISH
AIRLINES
LOT**

*Najserdeczniejsze życzenia
Wesołych i Szczęśliwych
Świąt Wielkanocnych
składa*

*wszystkim swoim Znajomym
i Klientom oraz całej Polonii*

Jerzy Łucki

Redakcja Echa-Tygodnik Polski z
okazji jubileuszu 25 lat istnienia
znanej agencji podróży oraz panu
Jerzemu Łuckiemu załącza gorące
życzenia świąteczne z okazji jubile-
uszu co najmniej następnych 25 lat
i następnych sukcesów!

MOZART O SWOIM KONCERCIE

WYWIAD "ECHA" Z KOMPOZYTOREM

Dzięki zamieszczeniu serii artykułów "Życie po śmierci" ECHO wyrobiło sobie "chody" w pewnych nieziemskich sferach. Umożliwiło to nam skontaktowanie się z największym geniuszem muzycznym wszystkich czasów, WOLFGANGIEM AMADEUSEM MOZARTEM. Wywiad przeprowadziliśmy w przededniu koncertu Polsko-Kanadyjskiego Towarzystwa Muzycznego, który w całości poświęcony będzie muzyce Mozarta. Szczegółów technicznych całego przedsięwzięcia nie możemy oczywiście ujawnić, wystarczy wspomnieć,

ze jako medium użyliśmy pewnej portugalskiej wróżki z Kensington Market, zaś sprzętem elektronicznym operował młody geniusz komputerowy, 14-letni Zenon B.

ECHO Chcieliśmy Mistrza zawiadomić, że Polsko-Kanadyjskie Towarzystwo Muzyczne urządza za dwa tygodnie koncert poświęcony wyłącznie muzyce Mistrza.

MOZART To niemożliwe, przecież

nie mogę w tak krótkim czasie skomponować całego programu. Jakąś uverturę - to jeszcze, ale nie pełny wieczór. A poza tym problem przekazania.

E To nieporozumienie. PKTM wykona kompozycje już istniejące. W programie uvertura do opery "Il Re Pastore", Msza zwana "Koronacyjną" i koncert na klarnet - ten który skomponował Pan dla Stadlera. Był

to ostatni utwór napisany przed Pana przeniesieniem się do wieczności.

M Tak. Pamiętam, ale po koncercie na klarnet skomponowałem jeszcze kantatę dla loży masońskiej. A swoją drogą to dziwne, tak wiele rzeczy macie obecnie do jednorazowego użytku, a muzykę odgrzewacie jak bigos. I to już prawie przez 200 lat! Za moich czasów było odwrotnie. Dobrze jednak, że odgrzewacie Mozarta, a nie jakiegoś tam Salieriego! A jak z wykonawcami?

E O to niech się Mistrz nie obawia. Kierownikiem muzycznym Towarzystwa, czyli kapelmistrzem, jak się to nazywało za czasów Mistrza, jest p. Maciej Jaśkiewicz, specjalizujący się w muzyce dawnej. Kieruje on chórem i orkiestrą "Ars Antiqua".

PKTM działa już prawie od dwóch lat, a jego koncerty odnoszą coraz większe sukcesy. Głównymi solistami wieczoru będą Grażyna Tonkiewicz-Sieńczyńska, sopran i Grzegorz Frąckowiak, klarnet. Frąckowiak kończył studia w Gdańsku, zdobył nagrody na licznych konkursach w Polsce, Czechosłowacji, Francji i we Włoszech. W 1985 roku przyjechał do Kanady.

M Ani w Gdańsku, ani w Kanadzie nie byłbym choć tak dużo podróżował. Widocznie nie było tam dworów, na których mógłbym zaprezentować swoją muzykę. Natomiast Czesi znają się na muzyce. Wystarczy przypomnieć, jak przyjmowali moje opery. Mam nadzieję, że ten młody człowiek jest prawdziwym wirtuozem-klarnecistą. Proszę go ostrzec, że koncert ma bardzo przejrzystą linię melodyjną i jeżeli popełni jakąś, najmniejszą choćby pomyłkę, publiczność natychmiast się zorientuje. Aby podkreślić dramatyczną prostotę koncertu, skomponowałem go bez kadencji nie zczytłbym sobie, żeby komuś wpadło do głowy "poprawiać" mnie w tym względzie. Dość długi, a ja zawsze starałem się, aby moja muzyka nie nudziła publiczności.

E Nasz sopran, p. Sieńczyńska ukończyła Akademię Muzyczną w Łodzi w 1982 roku i do 1984 występowała w Operze w Warszawie. Brała udział w wielu konkursach międzynarodowych, między innymi w Barcelonie, gdzie zdobyła trzecią nagrodę. Jest typowym sopranem dramatycznym. Czy sopran ma dużą partię w Pańskiej mszy? I jeszcze - jak powstała nazwa - czy msza została wykonana podczas koronacji jakiegoś władcy?

M Nie wszystkie pytania naraz! Mszę napisałem w rocznicę koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej umieszczonego w kaplicy w okolicy Salzburga. W pierwszej części utworu solisci mają dialog z chórem i orkiestrą. W pewnym momencie uważny słuchacz może rozróżnić motyw znanej niemieckiej kolędy "O Tannenbaum". Punktem kulminacyjnym Mszy jest Credo i werset ET INCARNATUS EST. Od tego punktu redukuję stopniowo napięcie dramatyczne i dochodzę do końcowego Agnus Dei, w którym sopran ma okazję do popisania się mistrzowskim prowadzeniem.

Dokonczenie na str. 24

Najserdeczniejsze Życzenia Świąteczne
składa



QUALITY SAUSAGES

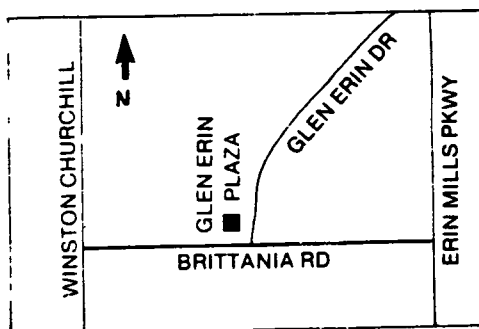
"Wyroby mięsne, wędliniarskie
i delikatesowe najwyższej jakości"

SPRZEDAJEMY DOSKONAŁE, POLSKIE WĘDLINY
PO CENACH HURTOWYCH

WIELKA OBNIŻKA Z OKAZJI OTWARCIA NOWEGO SKLEPU



QUALITY SAUSAGES
GLEN ERIN PLAZA
6040 GLEN ERIN DRIVE
MISSISSAUGA, ONTARIO



ŚWIEŻE MIĘSO I DRÓB

CENA PO OBNIŻCE

WĘDLINY

CENA PO BNIŻCE

Udka kurze - ćwiartki	\$1.30/KG \$0.59/LB	Szynka "Black Forest" (zawsze niska cena)	\$8.80/KG \$3.99/LB
Świeże kurczaki	\$2.18/KG \$0.99/LB	Polska kielbasa szynkowa	\$6.59/KG \$2.99/LB
Bekon "śniadaniowy", krojony	\$4.39/KG \$1.99/LB	Ciełca mortadela "Bologna"	\$4.39/KG \$1.99/LB
Świeże żeberka wieprzowe	\$8.80/KG \$3.99/LB	Wędzona kielbasa farmerska "Debrecyna"	\$6.50/KG \$2.99/LB

TAKŻE:

- realizujemy duże zamówienie, kroimy na życzenie wołowinę, cielęcinę, wieprzowinę i baraninę
- przyrządzamy specjalne tace na przyjęcia
- świadczymy usługi typu "catering"
- cotygodniowe obniżki

Nowy punkt sprzedaży Echa-Tygodnika Polskiego

OPOWIADANIE SPECJALNIE DLA ECHA

WACŁAW LIEBERT

AERODYNAMIKA

Sierpniowe noce na tym kontynencie bywają duszne i upalne. Było już dobrze po północy, gdy nie mogąc zasnąć otworzyłem szeroko okno i patrzyłem w ciemną ulicę. W gałęziach wysokiej tui spiewała oszalała z miłości cykada, cien kota błysnął ślepiami i przebiegł przez jezdnię, nietoperze krążyły swym chwiejnym lotem wokół kominów, a księżyc nadszedł się, poczerwieniał i skrył się za dach sąsiada. Zmysłowy nastrój tej nocy zakłócił niespodzianie jęk jakiegoś skrzywdzonego stworzenia, a na pustej dotąd ulicy ukazało się coś na podobieństwo człowieka. To coś zataczało się i kulało wołając "help me help!"

Rozpaczliwy krzyk tego człowieka narzucał myśl, że na widowni muszą się zaraz pojawić jacyś bandyci, albo policja. Ale nic takiego nie zaszło, a człowiek dokuszywał do mego ogródka i tam zwał się na ziemię. Pośpieszyłem mu z pomocą. Gdy zbliżyłem się, poznałem, że na trawniku, pod latarnią, leży znajomy mi z widzenia chłopak zatrudniony w pobliskim sklepie spożywczym. Pomogłem mu podnieść się i dokuszywać na jednej nodze do ganku mojego domu, gdzie przysiadł na schodkach.

- Mamo, jak boli - zaskomlał żałośnie po polsku.

Nie wiedziałem dotąd, że był Polakiem. Przyjrzałem mu się bliżej i przyznać

muszę, że mimo dramatycznej sytuacji kompatriota mój wyglądał komicznie. Ubrany był w za obszerną pizamę w zabawny desen amorków strzelających z łuku. Stojąc ten był podarty i pokrwawiony.

- Co panu się stało? - zapytałem.
- Wyleciałem z okna.
- Jak to z okna? - zdziwiłem się.
- A no tak - wyjaśnił - Z drugiego piętra. Wpadłem w krzaki. Pokaleczyły mnie.
- Te krzaki uratowały ci życie, samobójco!

Chłopak gwałtownie zaprzeczył.
- Samobójco? Skądże znowu. Wyskoczyłem, bo nie było innego wyjścia, ale to długa historia i pan tego nie zrozumie, bo ja tu do Kanady przybyłem z Polski, żeby studiować aerodynamikę.

Nie mogłem powstrzymać się od uśmiechu. Bo jakże - chłopiec przyjechał do Kanady, żeby studiować aerodynamikę i dlatego "fruwa" z drugiego piętra?

Zauważył mój uśmiech i skrzywił się.
- Panu to wydaje się takie śmieszne? A niech pan spojrzy na moją stopę - puchnie. Trzeba było chłopca zawieźć natychmiast do szpitala.

Po nastawieniu kości i założeniu gipsu zabrałem Zbyszka do siebie, ale o spaniu nie było mowy. Tak mnie ta jego pizama w amorki i skok z okna zaintrygowały, że wy-

duśnię z niego w końcu całą historię, którą tu w streszczeniu opowiem.

Mama-wdowa wyprowadziła chłopca za granicę, gdy zaczęły się aresztowania. Po prostu wsadziła go do pociągu zwanego Chopinem, aby uciekł jak inni do Wiednia. "Tu się zmarnujesz, Zbysiu, będziesz się tłukł po więzieniach, zrelegują cię z uczelni, zabiorą w żołdacy." Jedź, a ja napiszę do Ciunkowskich, w Kanadzie, on jest kuzynem ciotki Marysi, a jak byłem młoda, to wiesz, starał się o mnie. On ci na pewno pomoże. I pamiętaj unikaj alkoholu i niedobrych dziewcząt, kładź się spać wcześniej i noś ciepłą bieliznę, którą ci zapakowałam, bo w Kanadzie podobno zimno, a przede wszystkim - ucz się!"

Mama nie zawiodła się, Ciunkowscy rzeczywiście sponsorowali imigrację Zbyszka do Kanady i już po kilku miesiącach przywitani oszołomionego chłopaka na lotnisku. Potem zabrali go do siebie i pani Ciunkowska pokazała mu jego przyszłą kwaterę - gościnny pokój. Własny pokój. Luksus. W kraju razem z matką gnieździł się w jednoizbowym mieszkaniu z kuchenką. A potem go nakarmiono i na obiad było prawdziwe, nie siekane mięso i wszystkiego w bród i jeszcze deser i nawet kawa. Po obiedzie zasypano chłopca pytaniami: jak mama, jak ciocia Marysia, jak się tam teraz żyje, wreszcie czego się chce uczyć.

- Aerodynamiki - odpowiedział - Bo ja tam u nas do klubu modelarskiego należałem i my takie samolociki nawet z motorkami budowaliśmy. Tylko, że materiału brakowało. A ja sobie umyśliłem, żeby w przyszłości konstruktorem samolotów zostać.

- Mój drogi - odpowiedział Ciunkowski - u nas możesz mieszkać z wiktem i opierunkiem, ale na studia musisz sam zarobić. Taki tu u nas obyczaj.

I zaczęły się dla Zbigniewa kursy angielskiego z Chinczykami i Hindusami, potem rejestracja w pośrednictwie pracy, skąd posłano go do takiej tutejszej centrali handlowej popularnie nazywanej "shoppingiem", gdzie pod wspólnym dachem mieszczą się różne sklepy i sklepiki, fryzjernie i restauracje, itp. Zbyszka przydzielono do sklepu spożywczego "Vesuvio Grosseria Italiana". Miał tam zamiatać podłogę, nosić skrzynki, a jeśli zajdzie potrzeba - odwozić towar klientom na zardzewiałej trzykołowej ze skrzynką pomalowaną na zielono.

Właściciel sklepu zwał się Mario Calioni. Nim zaakceptował Zbyszka wypróbował jego siły, kazał podnieść skrzynkę pełną butelek Coca-Coli, potem uważnie mu się przyjrzał i zapytał surowo:

- Tedesco! - A gdy Zbyszek szeroko otworzył oczy na to niezrozumiałe dlań pytanie, Mario poprawił się - German?

Zbyszek gorąco zaprzeczył, gdy zaś kupiec dowiedział się, że Zbyszek jest Polakiem, zaruszał radośnie sterczącymi wąsikami i zawołał:

- Polacco, Polacco! Nasz Il Papa jest także Polakiem! A jak tobie na imię?

- Zbigniew.
- Jak? Jak? Zbi? Dio di porco! Twego imienia nikt w Kanadzie wymówić nie potrafi. Dla mnie będziesz od dzisiaj jak Papież - Giovanni Capisco?

- I tak się zaczęła kariera chłopca do posług Zbyszka - Giovanniego Giovanni tu, Giovanni tam.

Powszednie dni były spokojne, a robota nietrudna. Czasem udało się po umyciu podłogi usiąść w zacisznym kącie i zajrzeć do książki. Książki oczywiście opisujące wiroplaty, szybowce i inne maszyny latające cięższe od powietrza. Inaczej bywało w piątki, czy soboty. Przez sklep przelewała się wówczas cizba kupujących wiktuały na cały tydzień. W tych dniach sklepikarz uruchamiał drugą kasę normalnie przykrytą ceratowym pokrowcem i tam zasiadała córka jego Gloria.

Była to śliczna dziewczyna, kwiat śródziemnomorskiej kobiecości, o włosach czarnych, niemal granatowych, pięknie zarysowanych brwiach, ciemnych oczach. Jedyne usta dziewczyny były zwykle skrzywione, jakby niezadowolona była z losu, jaki jej przypadł w udziale. Zbigniew to rozumiał. Takie dziewczyny jak ona nie powinny siedzieć w kasie i przeszkadzać Zbigniewowi, gdy czyta wieczorem w łóżku książki o swojej aerodynamice.

Kapryśne usta Glorii zaczynały się jednak uśmiechać, jak do sklepu wpadał po papierosy niejaki Antonio z sąsiedniej fryzjerni. Był to wysoki przystojniak ubrany w nieskazitelnie biały kitel, o bujnej, zaondulowanej czuprynie, w której za uchem tkwił zawsze grzebyk. Pachniał wezetałem.

Antonio nie czekał w kolejce do kasy, tylko podchodził z odwrotnej strony, siadał na ladzie, gdzie pakowało się torby i zaglądał w oczy Glorii błyskając białymi zębami. Gdy sjeżdżała na ladzie przeciągała się, klienci w kolejce zaczynali protestować. Wtedy Antonio odchodził majestatycznym krokiem, a Mario zaczynał wyrzucać z siebie na głowę dziewczyny kaskadę niezrozumiałych, a gniewnych słów. Gloria na to wzruszyła ramionami, przykrywała swoją kasę ceratowym pokrowcem i z miną obrażonej królowej wychodziła ze sklepu. Jak piorunem razony Mario kamieniał przez chwilę, a potem chwycił się jedynej i ostatecznej drogi wyjścia - Zbyszka w zastępstwie sadzał przy tej drugiej kasie. A gdy kupujący przedzierał się, tak się skarżył Zbyszkiowi.

- Słuchaj Giovanni, Ameryka niedobry kraj, psuje nam dziewczyny. U nas w Italii nie ma zwyczaju, aby dziewczyna zadawała się z zonatym i dzieciętym mężczyzną, w szczególności, gdy taki facet chodzi ufryzowany i pachnie perfumami.

Do obowiązków Zbyszka doszła więc pompa i kasa. Mario nie mógł się nadziwić, że chłopak taki uczony, że się nigdy nie myli. Ale Zbyszek obowiązków kasjera nie lubił. Najbardziej podobało mu się odwożenie trzykołową towarową po krętych uliczkach osiedla i gapienie się na domy i ogródki tego nowego dla siebie, obcego kraju. Złą stroną wyjazdów na trzykołowym rowerze były napiwki za dostarczanie zakupy. Napiwki te z reguły oddawał szefowi, który raz powiedział mu sentencjonalnie:

- Głupotę jak się podrośnie można stracić, ale uczciwość pozostaje na całe życie.

A Zbyszek nie wiedział, czy ma się za to obrazić, czy się czuć pochlebianym.

Dokonczenie na str. 20



AERODYNAMIKA

Dokończenie ze str. 19

Mario Caloni należał do tego rodzaju kupców z urodzenia, którzy uważali klienta za swego pana i władcę, i dla klienta wygody trzymał sklep otwarty do późnego wieczora. A nie chcąc pozostawiać sam w sklepie, przetrzymywał i Zbyszka ponad obowiązujące godziny. Zbyszek nie protestował - Mógł zasiąść w swoim kącie i wsadzić nos w książki.

I oto w jeden taki spokojny, późny wieczór, do sklepu weszła para murzyńskich podrostków. Jeden wysoki i chudy, a drugi może czternastoletni o okrągłej jak bilardowa kula głowie obciążonej karakułowymi futrem. Czarni weszli do sklepu jakimś tanecznym krokiem, a Zbyszek nie wiadomo dla czego pomyślał sobie, że jak Murzyn tanczy, to musi mieć jakieś złe zamiary i nie spuszczał z nich oka.

Ten mniejszy czarny diabeł wszedł między półki i zaszeleścił jakimś papierkami, a ten drugi podszedł wprost do drzemiącego przy kasie Mario i szarpnął go za ramię krzyknął groźnie:

- Quick cash! - z kieszeni wyrwał pistolet.

Zbyszek jednym susem podskoczył do Murzyna. Radio jęczało jakąś włoską arie. Przerazony Mario już posłusznie otwierał kasę, gdy Zbyszek pochwycił wyrostka za kark, a drugą ręką wymierzył mu cios pustą butelką od Coca-Coli. Rewolwer wypadł z rąk rzezimieszka. Potem było wiele wrzasku i zamętu, telefony, policja, chudy leżał

bezwładnie na podłodze, a krągłogłowy zdolał uciec. Mario doszedł do siebie dopiero wtedy, gdy chudego Murzyna policja w kajdankach wyprowadziła ze sklepu. Z wdzięcznością spoglądał teraz na Zbyszka.

- Salvatore, Salvatore! - szeptał, mimo że znaleziony pistolet okazał się tylko dziecienną zabawką.

Od czasu tego dramatycznego napadu na sklep życie Zbyszka zmieniło się nie do poznania. Przede wszystkim Mario podniósł chłopcu stawkę o całego dolara więcej na godzinę. Każdemu niemal klientowi, który wszedł do sklepu, prezentował Zbyszek nazywając go zbawcą i bohaterem. Sprowadził też reporterów miejscowego piśmka, Zbyszka sfotografowano. Najpierw jego samego, a potem w towarzystwie całej rodziny Calonich. Fotografie te ukazały się na pierwszej stronie gazetki pod nagłówkiem "Polski bohater ratuje włoskiego kupca". Mario za ten artykuł zapłacił kilkadziesiąt dolarów, co się jednak całkowicie zwróciło, gdyż frekwencja w sklepie znacznie wzrosła. Klienci pytali, gdzie jest ten polski bohater, a młode dziewczyny, które wpadały tu po mleko i bułki, zalotnie zerkwały na herosa. Nawet kapryśna Gloria raczyła teraz chłopca zauważyć i uśmiechała się do niego nie gorzej niż do fryzjera Antonia. A jeśli chodzi o mammitę, czyli matkę rodu Calonich, to Zbyszek vel Giovanni, całkowicie podbił jej serce. Na jego

część wydała wspaniały obiad z zupą "minestrone" i kurczętami "a la cacciatore" z mnóstwem soczystej "pasty" w sosie pomidorowym. Mario odkorkował nawet flaszkę importowanego wina Chianti.

Na tym obiedzie mammita dokładała na talerz Zbyszka co najlepsze kaski "Mangiare", zachęcała - "mangiare!", gdy odkładał widelec. Po deserze posadziła go w bawialni obok siebie na kanapie i przytuliła do swego miękkiego, obfitego i ciepłego łona. A do corki tak zagadała:

- Popatrz jakie on ma złote włosy, a oczy niebieskie jak niebo w mojej Calabrii!

Na to dictum Gloria wzruszyła ramionami, ale spod oka zlustrowała Zbyszka jakby go zobaczyła po raz pierwszy. On zaś, czerwony jak pomidor, miał chętkę zapaseć się pod ziemię.

I tak się jakos złożyło, że od tej niedzieli Zbyszek stał się prawie członkiem rodziny Calonich. Mammita dogadzała mu jak umiała, podkarmiając włoskimi specjałami, że zaczął nawet przybierać na wadze i przestało mu się podobać rozwozenie towaru trzykołowym rowerem. Zauważył to sklepikarz i zaproponował, aby zamówienia dla klientów odwoził samochodem.

Zdziwił się, gdy wyszło na jaw, że chłopiec nie ma prawa jazdy, ani nie umie prowadzić wozu.

- Głupstwo - powiedział - Gloria nauczy cię szoferki. W Ameryce bez prawa jazdy żyć nie można.

Zaczęły się teraz codzienne lekcje szoferowania. Gloria zabierała Zbyszka na podmiejską, mało uczęszczaną drogę i tam wtajemniczała go w arkana prowadzenia wozu. Uczeń był pojętny, więc po godzinie skrętów, hamowań, parkowań, zjeżdżano nad brzeg jeziora dla odpoczynku. Błękit nieba odbijał się w wodzie, patrzyli na srebrzące się fale.

- Przysun się do mnie - powiedziała pewnego dnia dziewczyna - zimno mi. Nie, nie tak! Obejmij mnie ramieniem.

Gdy Zbyszek zamarł bez ruchu przytulony do niej, spytała nagle:

- Czyś ty nigdy nie całował dziewczyny? Pocałuj mnie. Nie, nie tak, nie w policzek, a w usta. Świętoszku kochany, to tak się robi. Śmiała się i naprawdę była śliczna.

Tego wieczora czytając rozdział o nośności płatów samolotowych nic, a nic nie rozumiał, a poprzez linijki druku uśmiechały się do niego kuszące oczy dziewczyny. Gdy zaś zamykał książkę, wyraźnie słyszał przestrogi matki, aby się uczył i z niedobrymi dziewczętami nie zadawał. Niedobre dziewczęta. Niedobre dziewczęta.

- Co pan o tym myśli? - zapytał mnie z niepokojem w głosie, gdy w tę pamiętną noc opowiadał mi historię swego skoku z drugiego piętra.

Przez okno wtargnął pierwszy powiew poranka, niebo pojaśniało. Zbyszek leżał na kanapie tak jak go ułożyłem po powrocie ze szpitala. W półmroku jasną białą odcinał się gips na jego złamanej nodze. Zdawało mi się, że chłopiec zasnął. Ale nie, strząsnął on z siebie jakieś całkiem osobiste myśli i znowu powrócił do swej opowieści.

- W ostatni piątek - rzekł - była jak zwykle tygodniówka i właściciel sklepu wręczając pieniądze tak się do mnie odezwał: "W mojej rodzinie kupiectwo przechodziło z ojca na syna. Kupcem był mój ojciec, kupcem dziadek. Bóg mi odmówił błogosławieństwa męskiego potomka, więc

następcą moim będzie mój zięć, zakonotuj to sobie, a uciulanych dolarów do grobu nie zabiorę.

- Chłopcze - wykrzyknąłem - on ciebie upatrzył na zięcia!

- Tak myślę - potwierdził Zbyszek - Wczoraj znowu zaprosili mnie na obiad.

Mammita przeszła samą siebie w swoim kunszcie kucharskim, a po pachnącym migdałami deserze i po kieliszku brandy szef mój zabrał się do przeglądania faktur, Gloria wyprawiono do kuchni, by pozmywać naczynie, a mammita znowu posadziła mnie obok siebie na kanapie i zaczęła mi opowiadać o swojej rodzinie. "Jak masz dużą rodzinę", mówiła mi, "to nigdy nie będziesz samotny, żebyś był nawet na koncu świata". Ona sama ma dwu braci i siostrę. Daleko, w ojcystym kraju, za morzem. Ale chciałyby tu także mieć rodzinę, ot choćby ze czworo wnucząt. Chłopcy o jasnych włosach i niebieskich oczach, a dziewczynki takie ciemne jak Gloria. "Bambini Bambini" wyszeptała ocierając łzę z oka.

Nie wiem, czy mammita spostrzegła moje przerazenie, bo nagle otrzeźwiała i zmieniła temat mówiąc, że młodzi potrzebują rozrywki, ona to rozumie, więc najlepiej będzie jeśli zabiorę dziś Gloria do dyskoteki.

- Nie umiem tańczyć! - wykrzyknąłem.

- Nie szkodzi, ona cię nauczy.

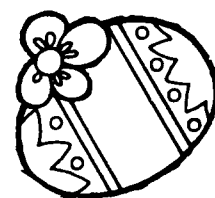
Więc poszliśmy. Podrygiwałem tam jak chciała Gloria i było już dobrze po północy, gdy ją odprowadzałem do domu. Gloria była jakaś rozmarzona, noc dzisiejsza jest wyjątkowo panna, cykadki śpiewają, a my - a my całowaliśmy się. Zacząłem się wreszcie zegnąć, by wrócić do siebie na kwatere, ale dziewczyna zaprotestowała. "gdzie będziesz włożył się sam po nocy? Jeszcze cię Murzyni przez zemstę napadną. Mammita przygotowała dla ciebie gościnny pokój". - To, co powiedziała wydało mi się rozsądne, więc się zgodziłem.

Ten gościnny pokój znajdował się na drugim piętrze ich obszernego domu. Różowe tapety, różowe firanki, posciel w kwiaty, a do poduszki przypięta jedwabna, różowa kokarda. Dostałem nawet gościnną pizamę trochę na mnie za dużą i taką śmieszna, bo jak pan widzi cała w te głupie amorki.

Umyłem się, położyłem i zapaliłem lampę przy łóżku. Wyjąłem z kieszeni moją aerodynamikę i spróbowałem czytać, ale mi jakos nie szło. Więc przymknąłem oczy i pozwoliłem bujać swoim myślom. Że niby jestem konstruktorem samolotów i że lecę na szybowcu mojej własnej konstrukcji. Niewidoczny prąd powietrza unosi mnie coraz wyżej i wyżej, zanurzam się w chmurach jak w watę, panuje tam ślepa cisza. Może się nawet zdrzemnąłem. Nagle coś przeraźliwie skrzypnęło. To otworzyły się drzwi mego pokoju, a w nich stała Gloria. Stała w nich jak te nimfy z podręcznika starożytnej historii. No, pan rozumie - do figury, na gótkę.

Więc co ja miałem robić? Zostać sklepikarzem?! - Okno było otwarte - skoczyłem.

Marzec, 1988



NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIAT

Wielkanocnych

składa



POLISH
ALLIANCE
CREDIT UNION
LTD.

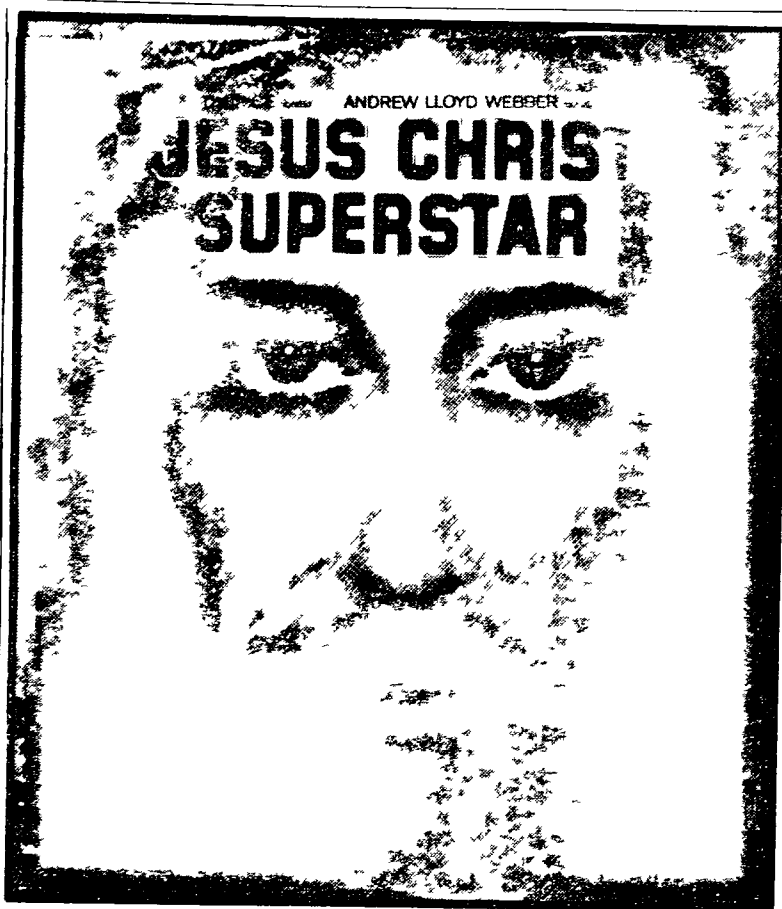
służy Polakom ponad 30 lat

2150 Bloor St. W.

Toronto, Ont

(wejście od wschodniej części budynku)

TEL. 762-9523



Toronto, Piątek, 8 kwietnia 1988 r., godz. 8 30 wiecz.
Metro Toronto Convention Centre, 255 Front St. W.
 PRZEDSPRZEDAŻ Solarski Pharmacy, 149 Roncesvalles Ave
 Zamówienia i informacje telefoniczne 833-0640 po 6 00 wiecz.

TEATR MUZYCZNY:

• Andrew Lloyd Webber oraz Tim Rice, Wojciech Młynarski i Piotr Szymanowski.
"JESUS CHRIST, SUPERSTAR".
 Opracowanie muzyczne i przygotowanie wokalne: Stanisław Królikowski.
 Choreografia: Jerzy Sidorowicz.
 Reżyseria: Jerzy Gruza.
 Pierwsza próba otwarta: czerwiec 1987.

Na początku zeszłego roku obiegła Polskę sensacyjna plotka, że jeden z teatrów przygotowuje do wystawienia jeden z najgłośniejszych musicali rockowych - "Jesus Christ, Superstar".

Znalazły się polskie przekłady songów, swoje role próbują odtworzyć głównych rol, znana jest nawet data premiery.

Nie minął kwartał, gdy okazało się, że plotka jest niemal prawdziwa. Oto gdyński Teatr Muzyczny wystawia dzieło Andrewa Lloyd Webbera i Tima Rice'a, w przekładzie Wojciecha Młynarskiego i Piotra Szymanowskiego, w reżyserii Jerzego Gruzy. Piątem jest gdyński aktor (lub dwóch, na zmianę), za to parę bohaterów - tytułowego Jezusa i Marię Magdalę - zagra, a właściwie śpiewa, dwójka najpopularniejszych obecnie solistów rockowych, Marek Piekarczyk z heavymetalowego zespołu T S A i Małgorzata Ostrowska z poprockowego Lombardu. Premierę wyznaczono na 17 kwietnia 1987 r. - dokładnie 15 lat i 6 miesięcy od daty nowojorskiej premiery scenicznej "Jesus Christ, Superstar".

Niestety, musiało minąć jeszcze 50 dni, nim ze sceny Teatru Muzycznego w Gdyni rozbrzmiały dźwięki muzyki i słowa popularnych songów "Everything's Allright" (Wszystko jest w porządku), "Hosanna, I Don't Know How to Love Him" (Jakże mam go kochać) i przedfinałowego "Superstar". Okazało się bowiem, że prawa autorskie do polskiej premiery mniszki zakupił warszawski Teatr Współczesny, który przygotowywał ją do wystawienia na późną jesień 87 r. Musiał więc Jerzy Gruza swemu spektaklowi "Jezusa" nadać formę próby otwartej z publicznością bez dekoracji i niemal bez kostiumów, ze skromną, symboliczną scenografią. Czy osiągnął sukces?

Tak i to z kilku powodów. Przede wszystkim reżyser postawił na młodość - wieloosobowy zespół prowadzony przez aktorów co najwyżej czterdziestoletnich. Kierownictwo muzyczne praktycznie sprawuje czwórka instrumentalistów T S A uzbrojonych w znakomicie brzmiące gitary, fantastycznie czujących rytm. Daje to solidne oparcie dwójce wokalistów rockowych, którzy okazują się w tej sytuacji wcale interesującymi aktorami. Mądre, wzruszające swym humanitaryzmem teksty songów tym silniej więc przemawiają do publiczności słuchaczy. I nie dziwią owacje na stojąco, jakie publiczność gotuje twórcom i realizatorom przedstawienia na każdej jego "próbie otwartej".

A więc sukces? Tak, i to wielki.

REFLEKSJA WIELKANOCNA BISKUPA ORDYNARIUSZA POLSKIEGO NARODOWEGO KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA W KANADZIE

Wszyscy mamy momenty zwątpienia, chcemy wierzyć, ale nieraz brak nam śmiałości ku temu. Biskup Franciszek Hodur przedstawia to w Hymnie Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła. W pierwszej linijce piątej zwrotki napisał: "W zwątpień chwili nas umacnia".

Takie momenty zwątpienia znajdujemy w przekazie ewangelicznym, kiedy to niewiasty odnalazły pusty grób. Pragnęły dotknąć Zmartwychwstałego Pana i kiedy On się objawił im, "one zas podeszły, objęły Go za nogi" (Mat 28, 9b). Lecz gdy Maria Magdalena próbowała uczynić to samo, "rzekł jej Jezus: Nie dotykaj mnie" (Jan 20 17a). Być może, czyniąc to, miała nadzieję odtworzyć dawne wrażenia. Ona zaś, podobnie jak i my, musimy zrozumieć, że w stosunku do Chrystusa nie możemy wracać do przeszłości, lecz ciągle wzrastać. Mamy przyoblec "nowego człowieka" (Efez 4 24) i z Nim zdążyć ku Ojcu.

Nieraz niewłaściwy argument teologiczny może stanąć między nami a Zmartwychwstałym Panem. Dwaj uczniowie wracający do Emmaus, byli tak zajęci rozprawianiem o tym, kim jest Chrystus, że nie poznali Go, nawet wtedy kiedy mówił do nich w drodze i Pismo im wyjaśniał (por. Lk. 24 32).

Często w życiu naszym stajemy po stronie Tomasza i mówimy: "Jeśli nie ujrzę, nie uwierzę" (Jan 20 25). Jednak nawet to zwątpienie wywołało te pamiętne słowa Zmartwychwstałego Chrystusa: "Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli" (Jan 20 29).

Oby Zmartwychwstały Chrystus udzielił nam sił potrzebnych "pośród burzy życia, wśród piorunów, huraganu, gdyż On nowe życie wlewa w dusze nasze" (por. Hymn PNKK).

Toronto, Ontario, 1988

+ KS. BP. DR JÓZEF NIEMIŃSKI

POLSKI NARODOWY KOŚCIÓŁ KATOLICKI TORONTO, 27 marca

PARAFIA KATEDRALNA PNKK pod wezw. ŚW. JANA, 186 Cowan Ave., Toronto, Ont. M6K 2N6, tel. 532-9246

Niedziela Palmowa - 27 marca. 8 00 poswienienie i rozdanie palm. Msza św. 9 30 angielska. Msza św. z Komunią i rozdaniem palm. 11 30 polska. Suma z Komunią i rozdaniem palm.

Wielki Czwartek - 31 marca. 7 00 wiecz. spowiedź prywatna i powszechna, po której nastąpi Msza Wieczerzy Paskiej. Poświęcenie olejów świętych przez ks. biskupa ordynariusza. Procesja do Ciemnicy, Adoracja Najśw. Sakramentu.

Wielki Piątek - 1 kwietnia. Adoracja Najśw. Sakramentu całodzienna. 5 00 po poł. nabożeństwo angielskie. 6 00 wiecz. nabożeństwo polskie.

Wielka Sobota - 2 kwietnia. 11 00 rano poswienienie ognia, wody, świecy paschalnej, po którym nastąpi poświęcenie pokarmów. **Wielkanoc - 3 kwietnia.** 7 00 rano. Rezurekcja z procesją i Mszą św. po polsku. **Uwaga:** Bezpośrednio po Rezurekcji w sali parafialnej odbędzie się śniadanie świąteczne dla obecnych na nabożeństwie.

PARAFIA FILIALNA POD WEZW. ŚW. JUDY TADEUSZA APOSTOŁA

Niedziela Palmowa - 27 marca. 11 00 rano poswienienie i rozdanie palm. Msza św.

Wielki Piątek - 1 kwietnia. 11 00 rano nabożeństwo wielkopiątkowe.

Wielkanoc - 3 kwietnia. 11 00 rano uroczysta Msza św. i wielkanocna.

Uwaga: Każdej niedzieli o 11 00 rano odprawiana jest Msza św. Serdecznie zapraszamy do współudziału.

PARAFIA ŚW. SZCZEPANA
 MĘCZENNIKA, 404 Morrison Rd.
 Oakville, Ont. L6J 4J9, tel. 537-8157

1988 WIELKI TYDZIEŃ I WIELKANOC

27 marca, NIEDZIELA PALMOWA. O godz. 10 30 uroczysta Msza św. oraz poswienienie i rozdanie palm.

31 marca - WIELKI CZWARTEK. O godz. 7 00 wiecz. Msza św. Wieczerzy Paskiej. Pragnę zachęcić, aby wszyscy tego dnia odbyli spowiedź prywatną lub powszechną i z czystym sercem przystąpili do Komunii św.

1 kwietnia - WIELKI PIĄTEK. O godz. 6 00 wiecz. Liturgia Wielkopiątkowa - Adoracja Krzyża - Przeniesienie Najświętszego Sakramentu do grobu oraz dalsza Adoracja.

2 kwietnia - WIELKA SOBOTA. O godz. 10 30 rano poswienienie ognia, wody, świecy paschalnej, odnowienie przyrzeczeń chrztu św., poświęcenie pokarmów wielkanocnych, Adoracja Najświętszego Sakramentu przy Grobie.

3 kwietnia - NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO. O godz. 7 00 rano Msza św. Rezurekcyjna, otwarcie Grobu Paskiego, Komunia św. Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

**SERDECZNIE ZAPRASZAM
 DO WSPÓŁUDZIAŁU**

Najserdeczniejsze życzenia
 Wesółych i Szczęśliwych
 Świąt Wielkanocnych całej Polonii
 s k ł a d a j a

Ks. Biskup Dr JÓZEF NIEMIŃSKI, proboszcz
 Ks. JANSOTT-BUCCLEUCH, Ks. MICHAŁ KRUPPE,
 Ks. KENNETH PLOTNIK

KOMITET PARAFIALNY Richard Bratkowski, przew.
 Henry Cybruch, wiceprzew., Katarzyna Kostecka, sekr. prot.,
 Jadwiga Wysoczańska, sekr. finan., Aleksander Wysoczański, skarbnik,
 Wanda Paprocka, sekr. kopert., Edward Przybek, wice-skarbnik,
 Kontrolerzy Jacob Psutka, Stan Libera, Chester Dec

Rada Gospodarcza. Stanisław Paprocki, Cynthia Dźwiękowska,
 Jane Hemsley

Radca Prawny Diana C. Dźwiękowska, B.A., LL.B.
 Księgowy Deborah Drozdowska Sterritt, C.A.

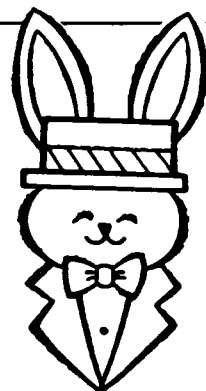
Pogodnych Świąt
życzy
**POLISH CANADIAN
ACTION GROUP**



Z okazji
Świąt Wielkanocnych
najserdeczniejsze życzenia
duzo zdrowia
oraz wszelkiej pomyślności
przesyła swoim pacjentom
oraz całej Polonii

dr Teresa Jasińska-Reif

DENTYSTA
1425 Dundas St. suite 203
Mississauga, Ont.
L4X 2W4
TEL. 625-2782



Wesołego Alleluja!

życzy
Denture Therapy Clinic
Jan Wiśniewski, D.T.
pierwsza polska protezownia dentystyczna

2337 Dundas St. W., Toronto, Ont.
(Bloor/Dundas Square Building)
TEL. 533-8811

Najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych
życzy wszystkim swoim Klientom
i całej Polonii

HIGH PARK PHARMACY

1938 Bloor St. W.
Toronto M6P 3K8
TEL. 769-2234, 769-2222
Dostawa leków do domu
Wysyłka lekarstw do Polski
MÓWIMY PO POLSKU

Serdeczne
i Najlepsze
Życzenia
Wesołych Świąt

Wielkanocnych
składa swej klienteli
i całej Polonii

AKRON PHARMACY LTD.

Wasza polska apteka w Mimico
właściciele:

Jan Klimuszewski i Borys Semczyszyn, B.Sc.Pharm.
2318 Lakeshore Blvd. W. M4V 1B5
(róg Burlington)

TEL. 259-6361



Najserdeczniejsze życzenia
Z okazji Świąt Wielkiej Nocy



swoim Pacjentom
i całej kanadyjskiej Polonii
przesyła

dr B. Kujawa-Cieślińska

DENTAL SURGEON
29 Elm St., Toronto M5G 1H1
TEL. 977-0344 lub 977-7191



Wesołego Alleluja
życzy

John Czechowski
Delicatessen

Przygotowaliśmy wiele atrakcyjnych świątecznych wyrobów
650 The Queensway

Najlepsze życzenia
z okazji Świąt Wielkanocnych



zasyła

wszystkim swoim klientom

**PODHALE
MEAT & DELI**

nowy sklep delikatesowy
w południowym Etobicoke
2775 Lakeshore Blvd. W.

Zapraszamy na znakomitą podhalańską kiełbasę,
wędliny, mięsa
i polskie gazety



Najserdeczniejsze życzenia
z okazji Świąt Wielkanocnych
przesyła

wszystkim klientom i całej Polonii

Kobii's LLBO

właściciel Irena Chrobak

Równocześnie zapraszam do wytwornej
restauracji, która jest otwarta cały tydzień
od 7 rano do 1 w nocy

Kuchnia międzynarodowa i polska
Przyjęcia weselne w sali bankietowej

i duży, bezpłatny parking

Zawsze atrakcyjne dansingi

ZAPRASZAM!

195 The West Mall

West Mall Corporate Centre

Etobicoke, Ont. M9C 5K1

tel. (416) 621-6050

Wesołego Alleluja życzy

KRAKUS SUPERSAM

Meat & Delicatessen

1570 Bloor Street West 534-2023

(Half Block west of Dundas St. W.)

ACROSS THE STREET FROM THE PARANA LITHUANIAN CREDIT UNION

produce 100 kinds of Meat Products by Our Highly Qualified
open Butchers under the supervision of the Owner
1st generation in the meat business

REGULAR HOURS MON WED 8-6 THURS 8-7 FRI 8-8 SAT 8-6

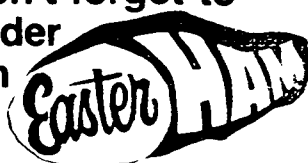
EASTER WEEK MON & TUE 8-6 WED 8-7 THURS 8-8 GOOD FRI 8-4 SAT 8-4

**Hot Food
Deli Counter**

- B B Q Chickens
- Cabbage Rolls
- Roast Beef
- Pierogi • Etc

for Your Convenience

Don't forget to
order
an



1.99 lb

• OUR SLOGAN
"First Try
Then Buy"

• REMEMBER
"No Limit on
Purchases"

SPECIALS VALID FROM MONDAY March 28 UNTIL SATURDAY April 2 1988

DRY KIELBASA 2.99 lb. SAVE 1.80 OUR OWN PRODUCTION	MINI HAMS 3.89 lb. SAVE 2.50 OUR OWN PRODUCTION	ROAST BEEF AI INSIDE OUTSIDE • SIRLOIN TIP 2.99 lb. SAVE 1.00 ONTARIO FARMS	SIRLOIN or ROUND STEAK 3.29 lb. SAVE 1.10 OUR OWN PRODUCTION	VEAL CHOPS AI 3.95 lb. SAVE 1.30 ONTARIO FARMS
FRESH BACK RIBS 2.99 lb. SAVE 2.00 ONTARIO PORK	CAPICOLA 2.99 lb. SAVE 1.20 OUR OWN PRODUCTION	FRESH PORK SIDE RIBS 1.89 lb. SAVE 1.20 ONTARIO PORK	ROAST BEEF Ready to Eat 3.99 lb. SAVE 2.50 OUR OWN PRODUCTION	SMOKED SAUSAGE 2.69 lb. SAVE 1.00 OUR OWN PRODUCTION
BEEF TRIPE Ready to Eat 1.89 lb. SAVE 2.00 OUR OWN PRODUCTION	FRIED BACON Ready to Eat 3.29 lb. SAVE 1.50 OUR OWN PRODUCTION	MEAT PATE • HERB COGNAC • CHICKEN • MUSHROOM 1.89 lb. SAVE 1.80 OUR OWN PRODUCTION	HERRING IN YOGURT .89 One Piece SAVE 40c OUR OWN PRODUCTION	CABBAGE ROLLS Frozen 2.99 1 Container 4 Large Pieces OUR OWN PRODUCTION
HOMEMADE BIGOS 1.29 lb. SAVE 80c OUR OWN PRODUCTION	HOMEMADE PEROGI • Cheese & Venise • Meat • Sauerkraut with Mushrooms 2.89 One Dozen OUR OWN PRODUCTION	SALTED SMALZ HERRINGS 1.19 Each SAVE 1.00 FROM THE BARREL	LIVER SAUSAGE 1.79 lb. SAVE 1.00 OUR OWN PRODUCTION	KRAKUS JAM • Raspberry Morello Cherry • Strawberry Plum Butter • Black Currant .99 375 ml Jar EUROPEAN IMPORT
28 g 40 g SOUP MIXES Red Borsch White Borsch Mushroom • Barley .79 Pkg SAVE 1.00 EUROPEAN IMPORT	PLUM IN CHOCOLATE 2.99 277 g SAVE 1.00 Pkg EUROPEAN IMPORT	HEAD CHEESE 2.19 lb. SAVE 1.00 OUR OWN PRODUCTION	WEDEL BITTER MILK CHOCOLATE Tea Included 100 g SAVE 80c Pkg EUROPEAN IMPORT	MILK CHOCOLATE with Hazel Nuts Tea Included 150 g SAVE 1.20 Bar EUROPEAN IMPORT

Najserdeczniejsze życzenia
z okazji Świąt

Wielkiej Nocy
przesyła

wszystkim swoim klientom



**MEAT
PRODUCTS
LIMITED**

właściciel: Edward Rembacz



LEKARZ MEDYCyny O...

makrobiotyce

JADWIGA
GÓRNICKA

Zasadnicze elementy makrobiotyki. Makrobiotyka uznaje tylko jeden sposób odżywiania się i leczenia. Podaje się reguły odżywiania i leczenia się przywracające organizmowi równowagę w oparciu o pojęcia jin-jang sformułowane na bazie starożytnej filozofii i medycyny Dalekiego Wschodu. Makrobiotyka zaleca powrót do równowagi poprzez odżywianie się, co należy robić stopniowo i z wyczuciem. Według makrobiotyki nie należy spożywać: 1 Produktów niecałosciowych, tzn. będących ekstraktami jak: cukier, biała mąka, tłuszcze zwierzęce i roślinne. 2 Produktów przemysłowych konserwowych i koncentratów. 3 Produktów zawierających ekstrakty lub dodatki chemiczne: aromatyzujące, wzbogacające, konserwujące, kolorujące, itp. 4 Produktów roślinnych uprawianych na nawozach sztucznych lub chronionych środkami chemicznymi. 5 Produktów roślinnych rosnących w strefach intensywnego zanieczyszczenia, np. przy jezdniach, ośrodkach przemysłowych, itp. 6 Produktów roślinnych wymagających intensywnej uprawy, bez której giną. 7 Produktów zwierzęcych, których hodowla jest związana ze spożywaniem roślin uprawianych przy pomocy chemii, lub w strefach intensywnego zanieczyszczenia, jak i też roślin pochodzących z upraw intensywnych. 8 Produktów zwierzęcych pochodzących od zwierząt hodowanych w oderwaniu od ich naturalnego środowiska. Odpowiednie do spożywania będą: 1 Produkty świeże lub suszone. 2 Produkty hodowane przez człowieka, rośliny dziko rosnące. 3 Produkty nie wspomagane chemią, na ogół wysokiej jakości.

Makrobiotyka wchodzi w skład zalecanych przez mnie kompleksowych 12 terapii medycznych.

Coraz więcej lekarzy, wybitnych specjalistów różnych dziedzin medycyny twierdzi, że od tego, co jemy, w znacznym stopniu zależy stan naszego zdrowia i sprawność psychofizyczna. Uważają oni, że wiele chorób powstaje w wyniku niewłaściwego odżywiania. Odwrotnie. Wybierając naturalny sposób odżywiania, można niejednokrotnie zapobiec chorobie.

Nazwa makrobiotyki wywodzi się od słów greckich "Makros" znaczy wielki, "bios" natomiast - życie. Istotą makrobiotyki jest przestrzeganie równowagi, życie w zgodzie z porządkiem wszechświata. Makrobiotyki uważają, że to, co jemy, decyduje o tym, jacy jesteśmy. Twierdzą również, że sposób odżywiania najlepiej zapobiega różnym chorobom. Dietę tę stosuje się również w leczeniu różnych przewlekłych chorób, zwłaszcza przewodu pokarmowego.

W diecie makrobiotycznej najważniejsze są zboża. One stanowią podstawę pożywienia. Jada się je w postaci pełnych ziaren. Rozdrobnione tracą swe właściwości. W skład diety wchodzi także rośliny strączkowe, nasiona, warzywa, owoce, unika się natomiast mięs, bądź też jada się je w niewielkich ilościach. Do tego cała gama przypraw ziołowych oraz oleje słonecznikowy i sojowy. Z diety całkowicie usuwa się cukier i wszelkie przetwory cukierne, sztuczny miód, masło, margarynę, musztardę, ocet spirytusowy.

Jak bardzo dieta ta sprzyja dobremu zdrowiu, świadczą obserwacje mieszkańców Dalekiego Wschodu, np. Japończyków. Stosując na co dzień tradycyjne pożywienie są oni zdrowi i bardziej oporni na wszelkie choroby. Natomiast Japończycy, którzy przybywają np. do Stanów Zjedno-

czonych i przejmują tamtejsze zwyczaje kulinarne, stają się częściej ofiarami różnych chorób niż ich ziomkowie w ojczyźnie.

W ostatnich latach notuje się stałe dążenie do przywracania naturalnego pożywienia, nie tkniętego przetwórstwem przemysłowym, konserwacja, chemizacja.

W USA japońscy lekarze prowadzą nawet specjalne instytuty medycyny wschodniej, stosując m.in. właśnie dietę makrobiotyczną. Często trafiają do nich ludzie ciężko chorzy, wobec których medycyna konwencjonalna stała się bezradna. Odpowiednia dieta i inne zabiegi niejednokrotnie przywracają im zdrowie, a w każdym razie łagodzą przebieg choroby, bez uciekania się np. do środków uśmierzających ból.

Zauważono również, że ludzie stosujący dietę makrobiotyczną są z natury łagodniejsi, zyczliwsi wobec otoczenia, mniej dbają o gromadzenie dóbr materialnych, więcej o swoje życie wewnętrzne. Są przy tym pogodni i uśmiechnięci, otwarci na sprawy innych ludzi. A to się przecież również bardzo liczy.

Zdaje sobie sprawę, że nikt z dnia na dzień nie zmieni swego sposobu żywienia. Jest to nawet niemożliwe. Niemniej warto spojrzeć na swój jadłospis krytycznie, zastanowić się, co można byłoby w nim zmienić. Z pożytkiem dla własnego zdrowia.

PRZYPRAWY
z własnej uprawy

Zioła w zależności od celu, jakemu służą, dzielimy na przyprawowe, lecznicze, olejkodajne oraz barwierskie. Podział ten jest oczywiście czysto umowny, gdyż niektóre rośliny należą jednocześnie do kilku grup.

Rośliny lecznicze są w ręku lekarza ważną bronią w walce z chorobami, nie można ich jednak stosować dowolnie, bo może to wpłynąć na pogorszenie stanu zdrowia.

Rośliny olejkodajne odznaczają się wysoką zawartością olejków lotnych. Wykorzystywane są przez przemysł perfumeryjny i spożywczy.

Rośliny barwierskie są rzadko dzisiaj używane, chociaż ostatnio można zauważyć wzrost zainteresowania nimi, ze względu na trwałość uzyskiwanych barwników.

Rośliny przyprawowe i aromatyczne odgrywają w sztuce kulinarnej poszczególnych kuchni bardzo ważną rolę. Cenione są przede wszystkim w krajach orientalnych. Stosuje się w tamtejszych, tradycyjnych kuchniach bardzo dużo odpowiednio dobranych mieszanek ziołowych. Przyprawy w panującym w tych krajach klimacie pobudzają apetyt, wzmagają trawienie i zapobiegają szybkiemu psuciu się środków spożywczych oraz urozmaicają monotonne pożywienie. Zioła przyprawowe nie tylko dodają zapachu i smaku potrawom, ale również podnoszą ich wartość odżywczą, gdyż zawierają witaminy i składniki mineralne. Stosowano je już od tysięcy lat w Indiach, Chinach i Egipcie, a także w starożytnej Grecji i Rzymie.

Wszystkim przyprawom stosowanym jako środki lecznicze, przypisywano dawniej nawet magiczną moc. Używane były one przez czarowników, składano je bogom w ofierze, sporządzano z nich różne leki lub czarodziejskie napoje.

Ciąg dalszy ze str. 18

pozornie łatwej melodii. Bardzo podobny temat wykorzystałem później w mojej operze "Wesele Figara".

E Dlaczego?

M Na pewno nie dlatego, że brak mi było natchnienia i pomysłów do komponowania melodii! Nawet, gdybym żył 100 lat, nie byłbym w stanie wykorzystać wszystkiego, co przychodziło mi do głowy!

E A co Mistrz może powiedzieć o "Królu-pasterzu"?

M W roku 1775 kazano mi napisać operę do libretta - chały Metastasia. Nie wiem dlaczego jego libretto miały takie powodzenie. W jednym moim "Weselu Figara" jest więcej akcji niż we wszystkich operach Metastasia razem wziętych! Komponując operę brałem pod uwagę skromne możliwości prowincjonalnego Salzburga. Role solowe musiałem powierzyć członkom chóru kościelnego, choć do partii tytułowej udało mi się sprowadzić Kastrata z Monachium. Opera wykonana była w wersji kon-

Handel nimi był od dawna bardzo ożywiony i przynosił duże dochody.

Najważniejsze i najbardziej poszukiwane przyprawy pochodzą z tropikalnych rejonów Azji, Afryki i Ameryki. W strefie umiarkowanej rośnie jednak również wiele roślin przyprawowych, które swym zapachem, smakiem i zawartością cennych składników nie ustępują gatunkom egzotycznym, a nawet często przewyższają je korzystnym wpływem na organizm. Lepiej także odpowiadają potrzebom ludzi żyjących w strefie umiarkowanej.

Wiele roślin przyprawowych strefy umiarkowanej pochodzi z obszaru śródziemnomorskiego i Wybrzeża Morza Czarnego. Musimy o tym pamiętać, tworząc dla nich właściwe warunki.

Przyprawami nazywamy potocznie dodatki aromatyczne, polepszające smak i zapach produktów spożywczych, np. ziołowe itp. W nauce o środkach spożywczych, zaliczamy przyprawy do używek. Używką nie zawiera składników odżywczych lub ich zawartość jest tak nieznaczna, że staje się nieistotną. Używką nie dostarcza ustrojowi substancji, które mogłyby być użyte do odbudowy krwi lub dostarczyłyby ustrojowi ciepła. W przyprawach występują głównie olejki eteryczne, które sprawiają, że pokarm staje się smaczny oraz witaminy, mikroelementy i substancje o właściwościach pobudzających centralny układ nerwowy.

Przyprawy to korzenie, kory, nasiona lub inne części roślin. Przyprawy mają oprócz właściwości smakowych również trawienno-lecznicze. Ułatwiają one trawienie gotowanych produktów spożywczych i odtruwają organizm, lecząc go. Przyprawy należy stosować z umiarem, gdyż przedawkowane mogą drażnić nerki, wątrobę i śluzówkę przewodu pokarmowego. Zawierają one ponadto węglowodany pachnące związane z substancjami organicznymi zawierającymi sarkę i potas, pobudzające wątrobę do wydzielania więcej żółci. W historii bardzo starych narodów spotykamy dane o stosowaniu przypraw od 5000 lat.

certowej, a nie scenicznej. Oczywiście wszystko to odbiło się niezbyt korzystnie na kompozycji. Ale uwerturę, którą usłyszycie bardzo zawsze lubię i mam nadzieję, że się spodoba waszej publiczności, ponieważ jest w zasadzie kompozycją niezależną od reszty opery.

E A co mistrz sądzi o współczesnych kompozytorach i ich twórczości?

W tym momencie nastąpił głośny wybuch, zapadły ciemności, a z naszej elektroniczno-spi rytystycznej aparatury zaczął wychodzić dym, potem iskry. Na próżno Zenek manipulował mikroprocesorem, a medium krzychało coś po portugalsku.

Wywiad zakończył się interwencją straży pożarnej i przepaleniem wszystkich obwodów w aparaturze Zenka. Na szczęście udało nam się ocalić powyższy zapis.

S.D